

7 lipca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [free energy pl.pdf](#)"

(tj. broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [free energy pl.htm](#) i tytule "generatory darmowej energii: zasady i już działające prototypy")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami i załącznikami.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka posiada związek tematyczny z najważniejszą monografią naukową jej autora, której [najnowsze wydanie \[1/5\]](#) ma następujące dane bibliograficzne::

Pająk J.: "Zaawansowane napędy magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2012, ISBN 978-1-877458-01-9, w 18 tomach;

Adresy kontaktowe do autora ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpajak@gmail.com,

Witam na stronie internetowej o już działających prototypach niekonwencjonalnych "generatorów darmowej energii". Urządzenia te generują technicznie użyteczną energię bez konsumowania jakiegokolwiek paliwa lub innej formy energii. Czyli że mogą się okazać zbawienne dla naszej spragnionej energii cywilizacji. Zasada działania tych generatorów wykorzystuje zjawiska fizyczne które NIE są jeszcze poznane przez dzisiejszą oficjalną naukę - np. zjawisko stanowiące "odwrotność tarcia". (Tj. podobnie jak "tarcie" spontanicznie zamienia ruch na ciepło, owa "odwrotność tarcia" spontanicznie zamienia ciepło na ruch.) Dlatego taka "odwrotność tarcia" może np. napędzać "generatory darmowej energii", podczas gdy jednocześnie ochładza ona ich otoczenie. W ten sposób energia która napędza działanie owych "generatorów darmowej energii" faktycznie jest ciepłem jakie one same pochłaniają spontanicznie ze swego otoczenia. Zamieniają one owo ciepło otoczenia albo na elektryczność, albo na ruch mechaniczny, albo też na dowolną inną formę energii która jest potrzebna naszej technice (np. na energię dysocjacji wody na wodór i

tlen). Na przekór że takie urządzenia zdają się być ogromnie niezwykłe, faktycznie aż kilka ich działających prototypów zostało już zbudowanych przez zadedykowanych hobbystów. Prymitywna zaś wersja jednego z nich, tj. "baterii telekinetycznej", była nawet kiedyś produkowana przemysłowo po wbudowaniu jej w podzespoły tzw. "radia kryształkowego" - które było jedynym dotychczas urządzeniem na Ziemi jakie pracowało doskonale bez żadnego zasilania w energię elektryczną. Opisy owych już działających prototypów zastaną zaprezentowane poniżej. Obecnie nadszedł więc czas, aby zacząć badać naukowo te niezwykłe urządzenia w celu przygotowania ich do masowej produkcji. Wszakże nasza cywilizacja desperacko ich potrzebuje.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Istnieje aż kilka celów które chciałbym osiągnąć poprzez opublikowanie niniejszej strony internetowej. Głównym z tych celów jest wskazanie i objaśnienie budowniczym "generatorów darmowej energii" kilku przykładów prototypów takich urządzeń które już działają. W ten sposób mam nadzieję na zachęcenie tych budowniczych do kontynuowania ich wysiłków nad pokonaniem przeszkód postawionych na ich drodze przez

tw. [przekleństwo wynalazców](#) (opisywane w punkcie #H1 na tej stronie), oraz do zbudowania na Ziemi tych ogromnie potrzebnych ludziom generatorów energii.

Kolejnym celem jest wyjaśnienie budowy, zasad działania, problemów i niuansów technicznych, oraz nowych jakości i potencjałów przywiązanych do opisywanych tutaj generatorów darmowej energii. W ten zaś sposób informacyjne wspomaganie tych z budowniczych owych urządzeń, którzy zdecydują się dołożyć własny wkład w zbudowanie doskonale pracujących prototypów tych rewolucyjnych urządzeń, zaś dzięki temu - w podniesienie poziomu cywilizacyjnego ludzkości jakie to podniesienie wniosłoby do naszej cywilizacji opanowanie technologii wykonywania tych ogromnie nam potrzebnych urządzeń.

Dodatkowym celem tej strony jest uświadomienie czytelnikowi powodów działania (i opisanie) owego [przekleństwa wynalazców](#) które prześladowają technicznie twórczych ludzi na Ziemi - patrz "część #H" tej strony. Przez zaś opisanie i wyjaśnienie tych sekretnych prześladowań twórczych ludzi techniki na Ziemi, mam nadzieję pośrednio dopomóc innym wynalazcom i twórcom, którym "przekleństwo wynalazców" przeszkadza w osiągnięciu ich celów podnoszących poziom cywilizacyjny ludzkości.

#A2. Filozofia [totalizmu](#) ujawnia, że również w sprawie "perpetum mobile" nasi naukowcy są w kardynalnym błędzie:

Oficjalna nauka ludzka słynie z chronicznego popełniania kardynalnych błędów i z konieczności nieustannego odwoływania tego co wcześniej twierdziła. Istnieje aż kilka powodów dla takiej jej błędności. Najważniejszy z tych powodów ma naturę filozoficzną i sprowadza się do tylko jednostronnego spojrzenia owej oficjalnej nauki na otaczającą nas rzeczywistość. Mianowicie, **nasza oficjalna nauka do wszystkiego podchodzi z podejścia przez filozofów zwanego "a posteriori" - czyli "od skutku do przyczyny"**. W tym jednostronnym podejściu postępuje więc dokładnie tak jak turysta oglądający jakieś nowe miasto czy kraj tylko z wygodnego fotelu siedząc sobie na balkonie hotelu w którym chwilowo zamieszkał - co wyjaśniam dokładniej np. w punkcie #C1 swojej strony o nazwie [telekinetyka.htm](#) oraz w punkcie #A2.6 innej strony o nazwie [totalizm.pl.htm](#). (Nie bez powodu tzw. "normalni ludzie" lekceważąco uwypuklają "oderwanie od rzeczywistego życia" dzisiejszych zawodowych naukowców, poprzez twierdzenie że ci jakoby żyją **na wieżach z kości słoniowej** - które to twierdzenie podpierają zresztą również wyjaśnienia z punktu #I1 strony o nazwie [god istnieje.htm](#) oraz z punktów #C2 do #C4 z totaliztycznej strony o nazwie [telekinetyka.htm](#).) Z codziennego zaś życia wszyscy doskonale wiemy, że jeśli naprawdę chce się coś poznać, wówczas trzeba to dokładnie oglądnąć z co-najmniej dwóch odmiennych stron, np. w przypadku poznawania nowego miasta czy kraju, trzeba też wybrać się daleko od luksusowego hotelu i oglądnąć jak ono wygląda "od tyłu" - a jeszcze lepiej zacząć w nim żyć i pracować przez kilka kolejnych lat. Innymi słowy, niezależnie od owego podejścia "a posteriori" do badań praktykowanego przez dotychczasową oficjalną naukę, **konieczne jest także badanie otaczającej nas rzeczywistości z zupełnie odwrotnego podejścia, przez filozofów zwanego "a priori" - czyli "od przyczyny do skutku"**. Owo odwrotne podejście jest już praktykowane przez nową i "konkurencyjną" wobec dotychczasowej oficjalnej nauki, narazie ciągle nieoficjalną naukę zwaną **"totaliztyczna nauka"** (której opisy czytelnik też znajdzie w punktach #C1 i #A2.6 w/w moich stron). Innym powodem dla którego oficjalna nauka nieustannie się myli i popełnia "kardynalne błędy" jest to że narazie dzierży ona "absolutny monopol na wiedzę", a stąd że

nikt NIE weryfikuje tego co nauka ta stwierdza - bowiem dotychczas NIE miała ona żadnej oficjalnej "konkurencji". (Jednak obecnie taka "konkurencja" zwolna się wykształtuje w postaci tej nowej nieoficjalnej "nauki totalizycznej" jaką wspominałem już powyżej.)

Jak udowadnia to nam [filozofia totalizmu](#), jedną z takich spraw, co do której oficjalna nauka ziemiska z całą pewnością jest w błędzie, jest możliwość zbudowania tzw. "perpetum mobile". Narazie bowiem oficjalna nauka ziemiska kategorycznie rozgłasza iż jakoby "perpetum mobile NIE daje się zbudować" bowiem podobno zasada działania takiego urządzenia byłaby sprzeczna z tzw. "prawami termodynamiki". Tymczasem **teoria wszystkiego** zwana [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) (z której filozofia totalizmu się wywodzi), udowadnia nam logicznie iż urządzenie zwane "perpetum mobile" jest jedynie odmianą dzisiejszych "wiatraków" w której jako napędzający je "wiatr" użyte zostało jakieś zjawisko które "wieje" nieustannie przez tysiące lub miliony lat z niemal zawsze taką samą siłą. Innymi słowy, "perpetum mobile" może zostać zbudowane natychmiast po tym kiedy ludzkość spełni dwa następujące warunki, mianowicie (1) ktoś odkryje jakiś rodzaj "wiatru" który "wiałyby" nieustannie i z taką samą siłą przez np. miliony lat, oraz (2) jakiś wynalazca znajdzie zasadę zamieniania "powiewów" takiego "wiatru" w jakąś odnotowywalną manifestację - np. w ruch lub w energię napędową. Jak też się okazuje, warunek (1) jest już od dawna spełniony. Wszakże dzisiejsza nauka zna już sporo zjawisk natury które reprezentują sobą rodzaje "wiatrów" wiejących nieustannie przez miliony lat. Należą do nich przykładowo: ruch obrotowy Ziemi, rotacja Księżyca wokół Ziemi, ziemskie pole magnetyczne, fale "hałasu kosmicznego", różnice temperatur pomiędzy powierzchnią Ziemi i próżnią kosmiczną (lub absolutnym zerem), różne zachowania cząsteczek elementarnych, odwrotność tarcia (tj. "telekineza"), oraz wiele więcej. Jedyne więc co jeszcze pozostało aby faktycznie zbudować "perpetum mobile" na Ziemi, to wypracować zasadę działania za pomocą której z owych wiecznie wiejących "wiatrów" da się pozyskać ruch lub jakąś formę użytecznej energii. Ponieważ ludzkie zdolności wynalazcze nie znają granic, wypracowanie i urzeczywistnienie takiej zasady działania jest już tylko kwestią czasu.

Kilka zasad działania jakie zamieniają takie "wiecznie wiejące wiatry" na ruch lub na użyteczną formę energii zostało już opisanych na totalizycznych stronach. Ich przykładami są wszystkie zasady użyte w urządzeniach z niniejszej strony, a także zasady opisane na stronach [fe cell pl.htm](#), [boiler pl.htm](#), [telekinetyka.htm](#), [eco cars pl.htm](#), oraz w punkcie #G2 strony [pajak jan.htm](#). Chociaż więc z wydatną pomocą niemoralnych ludzi tzw. "przekleństwo wynalazców" (opisane poniżej w punkcie #H1 tej strony) narazie przeszkadza w przemysłowym wdrożeniu którejs z owych zasad, nieodwołalnie zbliża się czas że jakaś forma "perpetum mobile" zostanie jednak przez kogoś zbudowana i wdrożona, zaś oficjalna nauka ziemiska ponownie będzie zmuszona wskoczyć pod stół i publicznie "odszczekać" to co dotychczas twierdziła na ów temat.

Obrazowe wyjaśnienie jak "wiatrak" napędzany przez niewidzialny i nadal nieznaną naszej nauce "wiatr" zostałby wzięty za "perpetum mobile" i dlatego prześladowany przez dzisiejszych naukowców, zostało też zaprezentowane w punkcie #A2 odrębnej strony [oscillatory chamber pl.htm](#).

#A3. Co zamotywowało mnie do przygotowania tej strony:

Motto: "Filozofia [totalizmu](#) naucza, że nasz świat fizyczny został celowo tak stworzony, iż 'wszystko co może w nim być wymyślone, może też w nim być urzeczywistnione' - ludzie tylko muszą znaleźć sposób jak urzeczywistnienia

tego dokonać." (Patrz podrozdział #15.4.2 z tomu 5 [monografii \[1/5\].](#))

Czytelnik zapewne widział w telewizji którąś z owych reklam tzw. "pomp ciepłych". Aby być zrozumiałe dla zwykłego zjadacza chleba, a równocześnie aby apelować do portfela oglądającego, reklamy te zwykle stwierdzają, np. że jeśli wydasz 1 dolar na prąd napędzający taką "pompę ciepłą", wówczas pompa ta napelni twoje mieszkanie ciepłem wartym (powiedzmy) 3 dolary. Gdyby ową reklamę przetłumaczyć na język techniczny, wówczas faktycznie ona stwierdza, że sprawność energetyczna pomp ciepłych przekracza 100%. Czyli że pompy te generują znacznie więcej energii cieplnej niż wynosi ich konsumpcja energii elektrycznej. Oczywiście, skoro daje się budować urządzenia techniczne które z jakichkolwiek powodów generują więcej energii niż energia konsumowana przez nie dla podtrzymania ich działania, natychmiast rodzi się pomysł, aby część owej nadwyżki energii które one generują wprowadzić w pętlę sprzężenia zwrotnego i zasilać nią pracę owych urządzeń. To zaś co by się otrzymało, można by nazwać "generatorem darmowej energii". Wszakże taki generator sam by zasilał siebie w energię potrzebną do własnej pracy. Jednocześnie zaś nadwyżkę energii którą generuje odprowadzałby on użytkownikowi do skonsumowania. Owa nadwyżka byłaby uzyskiwana zupełnie "za darmo" (stąd nazwa "darmowa energia").

Idea "generatorów darmowej energii" jest więc bardzo prosta. Jak też to widzimy z ponad 100% sprawności już budowanych "pomp ciepłych", idea ta jest technicznie wykonalna. Tyle, że aby została zrealizowana praktycznie, najpierw wymaga ona pokonania kilku barier. Najważniejszą z owych "barier do pokonania" jest bariera psychologiczna. Jak bowiem każdy wie, oficjalna nauka ziemską wpoila pogląd każdemu człowiekowi na Ziemi, że urządzeń kiedyś zwanych "perpetum mobile" nigdy NIE da się zbudować - bowiem ich zasada działania jakoby wybiega przeciwko prawom świata fizycznego. A nazwa "perpetum mobile" jest po prostu dawną łacińską nazwą dla najważniejszego podzespołu wielu dzisiejszych "generatorów darmowej energii". To oficjalnie wpojone ludziom uprzedzenie do idei generatorów darmowej energii faktycznie jest ogromnie niszczyielskie. Psychologicznie zniechęca ono bowiem większość potencjalnych badaczy do choćby rozważenia budowy takich urządzeń. Badacze ci nigdy więc nawet nie rozważają pokonania następnych z barier wstrzymujących budowę tych urządzeń, takich jak bariera nieznamości ich zasady działania, czy bariera ich faktycznej realizacji technicznej.

Na szczęście dla ludzkości, znalazło się już kilku odważnych hobbystów którzy zrozumieli, że skoro nauka ziemską chronicznie myli się we wszystkich możliwych sprawach, zapewne myli się również i w sprawie niemożności budowy perpetum mobile. Co odważniejsi z nich podjęli więc budowę takich urządzeń lub podjęli ich badania teoretyczne. Dzięki tym odważnym mamy już na Ziemi pierwsze działające prototypy tychże urządzeń - i to na przekór że oficjalna nauka nadal twierdzi iż jakoby nie daje się ich zbudować. Niestety, na przekór istnienia owych prototypów, oficjalna nauka nadal z uporem zaprzecza możliwości ich zbudowania. To stwarza na Ziemi dosyć paradoksalną sytuację. Z jednej bowiem strony urządzenia takie już istnieją, z drugiej jednak strony oficjalnie się twierdzi że ich wcale nie ma. Sytuacja ta przypomina mi więc nieco sytuację z wieloma innymi ważnymi sprawami oficjalnie zaprzeczanymi przez naukę ziemską, takimi jak UFO, duchy, dusza, Bóg, inny świat, itp. Oczywiście, owo oficjalne twierdzenie że urządzenia darmowej energii nie istnieją i nie daje się ich zbudować jest wysoce niszczyielskie. Wszakże blokuje ono postęp techniczny ludzkości. Aby więc jakoś osobiście dopomóc w przełamaniu impasu spowodowanego przez taką sytuację, zdecydowałem się opublikować niniejszą stronę. Motywacją do jej opublikowania jest właśnie owo faktyczne istnienie pierwszych działających prototypów omawianych tu urządzeń darmowej energii.

Według mojego rozeznania, powodem dla którego oficjalna nauka ziemską nadal uparcie zaprzecza istnieniu tych urządzeń, jest branie przez naukę niemożności podjęcia ich seryjnej produkcji w fabrykach, za niemożność ich zbudowania. Tymczasem powody dla jakich narazie urządzenia te nie są produkowane seryjnie w fabrykach wcale nie oznaczają że nie da się ich zbudować. Często bowiem powodami tymi są albo (1) przeszkody

biurokratyczne (tak jak to ma miejsce z "grzałką telekinetyczną" opisywaną w "części #E" niniejszej strony), albo (2) zbyt mała narazie ich wydajność energetyczna która nie uzasadnia ich praktycznego wykorzystania (tak jak ma to miejsce z "kołem zamachowym" opisywanym w części #F tej strony), albo też (3) mała praktyczność ich wydatku elektrycznego (tak jak to ma miejsce z "telekinetyczną influenzzmaschine" opisywaną w części #D tej strony). Innymi słowy, oficjalnej nauce ciągle uchodzi na sucho kłamliwe wmawianie naiwnym ludziskom że wcale urządzeń tych NIE daje się ich zbudować, tylko dlatego że jak narazie z różnych przyczyn urządzeń tych nie można zobaczyć w każdym sklepie czy w każdym domu. Niemniej, chociaż tylko w miejscach trudnych do publicznego oglądania, pierwsze działające prototypy owych urządzeń już istnieją. Ja mam nadzieję, że poprzez opublikowanie niniejszej strony i poprzez wskazanie w niej gdzie lub jak prototypy tych niezwykłych urządzeń daje się jednak zobaczyć na własne oczy, dopomogę zrozumieć rosnącej liczbie ludzi, że pierwsze działające prototypy takich urządzeń faktycznie już istnieją i faktycznie już działają. Tyle, że nadal wymagają one dalszych badań, rozwoju i udoskonalień, zanim będziemy mogli je produkować w fabrykach i zakupywać w sklepach.

Część #B: Fundamenty teoretyczne generatorów darmowej energii:

#B1. Czym są owe "urządzenia darmowej energii":

Nazwa "darmowa energia" (po angielsku "free energy") już się zakorzeniła na świecie jako nazwa dla całej klasy już pracujących urządzeń technicznych. Urządzenia te mogą być zdefiniowane w następujący sposób: **"urządzenia darmowej energii są to wytworniki ruchu lub generatory energii które są zasilane w energię przez jakieś nieznanе jeszcze ludzkości zjawisko (np. przez niewidzialny "wiatr" opisywany w punkcie #A2 powyżej), a stąd które sprawiają wrażenie że ich sprawność energetyczna wynosi ponad 100%".** Przykładem tych urządzeń mogą być generatory energii których zasada działania oparta jest na zjawisku fizycznym będącym **odwrotnością tarcia**. Czasami nazwa "darmowa energia" jest także używana do opisywania ogólnej zasady generowania energii realizowanej przez te urządzenia (tj. dla generowania energii dosłownie "za darmo"). Dzięki wykorzystaniu nadal nieznanego zjawiska np. "odwrotności tarcia", urządzenia które generują darmową energię faktycznie powodują spontaniczną konwersję energii cieplnej zawartej w otoczeniu, na ruch wybranych obiektów (tj. zwykle na ruch elektronów w metalu przewodnika). Główny cel jaki przyjęli sobie twórcy owych urządzeń, to wypracować taką zasadę działania urządzeń darmowej energii, aby generowały one energię bez faktycznego konsumowania żadnego paliwa, lub żadnej innej formy energii dostarczanej im przez użytkowników. Stąd urządzenia te generują energię dosłownie bez żadnych kosztów na paliwo czy na inne zasilanie - znaczy całkowicie "za darmo".

Brak zrozumienia dla działania tych urządzeń przez obecną naukę ortodoksyjną, wzbudził rodzaj atmosfery potępienia jaka panuje wśród dzisiejszych naukowców. Atmosfera ta zarzuca, że takie urządzenia podobno nie mają prawa zadziałać, a także że ich zasada działania ma jakoby łamać "Zasadę Zachowania Eneгии" plus kilka innych praw termodynamiki. Jednak jak się okazuje, owe urządzenia już obecnie działają - przykład jednego z nich jakie doskonale się sprawdza w działaniu pokazany jest na pierwszej

fotografii "Fot. #B1" z tej strony (tj. na zreprodukowanym tutaj rysunku LA4 z tomu 10 monografii [1/5]). Ponadto, wcale one nie łamią żadnych praw termodynamiki, ponieważ ich działanie wykorzystuje zjawisko które jest odwrotnością tarcia.

#B1.2. Definicje pojęć: "generatory darmowej energii", "perpetum mobile", "urządzenia pozyskujące samoodtwarzającą się energię":

Zdefiniujmy teraz sobie jeszcze co faktycznie będziemy rozumieli na niniejszej stronie pod ową niezwykłą odmianą urządzeń energetycznych, które generują energię wcale nie konsumując paliwa ani nie wymagając technicznego zasilania w energię.

Zacznijmy od zdefiniowania urządzeń nazywanych tutaj **generatorami darmowej energii**. *Generatory darmowej energii są to urządzenia techniczne które jako całość generują użyteczną praktycznie nadwyżkę energii o przydatnej formie, nie konsumując przy tym żadnego paliwa, ani nie wymagając zewnętrznego zasilania w energię.* Jako takie, generatory darmowej energii charakteryzują się aż kilkoma unikalnymi cechami, przykładowo: (1) *zasilane są one w energię przez jakieś nieznanne jeszcze ludzkości zjawisko (np. niewidzialny "wiatr"), stąd sprawiają one wrażenie że ich sprawność energetyczna wynosi ponad 100% - czyli że jakoby generują one znacznie więcej energii niż energia wymagana do ich napędu (patrz też punkt #B1 na odrębnej totalizacyjnej stronie o nazwie [boiler_pl.htm](#)), (2) posiadają one wbudowane w siebie energetyczne sprzężenie zwrotne które przekierowuje z powrotem dla ich samonapędzania się część nadwyżki rodzaju energii którą one same generują - dzięki czemu wcale nie trzeba ich zasilać jakimkolwiek zewnętrznym źródłem energii, (3) ich wydajność energetyczna jest wystarczająco duża dla uzasadnienia ich praktycznego wykorzystania jako generatorów energii, (4) forma energii którą one generują pozwala na praktyczne wykorzystanie tej energii, itd., itp.* Z powodu owych unikalnych cech, zbudowanie "urządzeń darmowej energii" jest niewypowiedzianie istotne dla przyszłości naszej cywilizacji. Wszakże zbudowanie to rozwiąże dzisiejsze problemy energetyczne ludzkości. Wcale nie przeszkadza to jednak aby wynalazcy pracujący nad rozwojem tych niezwykłych urządzeń byli zaciekle prześladowani przez najniemoralniejszych ze swoich ziomeków, między innymi za pośrednictwem owego "przekleństwa wynalazców" opisywanego w części #H tej strony. Ciekawostką jest przy tym, że **największymi wrogami budowniczych owych niezwykłych "urządzeń darmowej energii" są niektórzy dzisiejsi naukowcy - czyli ludzie opłacani przez społeczeństwo za "promowanie postępu"**. Fakt też, że nauka już setki razy była zmuszana przez życie do odwoływania swoich poprzednich twierdzeń, a także fakt że pierwsze takie urządzenia darmowej energii już dzisiaj działają na Ziemi, wcale nie powstrzymuje wielu wysoko-opłacanych dzisiejszych naukowców przed eskalowaniem zniszczeń poprzez kłamliwe wmawianie społeczeństwu, że takie urządzenia nie dadzą się zbudować.

W tym miejscu warto też dodać, że istnieje tylko niewielka różnica pomiędzy "generatorami darmowej energii" a urządzeniami które w przeszłości były opisywane pod łacińską nazwą **perpetum mobile**. Mianowicie, generatory darmowej energii generują użyteczne praktycznie ilości jakiejś energii. Jako takie są one ludziom technicznie przydatne. Przykładami "generatorów energii" są opisywane na tej stronie "ogniwa telekinetyczne", "telekinetyczna influenzmaschine", oraz "telekinetyczna grzałka". Tymczasem "perpetum mobile" generują jedynie tyle energii, ile potrzeba aby były one w stanie nieustannie kontynuować wzrokowo odnotowywalny ruch. Jednak ilość energii które owe "perpetum mobile" generują może być nawet aż tak mała, że ich nieustający ruch może stać się praktycznie bezużyteczny. Przykłady takich "perpetum mobile" obejmują

"koło zamachowe" opisane w części #F tej strony, a także tzw. "PMM" (tj. silnik na magnesy stałe - od "permanent magnet motor") opisywany w podrozdziale LA2.1 z tomu 10 [monografii \[1/5\]](#).

Pod względem technicznym różnica pomiędzy "generatorami darmowej energii" a "perpetum mobile" sprowadza się do (1) użycia zjawiska w ich zasadzie działania które pozwala na formowanie energetycznego sprzężenia zwrotnego (np. użycie w nich technicznie indukowanej telekinezy), oraz (2) wbudowanie energetycznego sprzężenia zwrotnego w owe generatory darmowej energii, tak że część nadwyżki energii które one generują na wyjściu przekierowywana jest z powrotem na ich wejście aby je samo-napędzać. Urządzenia które nie mają takiego energetycznego sprzężenia zwrotnego, tak jak "koło zamachowe" opisane w części #F tej strony, mogą jedynie spełniać funkcję "perpetum mobile". Z kolei urządzenia które posiadają już wbudowane w siebie takie energetyczne sprzężenie zwrotne, tak jak "telekinetyczne ogniwo" opisane w części #C tej strony, są w stanie już działać jako "generatory darmowej energii".

Opisywane na tej stronie generatory darmowej energii oraz urządzenia perpetum mobile należy wyraźnie odróżniać od urządzeń do pozyskiwania i transformacji samoodtwarzającej się energii (po angielsku: "renewable energy" devices). Różnica pomiędzy nimi polega na ciągłości i niezawodności generowania energii. Mianowicie generatory darmowej energii oraz urządzenia perpetum mobile są niezawodne i niezniszczalne, znaczy działają one zawsze i wiecznie. Zawsze też i wiecznie generują one swoją energię lub ruch, chyba że ktoś lub coś je celowo wyłączy, lub zepsuje. Ich przykładem może być "koło zamachowe" opisywane w części #F tej strony, które po zbudowaniu będzie działać niezawodnie i wiecznie aż ktoś lub coś je zniszczy. Tymczasem urządzenia do pozyskiwania samoodtwarzającej się energii (po angielsku "renewable energy") są zawodne i działają tylko wtedy kiedy otrzymują one zasilanie w wymaganą energię. Ich przykładem może być wiatrak, który generuje energię tylko wtedy kiedy wieje wiatr o wymaganej sile. Ciekawym paradoksem który rzuca się w oczy, to że oficjalna nauka ziemską uznaje istnienie i działanie zawodnych urządzeń do pozyskiwania samoodtwarzającej się energii, jednak neguje i zaprzecza istnieniu niezawodnych i wiecznie działających perpetum mobile oraz generatorów darmowej energii.

#B2. Telekineza - czyli odwrotność tarcia:

Motto: "[Totalizm](#) naucza, że 'każde zjawisko musi mieć swoje przeciw-zjawisko'."

W 1924 roku wielki fizyk francuski, Louis DeBroglie, opublikował swoje niezwykle ważne odkrycie jakie czasami nazywane jest "zasadą symetryczności natury". Zgodnie z tą zasadą, w naturze wszystko jest symetryczne na wiele różnorodnych sposobów. Zasada symetryczności DeBrogliego dostarczyła podstaw filozoficznych i naukowych dla opisu wielu zjawisk natury. W ten sposób otworzyła je dla badań, odkryć, formułowania nowych teorii, budowania nowych urządzeń, itp. Dla przykładu, Tablica Mendelejewa, istnienie elektrycznie przeciwstawnie naładowanego duplikatu dla każdej cząsteczki elementarnej, takiego jak pozytron dla elektronu czy antyproton dla protonu, oraz podobieństwa pomiędzy atomami i systemami słonecznymi - wszystko to uzmysławia symetryczność istniejącą w budowie i własnościach materii. Podobieństwo pomiędzy równaniami matematycznymi opisującymi zupełnie odmienne zjawiska fizyczne, np. równania Navier-Stokes'a opisujące przepływ płynów oraz równania Laplace'a opisujące przewodzenie ciepła, wyraża symetryczność w prawach natury. Natomiast podobieństwo pomiędzy pompami i silnikami pneumatycznymi, czy generatorami i silnikami elektrycznymi, wyraża symetryczność w działaniu urządzeń technicznych.

Jednym z istotniejszych następstw symetryczności DeBrogliego, bezpośrednio

implikujących opracowanie urządzeń darmowej energii, jest wynikający z niej postulat, że **"każde zjawisko musi posiadać odpowiadające mu przeciw-zjawisko"**. Do chwili obecnej odkrytych już zostało dziesiątki zjawisk i przeciw-zjawisk jakie potwierdzają poprawność tego postulatu. Dla przykładu: zjawisko luminescencji elektrycznej wykorzystywane w najróżniejszych świetłówkach i diodach luminescencyjnych do zamiany prądu elektrycznego w światło, posiada przeciw-zjawisko w postaci zjawiska fotoelektrycznego jakie w fotokomórkach i fotoogniwach transformuje światło na prąd elektryczny. Z kolei tzw. "reguła lewej ręki" - zwana także "regułą silnika", która opisuje zjawiska wykorzystywane do zamiany elektryczności na ruch, posiada swoje przeciwieństwo w "Flemingowskiej zasadzie prawej ręki" - zwanej także "regułą generatora", która transformuje ruch w prąd elektryczny. Efekt Seebeck'a, jaki powoduje przepływ elektronów poprzez podgrzewane złącze dwóch przewodników, posiada przeciw-zjawisko w postaci efektu Peltier'a, który wywołuje chłodzenie i podgrzewanie metali takiego złącza - jeśli przepuszczono przez nie prąd. Efekt piezoelektryczny zamieniający ściskanie kryształu na ładunek elektryczny gromadzący się na jego powierzchniach, jaki wykorzystywany jest np. w piezoelektrycznych zapalniczkach gazowych do wytworzenia iskry zapalającej, posiada też swoje dokładne przeciwieństwo jakie zamienia napięcie przyłożone do powierzchni kryształu na jego ruch skurczowy i jakie niefortunnie nazywane jest tą samą nazwą "efekt piezoelektryczny". (To przeciw-zjawisko wykorzystywane jest np. w piezoelektrycznych generatorach wibracji.) itd., itp.

Dzisiejsi ortodoksyjni naukowcy twierdzą jednakże, że istnieje wyjątek od powyższej reguły. Jako wyjątek ten wskazują oni tarcie. Zgodnie z dotychczasowymi twierdzeniami ortodoksyjnych naukowców, tarcie jest uważane za nieodwracalne zjawisko, które jakoby nie posiada odpowiadającego mu przeciw-zjawiska. Jednakże w 1985 roku, dzięki sformułowaniu nowej teorii naukowej zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, dostąpiłem zaszczytu odkrycia zjawiska jakie reprezentuje dokładną odwrotność tarcia. Ponieważ w naturalnej formie manifestowane jest ono podczas pracy telekinetycznej, nazwałem je **"efektem telekinetycznym"**. **W podobny sposób jak tarcie samoczynnie zamienia ruch na ciepło, ów nowo-odkryty efekt telekinetyczny zamienia ciepło na ruch**. W jakimś czasie po odkryciu efektu telekinetycznego, znalazłem także sposób jego technicznego wyzwania. Wyzwalanie to następuje poprzez przyspieszanie lub opóźnianie linii sił pola magnetycznego.

Moje odkrycie, że **efekt telekinetyczny stanowi odwrotność tarcia**, oraz następne znalezienie metody technicznego wyzwania tego efektu, dostarczyły mi zasad działania dla zaproponowania podjęcia przez ludzkość budowy różnorodnych urządzeń napędowych i energetycznych. Szczególnie urządzeń takich jak przykładowo siłownie telekinetyczne dostarczające tzw. "darmowej energii", czy jak magnokrafty drugiej i trzeciej generacji. Jak zostanie to wyjaśnione w dalszych częściach tej strony internetowej, jednym z najbardziej niezwykłych atrybutów takich telekinetycznych systemów napędowych, jest że nie wymagają one zasilania w energię. Po prostu wykorzystują one swoją zdolność do wyzwania zjawiska odwrotności tarcia. Tym zaś zjawiskiem zamieniają one energię cieplną jaka zawsze jest obecna w ich otoczeniu, w użyteczny ruch obiektów jakie sobą napędzają, np. w ruch całych wehikułów kosmicznych, lub w ruch maleńkich elektronów w obrębie przewodnika jakie formują sobą prąd elektryczny. Zgodnie z tymi zasadami, droga do wykorzystania efektu telekinetycznego dla celów napędowych wiedzie przez następujące etapy: (1) zbudowanie urządzenia które na drodze technicznej wyzwala działanie efektu telekinetycznego, (2) takie wysterowanie tego efektu, jakie spowoduje samoczynną przemianę energii termicznej zawartej w otoczeniu na "darmowy" ruch jaki sam się podtrzymuje, a stąd jaki nie wymaga dostarczania energii na swoje podtrzymywanie, (3) odpowiednie ukierunkowanie tego ruchu, tak aby mógł on być eksploatowany w kontrolowalnym "darmowym" systemie napędowym.

Pierwsze zastosowania nowo-odkrytego efektu telekinetycznego, jakie przebadłem szczegółowo, dotyczyły generowania tzw. "darmowej elektryczności" - patrz opisy tego generowania zawarte w rozdziale LA z tomu 10 **monografii [1/5]**. Przyczyną tego było, że

zgodnie z działaniem omawianego tu efektu, jedyne co należy uczynić aby wygenerować darmową elektryczność, to poddać działaniu tego efektu jakiś odcinek przewodnika. W rezultacie, wszystkie wolne elektrony zawarte w tym przewodniku zostaną przez efekt telekinetyczny wprowadzone w ruch z jednego jego końca na drugi. Z kolei takie masowe przemieszczenie elektronów w przewodniku jest niczym innym jak przepływem prądu elektrycznego. Energia cieplna jaka podtrzymuje ów proces, pochodzi przy tym z otoczenia, z jakiego jest ona ekstrahowana przez działanie mechanizmu odwrotności tarcia. Efekt telekinetyczny sam bowiem ją spontanicznie pozyskuje z otoczenia za pośrednictwem swoich zdolności do działania jako odwrotność tarcia. Wcale więc energia ta nie musi być dostarczana urządzeniu generującemu darmową elektryczność. Stąd właśnie się bierze wyrażenie "darmowa energia" (po angielsku "free energy").

#B3. Dowody na istnienie odwrotności tarcia:

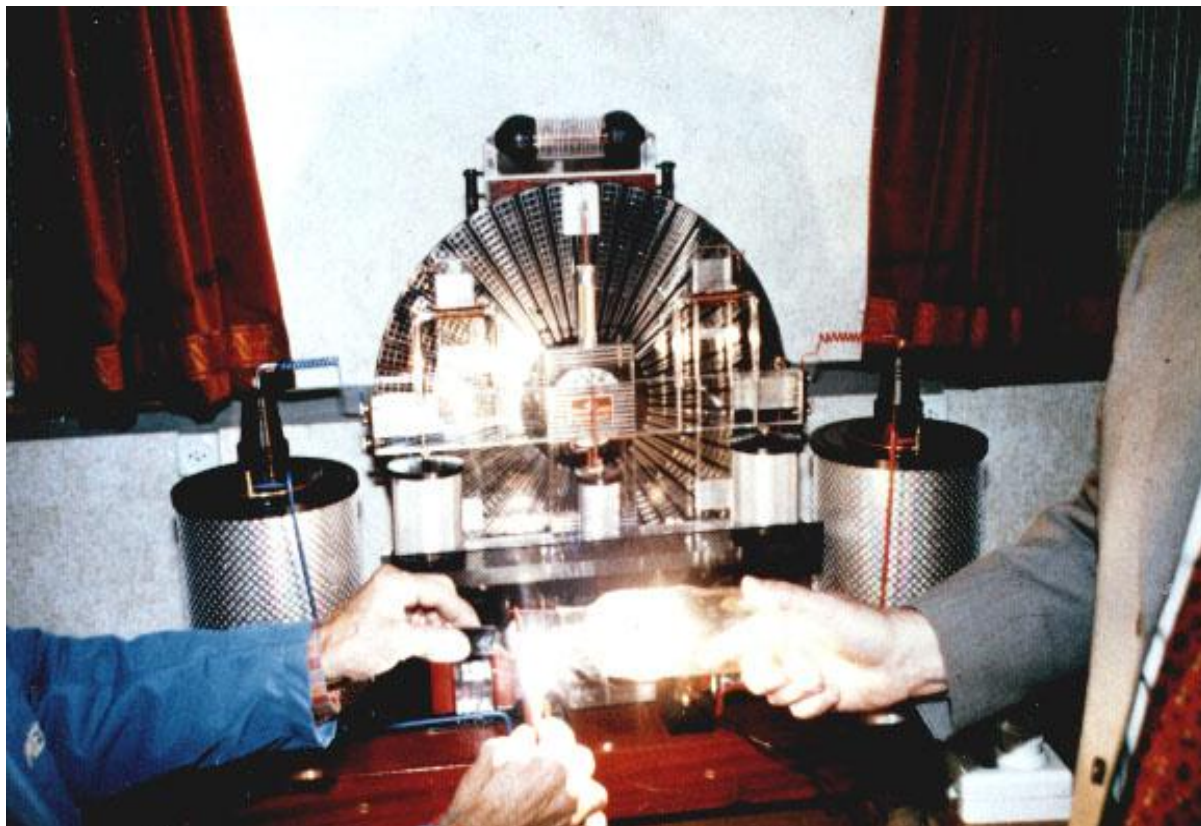
Skoro urządzenia darmowej energii wykorzystują odwrotność tarcia jaka dotychczas pozostawała nieznaną dla ortodoksyjnych naukowców, czytelnik zapewne zastanawia się czy istnieją jakieś dowody na faktycznie istnienie tego zjawiska. Jak się okazuje, mamy całe zatrzęsienie takich dowodów. Faktycznie to cały podrozdział H1.2 z tomu 4 [monografii \[1/5\]](#) poświęcony jest opisom owych dowodów. Najbardziej powszechnie znanymi z nich są obserwacje odnotowane przez folklor niemal każdego narodu, że tzw. "nadprzyrodzone" zjawiska kinetyczne zawsze powodują raptowny spadek temperatury w pomieszczeniach w jakich one zachodzą. Owe spadki temperatury faktycznie są wynikiem zamiany energii cieplnej zawartej w powietrzu tych pomieszczeń, na jakąś formę nadprzyrodzonego ruchu. (Odnótuj, że stare wyrażenie "nadprzyrodzone", w nowoczesnej terminologii z niniejszej strony internetowej faktycznie oznacza "wykorzystujący zasady telekinezy".) Inne dowody wynikają z obserwacji już zbudowanych i już działających urządzeń darmowej energii. Wszystkie te urządzenia zawsze bowiem zmniejszają temperaturę otoczenia podczas generowania darmowej energii. Jednak najbardziej obiektywnym dowodem na istnienie odwrotności tarcia jest tzw. "jarzenie pochłaniania" pokazane na ostatniej fotografii z tej strony internetowej. Jarzenie owo jest wydzielane właśnie ponieważ atomy raptownie tracą swoją energię termiczną - po szczegóły patrz opisy owego "jarzenia pochłaniania" zawarte w podrozdziale H6.1.2 z tomu 4 monografii [1/5].

#B4. Perpetuum mobile = historyczne obserwacje urządzeń darmowej energii:

Chociaż budowanie działających urządzeń darmowej energii stało się możliwe dopiero niedawno, tj. po tym jak ludzie opanowali techniczne wyzwalenie odwrotności tarcia, ktoś najwyraźniej pokazywał takie pracujące urządzenia wybranym osobom na Ziemi już od najdawniejszych czasów. Ci historyczni widzowie owych urządzeń nazywali je "perpetuum mobile". Niestety, działania tych urządzeń nie daje się oprzeć na zjawiskach naszego świata fizycznego. (Wszakże wykorzystują one zjawisko przeciw-świata zwane "efektem telekinetycznym".) Stąd ortodoksyjni naukowcy upowszechnili klamliwy mit, że jakoby ich zbudowanie wogóle nie jest możliwe. Na szczęście wynalazki opisywane na niniejszej stronie udowodniły bezzasadność tego mitu.

(Zauważ że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej, poprzez zwykłe **kliknięcie** na tą fotografię. Ponadto większość browserów jakie obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala także na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją redukować lub powiększać, a także drukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.)

* * *



Fot. #B1: "Thesta-Distatica", czyli dwutarczowa "telekinetyczna influenzzmaschine". Jest ona najbardziej zaawansowanym urządzeniem darmowej energii zbudowanym dotychczas na Ziemi, jakie faktycznie działa i jakie faktycznie generuje całe zatręśnienie darmowej energii. Relatywnie pełny opis tego urządzenia zaprezentowany został w punkcie #D1 niniejszej strony internetowej. Proszę odnotować, że Methernitha posiada także dwa mniejsze jednotarczowe urządzenia działające na podobnej zasadzie, które nazywane są "Testatica". (Powyższe zdjęcie pochodzi z najnowszej [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane na rysunku LA4.)

* * *

Urządzenie darmowej energii z rysunku "Fot. #B1" (albo LA4 w monografii [1/5]), pokazane powyżej, nazywane jest **Thesta-Distatica**. Należy ono do ogólnej kategorii tzw. "telekinetycznych influenzzmaschine". (Słowo "influenzzmaschine" pochodzi z języka niemieckiego. Oznacza ono całą klasę maszyn, które w swoim działaniu wykorzystują zjawisko indukcji elektrostatycznej, po niemiecku nazywanej "influenz". (Należy wyraźnie odróżniać owo zjawisko indukcji od innych zjawisk które także może być używane w maszynach elektrycznych. Np. w generatorze Van de Graaff'a używane jest tarcie.) Historyczne przykłady influenzzmaschine obejmują m.in. maszynę **Töpler'a** z pojedynczym dyskiem, czy maszynę **Wimshurst** a z dwoma dyskami. Z kolei "telekinetyczna influenzzmaschine" to bardziej zaawansowana wersja owych influenzzmaschine, jaka dodatkowo wykorzystuje w swoim działaniu zjawisko zwane "efektem telekinetycznym". (Znaczy że działają one na zasadzie technicznie wyzwalanej telekinezy - na dodatek do

indukcji elektrostatycznej.)

Zasada działania oraz budowa telekinetycznych influenzmaschine są szczegółowo opisane w podrozdziale LA2.3 z tomu 10 monografii [1/5]. Zasada ta jest także w skrócie podsumowana w dalszej części niniejszej strony internetowej. Telekinetyczna influenzmaschine "Thesta Distatica" pokazana powyżej zbudowana została przez Szwajcarską komunę religijną nazywającą sama siebie **Methernitha**. Owa Thesta Distatica generuje około 3 kW prądu zmiennego o częstotliwości 50 Hz oraz o napięciu około 600 Volt. Z punktu widzenia użytej w niej zasady działania, jest ona faktycznie silnikiem prądu zmiennego opartym w działaniu na zasadach indukcji elektrostatycznej. Ów silnik pracuje ponieważ darmowa energia elektryczna jest do niego doprowadzana z tzw. "ogniwa telekinetycznego" które zostało wbudowane w jego konstrukcję (budowa i działanie takiego ogniwa streszczone zostały w punkcie #C1 niniejszej strony, zaś dokładniej omówione na odrębnej stronie o [ogniwach telekinetycznych](#)). Pierwsze dwie małe takie telekinetyczne influenzmaschine nazywane "Testatica" (z pojedynczym dyskiem, bazujące na zasadzie działania maszyny Töpler'a) zbudowane zostały NIE aby generować darmową elektryczność, a aby wytwarzać darmowy ruch mechaniczny. Celem ich konstruktora było łatwo dostrzegalne zademonstrowanie wszystkim wysoce sceptycznym ludziom oraz naukowcom ortodoksyjnym, że ponieważ maszyny te są w stanie wytwarzać ruch fizyczny bez żadnego zasilania w energię, stąd faktycznie one dowodzą że zbudowanie **perpetuum mobile** jest rzeczywiście możliwe.

#B5. Koncept Dipolarnej Grawitacji:

Zanim przystąpię do wyjaśnienia jak działa telekineza, najpierw powinienem przedstawić w wielkim skrócie relatywnie nową teorię naukową, która właśnie wyjaśnia zasadę ruchu telekinetycznego (a także wyjaśnia liczne inne tajemnicze zjawiska, e.g. telepatię, działanie czasu, energię, pole magnetyczne, oraz wiele więcej). Ta nowa teoria nazywana jest "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Ów **Koncept Dipolarnej Grawitacji** to ogromnie interesująca teoria naukowa, którą chciałbym zarekomendować do przeczytania. Okazuje się ona być ową szczególną **teorią wszystkiego** jaką ludzie poszukiwali przez tak długi okres czasu. Dla przykładu wyjaśnia ona zjawisko telekinezy oraz mechanizm powodujący ruch telekinetyczny. Wyjaśnia ona także zjawisko telepatii. (Telepatia dyskutowana jest na odrębnej stronie podobnej do niniejszej, mianowicie na [telepathy pl.htm - o telepatii oraz o urządzeniach do komunikacji telepatycznej](#).) "Koncept Dipolarnej Grawitacji" wyjaśnia także czym jest ów "drugi świat" zwany przeciwświatem, do którego przenoszeni jesteśmy po naszej śmierci. Ujawnia gdzie ów przeciwświat jest zlokalizowany. Wyjaśnia naturę tamtego drugiego świata. Wszakże to jest właśnie tamten drugi świat, w jakim każdy ruch telekinetyczny zostaje zainicjowany. Ujawnia on jak nasza dusza i nasz duch działają i wyglądają. Pozwala wydedukować co my czujemy w momencie śmierci oraz podczas przenoszenia się do owego drugiego świata. Wyjaśnia czym jest nirwana, jak działają nasze uczucia, oraz wiele więcej. (Faktycznie to wszystkie te tematy jakie wynikają z "Konceptu Dipolarnej Grawitacji" są skrótkowo opisane na odpowiednich stronach internetowych, których odwiedzenie polecam.)

Dokładne opisy "Konceptu Dipolarnej Grawitacji" zawarte są w praktycznie niemal wszystkich moich najważniejszych monografiach, począwszy od tomów 4 i 5 mojej najnowszej monografii [1/5] o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", a skończywszy na tomach 6 i 7 niemal najstarszej monografii [8] o tytule "Totalizm" - obie te publikacje można sobie ściągnąć bezpłatnie z niniejszej strony internetowej. Ponieważ przeglądnięcie tych dwóch tomów nie zajmuje wiele czasu, zaś otwierają one nasze oczy na zjawiska jakie poprzednio uważane były za niewyjaśnione, niniejszym zapraszam każdego do zapoznania się z nimi.

Ci czytelnicy którzy nie mają czasu na przeczytanie szczegółowej monografii [1/5], mogą także znaleźć w internecie podsumowanie opisów Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Dla przykładu, ów koncept jest dosyć dobrze opisany na stronie internetowej o nazwie [dipolar gravity pl.htm](http://dipolar-gravity.pl.htm).

#B6. Techniczne wyzwalenie "Efektu Telekinetycznego":

Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia szczegółowo jak działa efekt telekinetyczny. Jednym z istotnych szczegółów o jakim nas informuje, to zasada stosowana do technicznego wyzwiania tego efektu. Jak się przy tym okazuje, **aby wyzwolić efekt telekinetyczny na drodze technicznej, wystarczy przyspieszyć lub opóźnić linie sił pola magnetycznego**. Wówczas wszelkie ruchome obiekty, które są owinięte w takie przyspieszane lub opóźniane linie sił pola magnetycznego, doświadczają działania efektu telekinetycznego. To zaś oznacza, że zaczyna wówczas na obiekty te działać zjawisko jakie reprezentuje "odwrotność tarcia". Z kolei owa odwrotność tarcia powoduje spontaniczne pochłanianie ciepła zawartego w otoczeniu tych obiektów, oraz zamienianie tego ciepła na ruch obiektów które są poddane działaniu owego efektu telekinetycznego. Stąd jeśli takie przyspieszane pole magnetyczne owija sobą dla przykładu elektrony zawarte w jakimś przewodniku, wynikiem będzie że wszystkie owe elektrony zaczną raptownie się przemieszczać na koszt energii cieplnej zawartej w ich otoczeniu. Z kolei takie raptowne przemieszczanie się ogromnej liczby pojedynczych elektronów formuje prąd elektryczny. Stąd techniczne wyzwolenie efektu telekinetycznego pozwala na relatywnie łatwe generowanie darmowej energii elektrycznej.

#B7. Zasady niezbędne dla generowania darmowej energii:

Skoro Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnił nam jak wyzwalać efekt telekinetyczny na drodze technicznej, to wyjaśnia nam także ogólną zasadę jaką musimy zastosować aby wygenerować darmową elektryczność. Stąd, jak się okazuje, każde urządzenie do generowania darmowej elektryczności musi zawierać wbudowane w siebie jakiś sposób na przyspieszanie lub opóźnianie linii sił pola magnetycznego jakie to pole owinięte jest wokół elektronów zawartych w przewodniku. Z kolei owe przyspieszane lub opóźniane linie sił wyzwalać efekt telekinetyczny który działa na owe elektrony. Wynikiem tego jest, że efekt telekinetyczny, działając jako odwrotność tarcia, spontanicznie pochłania energię termiczną zawartą w otoczeniu danego przewodnika, oraz transformuje tą energię w ruch elektronów we wnętrzu tego przewodnika. Z kolei ów ruch elektronów manifestuje się jako przepływ elektryczności. Takie urządzenia darmowej energii mogą następnie być stosowane do zaopatrywania w energię dowolnych urządzeń elektrycznych, w podobny sposób jak to czyni elektryczność generowana przez dzisiejsze generatory. Jedynym następstwem ubocznym takiej elektryczności generowanej przez urządzenia darmowej energii jest, że elektryczność ta pulsuje w sposób który sprzyja wyzwianiu "resztkowego efektu telekinetycznego". Dlatego w pobliżu takich urządzeń darmowej energii pojawią się najróżniejsze **zjawiska nadprzyrodzone**, jakie nie są obecne w pobliżu urządzeń

Część #C: Ogniwo telekinetyczne (zwane także bateriami telekinetycznymi):

#C1. Ogniwo telekinetyczne - najprostsze urządzenie darmowej energii:

W 1989 roku miałem honor osobistego wynalezienia urządzenia darmowej energii, jakie nazwałem "ogniwem telekinetycznym" albo "baterią telekinetyczną". Ten mój teoretyczny wynalazek wyniknął bezpośrednio z badań nad efektem telekinetycznym jakie zrealizowałem wcześniej. Swój wynalazek opisałem relatywnie dokładnie w praktycznie niemal wszystkich moich najważniejszych monografiach, począwszy od rozdziału LA2.4 z tomu 10 mojej najnowszej monografii [1/5] o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", a skończywszy na niemal całej najstarszej monografii [6/2] poświęconej w całości temu ogniwu i innym siłowniom telekinetycznym (obie te monografie są udostępniane gratosowo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej). Stąd czytelnicy są w stanie uzyskać relatywnie dobre zrozumienie działania tego urządzenia, poprzez zwyczajne przeczytanie moich publikacji. Jak potem też odkryłem z raczej dużym szokiem, właśnie takie baterie telekinetyczne jakie ja sam nieco wcześniej wynalazłem i opisałem w swoich publikacjach, są już wbudowane jako główne podzespoły w praktycznie wszystkie urządzenia darmowej energii które już działają na Ziemi. Byłem w stanie rozpoznać te baterie relatywnie łatwo, bo wszakże sam je wynalazłem. Stąd potrafię zidentyfikować które podzespoły urządzeń darmowej energii faktycznie są składowymi baterii telekinetycznych zaopatrujących dane urządzenia w darmową elektryczność, na przekór że owe podzespoły baterii telekinetycznych są wbudowane w konstrukcje danego urządzenia, a stąd normalnie nie są odróżnialne od innych podzespołów tego urządzenia.

Baterie telekinetyczne mojego wynalazku to bardzo proste urządzenia, które generują darmową elektryczność nie zawierając przy tym w sobie żadnej ruchomej części. Mogą one być używane zarówno jako niezależne generatory elektryczności, albo jako zasadnicze podzespoły innych urządzeń - zaopatrując je w energię elektryczną potrzebną do ich działania. Dla przykładu, energia elektryczna wymagana do działania słynnej "Thesta-Distatica" pokazanej na pierwszym rysunku tej strony - patrz "Fot. #B1" (albo rys. LA4 z [1/5]) powyżej, faktycznie pochodzi z baterii telekinetycznej. Także tzw. "piramida telepatyczna" pokazana na rysunku "Fot. #C1" (lub "Rys. K1" z [1/5]) zaopatrywana jest w elektryczność właśnie przez taką baterię telekinetyczną. Dlatego aby zrozumieć działanie wszystkich urządzeń darmowej energii, musimy rozpocząć naszą naukę od poznania działania baterii telekinetycznych mojego wynalazku.

Odnotuj że istnieje też odrębna strona całkowicie poświęcona omówieniu budowy i działania telekinetycznego ogniwa mojego wynalazku. Stronę ową można uruchamiać z "Menu 1" oraz "Menu 2" poprzez nazwę telekinetyczne ogniwo.

#C2. Podzespoły ogniwa telekinetycznego:

Zewnętrzny wygląd prostej baterii telekinetycznej pokazany został w górnej części rysunku "Fot. #C1" z niniejszej strony (tj. na "Rys. K1" zaczerpniętego z monografii [1/5]). Z kolei wnętrze i podzespoły składowe tej baterii telekinetycznej pokazane zostały w dolnej części rysunku "Fot. #C2" (tj. "Rys. K1" z [1/5]). Natomiast schemat jej połączeń elektrycznych pokazany został tutaj na schemacie elektrycznym z rysunku "Fot. #C4" (tj. "Rys. K3" z [1/5]). Oto wykaz zasadniczych podzespołów takiej baterii telekinetycznej:

1. Induktorki telekinetyczne (I1) i (I2). Najważniejszym podzespołem każdego ogniwa telekinetycznego są dwa induktorki oznaczane (I1) i (I2) na wszystkich rysunkach w moich publikacjach - włączając w to także niniejszą stronę internetową, a także odrębną stronę [fe_cell.pl.htm - o telekinetycznym ogniwie](#) mojego wynalazku. Induktorki owe są właśnie tymi podzespołami, w których telekinetyczne generowanie elektryczności się odbywa. Oba owe induktorki składają się z magnezu stałego na jakim nawinięte zostały zwoje przewodnika. Aby generować darmową elektryczność w obu półoknach sinusoidalnego cyklu zmian prądu, aż dwa takie induktorki są konieczne, w każdym z których zwoje zostały nawinięte w odwrotnym kierunku w odniesieniu do polaryzacji magnetycznej ich magnezu stałego.

Zasada generowania darmowej elektryczności w owych induktorkach jest bardzo prosta. Mianowicie pole magnetyczne magnesów stałych na jakich owe induktorki zostały nawinięte zmienia kształt (normalnie) sinusoidalnych krzywych zgodnie z którymi przebiegają impulsy elektryczne jakie przepływają przez te induktorki. Wynikiem tej zmiany ich kształtu jest, że zamiast normalnie sinusoidalnego przebiegu zmian przepływającego prądu, prąd ten zaczyna przebiegać zgodnie z kształtem krzywej jaka przyspiesza i opóźnia elektrony. Z kolei owe przyspieszenia i opóźnienia elektronów powodują wyzwalenie efektu telekinetycznego (znaczy wyzwalenie "odwrotności tarcia") który to efekt zaczyna działać na przepływające elektrony. Ów efekt telekinetyczny spontanicznie zamienia ciepło zawarte w otoczeniu owych induktorków na bardziej energiczny przepływ elektronów w obrębie ich przewodników. Jako wynik, takie induktorki dodają małe porcje energii do każdego impulsu elektrycznego jaki przez nie przepływa. Jednocześnie absorbują one energię termiczną zawartą w ich otoczeniu. (Znaczy, kiedy dodają one energii do impulsów prądu jaki przepływa przez nie, jednocześnie ochładzają one swoje otoczenie.) W ten sposób Zasada Zachowania Energii jest spełniona, podczas gdy darmowa elektryczność ciągle jest generowana.

2. Pulser (Q). Induktorki opisane powyżej nie generują własnej elektryczności. Jedynie dodają one dodatkowej energii do słabych impulsów elektrycznych jakie przez nie przepływają, jednak jakie pochodzą z innych źródeł. Dlatego, aby induktorki te nieustannie pobudzać do działania, wymagane jest zaopatrywanie ich w nieprzerwany ciąg impulsów elektrycznych. Z tego powodu, kolejnym istotnym podzespołem każdej baterii telekinetycznej jest tzw. "pulser" (Q). Pulser taki to po prostu dowolne urządzenie, jakie dostarcza induktorkom (I1) i (I2) wymaganego przez nie jednorodnego ciągu impulsów elektrycznych.

W "telekinetycznej influenzmaschine" pokazanej powyżej na rysunku "Fot. #B1", oraz opisanej w punkcie #D1 niniejszej strony internetowej, takim pulserem jest specjalna elektroda oznaczona (ho), jaka zawieszona jest tuż nad wirującym dyskiem tej maszyny oraz naprzeciwko magnezu stałego, a stąd jaka gromadzi z tego wirującego dysku jednorodny ciąg impulsów elektrycznych. Z kolei w "telekinetycznym ogniwie" pokazanym tu na zdjęciu z rysunku "Fot. #C1" (tj. na "Rys. K1" z monografii [1/5]), takim pulserem jest zwykły kryształ kwarcowy (Q) który wprowadzony zostaje w jednostajne wibracje przez wiązkę fal telepatycznych jakie są na nim koncentrowane przez pudło rezonansowe piramidy która kryształ ten otacza.

3. Rezonator (R). Induktorki ogniwa telekinetycznego pracują poprzez niewielkie zwiększanie zasobu energii elektrycznej, która zakumulowana jest w każdym pojedynczym pulsie prądu elektrycznego jaki przez nie przepływa. Jednak owe niewielkie przyrosty

energii muszą potem być przez coś dodane do siebie, tak aby pomału budować z nich wydatek z całego telekinetycznego ogniwa. Owo dynamiczne dodawanie do siebie małych impulsów mocy elektrycznej jest dokonywane przez podzespół nazywany "rezonatorem" oraz oznaczony (R) tutaj na rysunku "Fot. #C4" (tj. na "Rys. K3" z monografii [1/5]). Ów rezonator to po prostu elektroniczny obwód oscylacyjny. Działa on w ogniwie telekinetycznym w sposób podobny jak działa huśtawka z siedzącym na niej dzieckiem, która do energii już związanej z masą tego dziecka stopniowo dodaje pojedyncze porcje energii jakie rodzic powtarzalnie dostarcza poprzez nieustanne popychanie tego dziecka w trakcie jego huśtania się.

4. Przeciwsobnik albo reciprocator (T). "Przeciwsobnik" (albo "reciprocator") na rysunkach z tej strony internetowej oraz na rysunkach z monografii [1/5] oznaczany jest literą (T). (W dawnych czasach nazywany on był również "kohererem".) Jest on następnym istotnym podzespołem baterii telekinetycznej. Jeśli jest on zbudowany jako "tuba" (T), wówczas zawiera w sobie mieszaninę gruboziarnistej soli kuchennej z rtęcią, utrzymywaną pod próżnią.

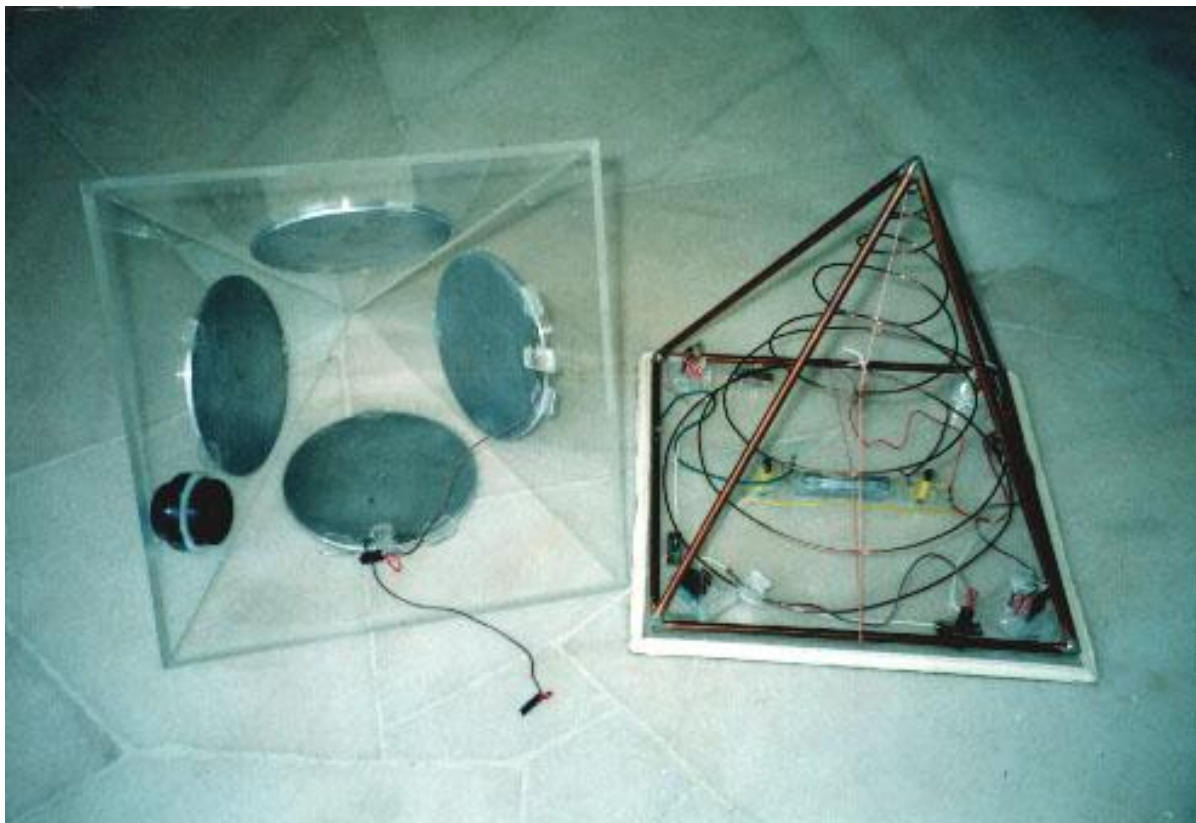
Funkcja owego "przeciwsobnika" albo "reciprocatora" jest bardzo złożona. Jej wyczerpujące omówienie zawarte zostało w podrozdziałach K2.3 i LA2.3.3 z tomów odpowiednio 9 i 10 [monografii \[1/5\]](#). Jej najważniejszy aspekt został też przystępnie wyjaśniony na odrębnej stronie [fe cell pl.htm - o telekinetycznym ogniwie](#), gdzie dla jego opisanego użyto dosyć obrazowego przykładu ruszania z miejsca lokomotywy parowej. Gdyby jednak spróbować funkcję tą podsumować tutaj w wielkim skrócie, to jest ona nieco podobna do funkcji przesunięcia fazowego w ustawieniu obu tłoków ze starych lokomotyw parowych, lub przesunięcia fazowego w ustawieniu tłoków z nowoczesnych silników samochodowych. (Pechowo, niewielu ludzi wie, że stare lokomotywy parowe, aby móc ruszyć z miejsca wraz z ciężkimi wagonami, musiały mieć co najmniej dwa tłoki, które działały ze wzajemnym przesunięciem fazowym 90 stopni w ich cyklach działania.) Mianowicie, ów przeciwsobnik zapobiega powstawaniu elektrycznych **punktów martwych** we wzajemnym współdziałaniu poszczególnych podzespołów danej baterii telekinetycznej. (Jak czytelnik zapewne wie, każdy system oscylujący posiada dwa punkty w swoim ruchu, jakie nazywane są "punktami martwymi". Dla przykładu, w silnikach owe dwa punkty leżą w miejscach w których tłoki zakańczają swój ruch w jednym kierunku, oraz zaczynają ruch w odwrotnym kierunku. Kiedy mamy sytuację, jak ta w baterii telekinetycznej, że kilka odrębnych systemów oscylujących współpracuje nawzajem ze sobą, owe punkty martwe uniemożliwiają współpracę - jeśli nie zostaną nawzajem uszeregowane za pomocą odpowiedniego przesunięcia fazowego. W ogniwie telekinetycznym owego wymaganego przesunięcia fazowego dostarcza właśnie "przeciwsobnik".) Faktycznie też, bez takiego przeciwsobnika, bateria telekinetyczna nie byłaby w stanie ani ruszyć z miejsca, ani kontynuować poprawnej pracy. Ponieważ działanie przeciwsobników (T) jest dosyć złożone, zalecałbym poczytać o nich z podrozdziałów LA2.3.3 i K2.3 [monografii \[1/5\]](#), gdzie zostały one opisane dosyć wyczerpująco oraz ze wszelkimi wymaganymi szczegółami. Ich opis nieco szerszy niż niniejszy zawarty jest także na stronie o nazwie [fe cell pl.htm](#) opisującej "telekinetyczne ogniwa" mojego wynalazku. Oczywiście, istnieje kilka odmian konstrukcyjnych przeciwsobników. Najważniejsze z tych odmian to (1) "klaster kryształków galeny" - typu używanego kiedyś w "radioodbiornikach kryształkowych", (2) "tandem kryształów kwarcowych", oraz (3) "tuba" zawierająca kryształy soli kuchennej wymieszane z rtęcią. Kiedy ktoś patrzy na przeciwsobnik w formie "tuby" (T) działający w dowolnym urządzeniu darmowej energii już zbudowanym na Ziemi, wówczas może łatwo go rozpoznać ponieważ jarzy się on silnie. Mianowicie darmowa energia jaka przez niego przepływa powoduje iż wydziela on silne światło. Pierwsza fotografia "Fot. #B1" na niniejszej stronie internetowej pokazuje właśnie ten przeciwsobnik w formie "tuby" (T) podczas wydzielania takiego jarzenia. Z kolei bateria telekinetyczna pokazana tu na rysunku "Fot. #C2" pokazuje przeciwsobnik w stanie nie jarzącym się (patrz tam na niebieskawą "tube" (T) widoczną na podłodze piramidy telepatycznej).

#C2.1. Odnotuj, że te same podzespoły "piramidy telepatycznej" działają jednocześnie jako telepatyczne urządzenie nadawczo-odbiorcze (telepatyzer):

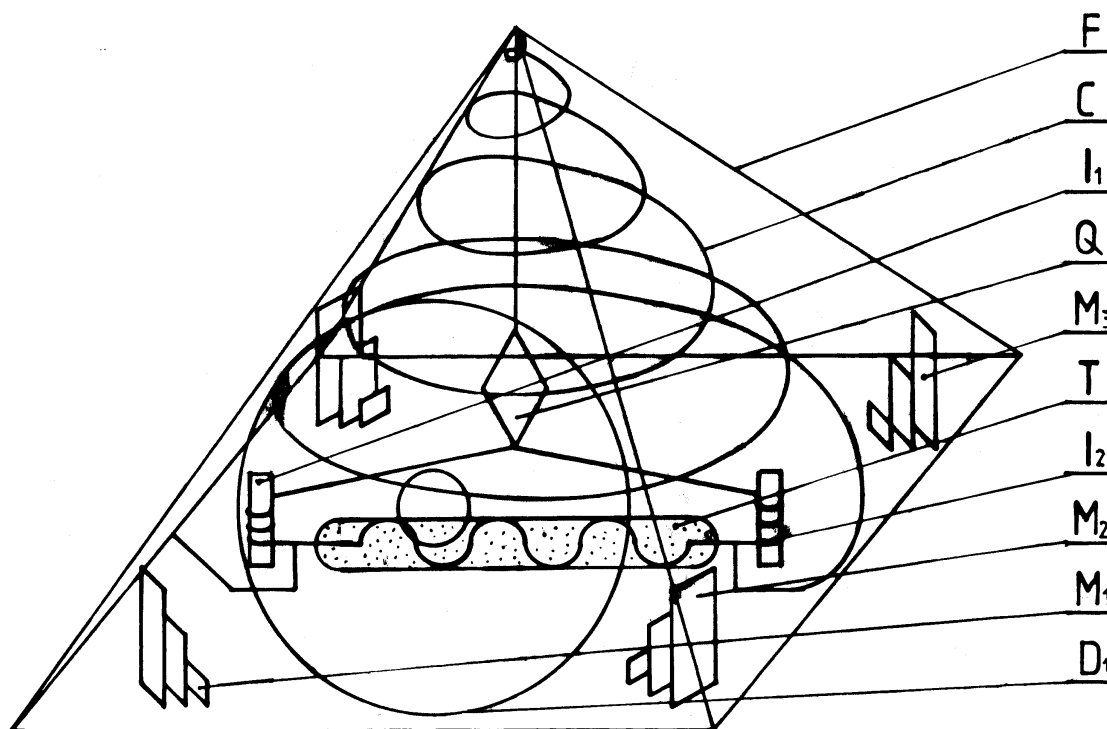
Urządzenie zwane "piramida telepatyczna" które opisywane jest tutaj w funkcji [ogniwa telekinetycznego](#), faktycznie wypełnia aż dwie odmienne funkcje. Ogniwo jest tylko pierwszą z nich - wszakże aby urządzenie owo działało musi skądś czerpać zasilającą je energię elektryczną. Drugą zaś funkcją tej samej "piramidy telepatycznej" jest że działa ona jako telepatyczne urządzenie nadawczo-odbiorcze, czyli jako tzw. telepatyzer. Ta jej druga funkcja, jak również niezwykła historia owej piramidy, opisane są na odrębnej stronie internetowej o [telepatii](#).



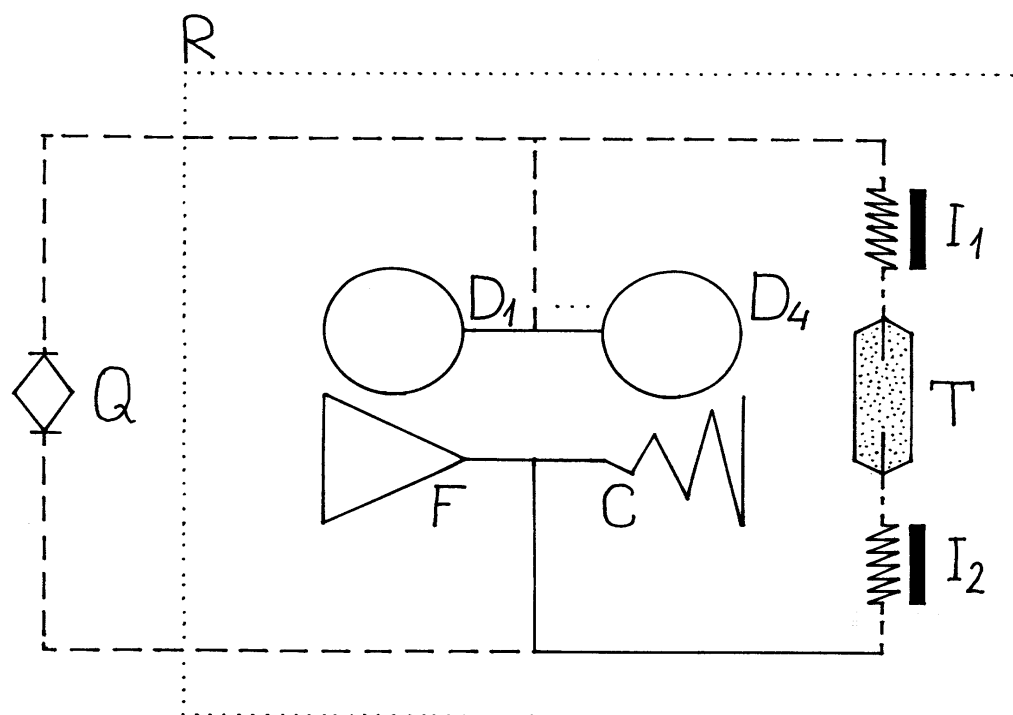
Fot. #C1: Powyższe zdjęcie pokazuje mnie (tj. [dra inż. Jana Pajaka](#)) trzymającego w rękach urządzenie zwane "piramidą telepatyczną". Głównym podzespołem takiej piramidy telepatycznej jest "bateria telekinetyczna" jaka zaopatruje tą piramidę w darmową elektryczność wymaganą dla jej zadziałania. (Powyższe zdjęcie pochodzi z [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane w górnej części rysunku K1.) Szczegółowa konstrukcja i działanie tego urządzenia wyjaśnione są w podrozdziale K2 z tomu 9 [monografii \[1/5\]](#). Z kolei niezwykła historia tego urządzenia, plus ponadto więcej szczegółów na temat jego działania, wyjaśnione zostały w [traktacie \[7/2\]](#). Obie te publikacje, tj. [monografia \[1/5\]](#) oraz [traktat \[7/2\]](#) są dostępne za darmo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej.



Fot. #C2: Wnętrze "piramidy telepatycznej". Powyższa fotografia ilustruje więc najważniejsze podzespoły tego urządzenia. Ponieważ każdy z owych podzespołów jest jednocześnie składową baterii telekinetycznej wbudowanej w owo urządzenie aby zasilać ją w energię elektryczną, fotografia ta ilustruje także zasadnicze podzespoły baterii telekinetycznej. (Powyższe zdjęcie pochodzi z [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane w dolnej części rysunku K1.) Wykaz pokazanych tutaj podzespołów, oraz ich działanie, wyjaśnione są szczegółowo w podrozdziale K2.2 z tomu 9 [monografii \[1/5\]](#). Są one także skrótowo podsumowane w punkcie #C2 niniejszej strony internetowej. Ponadto istnieje odrębna strona internetowa o nazwie [fe_cell_pl.htm](#) omawiająca ogniwa telekinetyczne, na której owe podzespoły omówione są nieco szerzej niż tutaj.



Fot. #C3: Konstrukcja "piramidy telepatycznej". Powyższy rysunek ilustruje więc także usytuowanie poszczególnych podzespołów baterii telekinetycznej jaka została wbudowana w owo telepatyczne urządzenie nadawczo-odbiorcze. Nazwy i oznaczenia poszczególnych podzespołów tej baterii wskazywanych odnośnikami z powyższego rysunku opisane są poniżej pod rysunkiem "Fot. #C4". (Powyższa ilustracja pochodzi z [monografii \[1/5\]](#), gdzie jest ona pokazana na rysunku K2.) Poza podrozdziałem K2.2 z tomu 9 monografii [1/5], pokazane tutaj podzespoły są także skrótowo opisane punkcie #C2 z tej strony internetowej, a także na odrębnej stronie o nazwie [fe cell pl.htm](#) omawiającej "ogniwa telekinetyczne".



Fot. #C4: Schemat elektryczny oraz obwody elektroniczne "piramidy telepatycznej". Poszczególne podzespoły tego urządzenia, które formują sobą ogniwo telekinetyczne oraz które opisane są na tej stronie internetowej obejmują: (I1) i (I2) - telekinetyczne induktorki, (Q) - pulser, (R) - rezonator który jest prostym obwodem oscylacyjnym (odnotuj że dwa induktorki (I1) i (I2) dostarczają indukcyjności wymaganej dla działania tego rezonatora, zaś kondensator próżniowy uformowany przez podzespoły oznaczone (D1), (D4), (F) oraz (C) dostarczają pojemności elektrycznej także wymaganej do pracy tego obwodu oscylacyjnego), (T) - przeciwsobnik (reciprocator). (Powyższa ilustracja pochodzi z [monografii \[1/5\]](#), gdzie jest ona pokazana na rysunku K3.) Opisy działania poszczególnych podzespołów pokazanych na owym schemacie, jak również wyjaśnienia działania całej baterii telekinetycznej wbudowanej w ów nadajnik i odbiornik telepatyczny, zostały zawarte w podrozdziale K2.4 z tomu 9 monografii [1/5]. Są one także skrótowo podsumowane na niniejszej stronie internetowej, oraz na odrębnej stronie omawiającej [ogniwa telekinetyczne](#).

#C3. Rozwiązania przeciwsobników już sprawdzone w działaniu:

Przeciwsobniki są jednymi z tych podzespołów ogniwa telekinetycznego, bez których ogniwo owo nie zadziała. Są one również tymi podzespołami, jakich niezbędności i kluczowej roli nie docenia większość dzisiejszych budowniczych urządzeń darmowej energii. Na szczęście, jak szczegółowo wyjaśnione to zostało w punkcie #4.4 odrębnej strony o [ogniwie telekinetycznym](#), na Ziemi potwierdzone już zostało w działaniu aż kilka konstrukcji przeciwsobników. Najprostszą z tych konstrukcji jest przeciwsobnik galenowy,

jaki używany był kiedyś w tzw. "radiach kryształkowych" (które zasilane były w energię właśnie przez baterię telekinetyczną wbudowaną w ich obwody). Bardziej skomplikowany był "tendem kryształów kwarcu" używany w dwóch prototypach telekinetycznej influenzmaschine zwanej "Testatica". Najbardziej jednak doskonały był przeciwsobnik w kształcie "tuby" używany w prototypach "piramidy telepatycznej". W jednej książce doczytałem się również, że ktoś skonstruował działający przeciwsobnik poprzez równoległe połączenie ze sobą kilku tranzystorów. Niestety, nie było tam wyjaśnione jak owo połączenie wyglądało.

#C4. Działanie ogniwa telekinetycznego:

Działanie ogniwa telekinetycznego jest relatywnie proste, aczkolwiek wykorzystuje ono dosyć złożone zjawiska jakie opisane zostały szczegółowo w monografii [1/5]. Działanie to zostało zilustrowane powyżej na rysunku "Fot. #C4" (tj. K3 z [1/5]). Każde takie ogniwo działa ponieważ jego pulser (Q) wysyła do niego jednostajny strumień impulsów elektrycznych. Każdy z owych impulsów jest poddawany wzmocnieniu w dodatkową energię przez induktorki (I1) i (I2). Stąd moc elektryczna każdego impulsu staje się wyższa na wyjściu z owych induktorków, niż była ona na wejściu do nich. Wszystko więc co jeszcze jest konieczne, to gromadzić owe małe zwiększenia energii każdego impulsu (znaczy dodawać je razem ze sobą), oraz przekazać je po zesumowaniu do zewnętrznego odbiorcy. Tego dodawania razem dokonuje rezonator (R) który dostarcza także impulsy do gniazdka wyjściowego (W). Rezonator ten jest po prostu obwodem drgającym. Wiadomo zaś, że wszelkie obwody drgające gromadzą w sobie (sumują) małe porcje energii jakie są im dodawane w poszczególnych impulsach. Ponieważ współpraca pomiędzy rezonatorem (R) i pulserem (Q) może być wstrzymywana przez tzw. "punkty martwe" jakie występują we wszelkich systemach oscylujących, ogniwo to używa jeszcze jeden podzespół nazywany przeciwsobnikiem (T), który eliminuje owe "punkty martwe". Usuwa on punkty martwe, synchronizuje nawzajem oscylacje w rezonatorze (R) z oscylacjami w pulserze (Q), oraz pozwala owemu urządzeniu aby zainicjowało swoje oscylacje kiedykolwiek tylko bateria telekinetyczna zostaje włączona do działania.

#C5. Jak zbudować ogniwo telekinetyczne:

Jeśli czytający te słowa posiada odpowiednie warunki lokalowe i osobiste inklinacje do eksperymentowania, fundusze dla prywatnych badań, oraz zdolności wynalazcze, wysoce rekomendowałbym aby zaczął budować ogniwo telekinetyczne. Jednak, przedtem zanim zacznie ową budowę, wysoce rekomendowałbym aby również przeczytał wszystko co już napisane zostało na temat owych urządzeń, tak że zrozumie dokładnie jak one działają oraz jakie zjawiska występują w ich wnętrzu. W tym celu radziłbym mu przeczytać również pokrewną stronę [fe_cell.pl.htm](#) o ogniwach telekinetycznych, a ponadto co najmniej tomy 1, 4, 9, i 10 (tj. rozdziały A, H, K i LA) z monografii [1/5]. Tom 4 wyjaśni mu zjawisko telekinezy oraz działanie "Efektu Telekinetycznego", jakich dobre zrozumienie jest absolutnie niezbędne dla sukcesu w budowie tego urządzenia. Tomy 9 i 10 wyjaśnią mu działanie urządzeń darmowej energii w ogólności, zaś działanie "baterii telekinetycznych" w szczególności. Ponadto wyjaśnią mu też, krok po kroku, jak zbudować poszczególne podzespoły owych urządzeń i co jest najważniejsze w konstruowaniu owych podzespołów. Z kolei tom 1 wyjaśni mu jak powstał inteligentny wszechświat w którym zbudowanie takich urządzeń staje się możliwe. Po tym jak czytelnik pozna jak owo "ogniwo telekinetyczne"

działa, może rozpocząć on gromadzenie wymaganych podzespołów, łączenie ich ze sobą, oraz inicjowanie eksperymentów. Warto przy tym się spieszyć, bowiem owo urządzenie jest paląco potrzebne naszej cywilizacji. Być może nawet że uchroni ono ludzkość od zagłady.

#C6. **Pomiary "sprawności" już udowodniły, że prymitywne prototypy ogniwa telekinetycznego - które naukowo i w zamierzony sposób wynalazłem dopiero ja w 1989 roku, w sposób nieuświadomiany i przypadkowy były wbudowywane w obwody tzw. "radia kryształkowego":**

Jak wyjaśniam to dokładniej w punktach #H1 do #H3 odrębnej strony internetowej o nazwie [fe_cell.pl.htm](#), niemal wiek temu na Ziemi produkowane już były fabrycznie prymitywne prototypy moich "ogniw telekinetycznych". Nazywano je "radiami kryształkowymi". Działały one doskonale produkując darmową elektryczność - tyle że w niewielkich ilościach. Faktycznie to były one jedynymi urządzeniami dotychczas produkowanymi masowo na Ziemi, które nie wymagały żadnej baterii ani innego zasilania w energię, a na przekór tego poprawnie wykonywały swoją pracę. Czyniły to właśnie ponieważ ich wynalazcy, wcale z tego NIE zdając sobie sprawy, wbudowali w ich obwody prymitywną wersję "ogniwa telekinetycznego" - które to ogniwo naukowo, świadomie, oraz w zamierzony sposób wynalazłem dopiero ja w 1989 roku i które opisałem m.in. na niniejszej stronie.

Niestety, filozoficzna niedojrzałość reprezentantów oficjalnej tzw. "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" spowodowała niszczycielko-błędne wyjaśnianie owego braku potrzeby dla zewnętrznego zasilania tamtych "radio-odbiorników kryształkowych" w energię elektryczną wymaganą do ich pracy. Mianowicie, owi ateistyczni naukowcy upowszechniają całkowicie bzdurne twierdzenie, że jakoby owe "radia kryształkowe" pobierały potrzebną im moc ze swojej anteny. Jak jednak wykazały to moje poszukiwania literaturowe prowadzone przez niemal ćwierć wieku, **NIKT na całym świecie najwyraźniej NIE zadał sobie trudu aby eksperymentalnie pomierzyć "sprawność" owych radioodbiorników kryształkowych, oraz aby empirycznie wykazać, że ich pobór mocy z anteny faktycznie pokrywa konsumpcję energii jaka ma miejsce w ich słuchawkach.** (Nawet zaś jeśli gdzieś ktoś wykonał takie pomiary, ich wyniki są aż tak dobrze "zakopane", że praktycznie niemal nikt na świecie NIE miał szansy ich poznania przed czasem zanim w grudniu 2011 roku pomiary tej sprawności zostały wykonane z mojej inicjatywy.) Innymi słowy, wszystkie te twierdzenia "ateistycznych naukowców ortodoksyjnych", moich przełożonych na uczelniach, dyskutantów moich wynalazków, itp., które to twierdzenia przez niemal ćwierć wieku powstrzymywały zbudowanie tak potrzebnego naszej cywilizacji "ogniwa telekinetycznego" jakie ja naukowo wynalazłem, oraz które to twierdzenia kosztowały mnie niewypowiadzaną ilość napsutej krwi, zawiedzenia życiowego i cierpienie osobistych, faktycznie "są wyssane z palca" i bazują na "widzimisie" jakichś tam "fotelikowych aj-staj-nów".

Ja od dawna zdawałem sobie sprawę, że eksperymentalny pomiar "sprawności" radia

kryształkowego jest jednym z najprostrzych sposobów udowodnienia iż wynalazcy tego radia wcale NIE zdając sobie z tego sprawy nieświadomie wbudowali swoją "baterie telekinetyczną" w obwody tego radia. Wszakże gdyby (co faktycznie zaszło w 2011 roku) eksperymentalnie wyznaczona "sprawność" radia kryształkowego okazała się być wyższa od 100% (tj. okazała się przekraczać 100% okrzyknięte przez oficjalną naukę jako podobno "nieprzekraczalne"), wówczas to musi oznaczać że radio kryształkowe samo generuje konsumowaną przez siebie energię elektryczną. Gdyby zaś pomierzona eksperymentalnie "sprawność" radia kryształkowego okazała się niższa od 100%, wówczas by to oznaczało, że owo radio faktycznie działa tak jak "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni" wmawiają to naiwnym ludziskom - tj. że jego działanie jest podtrzymywane energią czerpaną z anteny. Dlatego ja od wielu już lat usiłowałem wyperswadować tym co mają wymagane warunki, sprzęt i wiedzę, aby dokonali eksperymentalnych pomiarów owej sprawności "radia kryształkowego". Mi bowiem całkowicie odebrane zostały warunki aby samemu dokonać takich pomiarów - co wyjaśniam szerzej np. w punkcie #J1 strony o nazwie [fe_cell_pl.htm](#). Niestety, aż do grudnia 2011 roku, czyli przez długie 22 lata od chwili kiedy naukowo i świadomie wynalazłem "ogniwo telekinetyczne", nikt dokonania takich pomiarów się NIE podjął - na przekór iż ja niestrudzenie je promowałem w internecie i w całej gamie innych swoich publikacji. Dopiero w grudniu 2011 roku - ku niewypowiedzianemu mojemu zadowoleniu, "radiowiec" z Polski zaochotniczył w przeprowadzeniu takich pomiarów. Jego wyniki i wykonane przez niego [pomiar](#) wykazały wprost "astronomiczną" sprawność "radia kryształkowego", jaka przekracza jakoby "nieprzekraczalną" sprawność 100% o na tyle ogromną wartość, że w żadnym przypadku NIE może stanowić np. tylko "błędu pomiarowego". Innymi słowy, dotychczasowe eksperymentalne pomiary "sprawności" radia kryształkowego udowodniły już ponad wszelką wątpliwość, że owo radio samo generuje elektryczność wymaganą do swego działania, oraz że moc pobierana z jego anteny stanowi jedynie rodzaj "wyzwalacza" który uruchamia w owym radiu kryształkowym proces samoczynnego generowania energii. Opisy metody i wyników eksperymentalnych pomiarów "sprawności" radia kryształkowego zaprezentowane zostały w "części #J" odrębnej strony o nazwie [fe_cell_pl.htm](#). Gorąco zachęcam do ich przeglądnięcia. Wszakże "otwierają one nasze oczy", **udawadniają każdemu kto zechce przeprowadzić wymagane eksperymenty, że jednak daje się zbudować urządzenie o sprawności ponad 100% - które generuje "darmową energię" bez konsumowania jakiegokolwiek paliwa lub innej formy energii**, a ponadto pomiary te są na tyle wyczerpująco objaśnione, że co bardziej uzdolniony technicznie czytelnik może je sam powtórzyć i w ten sposób "sam siebie konkusywnie przekonać".

Teraz więc, kiedy wskazany został prosty eksperyment i proste urządzenie które pozwalają generować więcej energii niż jej konsumują, wystarczy aby jedynie owe stare prototypy "radioodbiorników kryształkowych" odpowiednio udoskonalić, a otrzyma się pełnosprawne "ogniwo telekinetyczne" mojego wynalazku. Zakasajmy więc rękawy i zabierzmy się do działania, bowiem bez nich nasza cywilizacja pomału obumiera. W punktach #H1 do #H3 owej odrębnej strony o nazwie [fe_cell_pl.htm](#) wyjaśniłem dokładnie, krok po kroku, jak w najprostszy oraz w najszybszy sposób tak przetransformować "radio kryształkowe" aby wypracować z jego obwodów konstrukcję i działanie pełnosprawnego "ogniwa telekinetycznego" mojego wynalazku, zdolnego do generowania nieograniczonych ilości "darmowej energii" elektrycznej.

#C7. Wytyczne do budowania ogniwi telekinetycznych opisywanych na tej

stronie, zawarte są w "części #H" odrębnej strony internetowej [fe_cell_pl.htm](#) - o eksperymentalnej budowie ogniw telekinetycznych:

Na Ziemię nadszedł czas podjęcia budowy ogniw telekinetycznych. Dlatego czytelnicy którzy mają wymagane warunki do majsterkowania, mogą spróbować swego szczęścia w zbudowaniu takiego urządzenia. Bardziej dokładne jego opisy, które zawierają również wytyczne dla tych hobbystów jacy zechcą spróbować jego zbudowania, są podane na odrębnej stronie [fe_cell_pl.htm - o eksperymentalnej budowie ogniw telekinetycznych](#).

Proszę jednak odnotować, że na zbudowane "ogniwo telekinetyczne" mojego wynalazku nałożone są 3 wymogi (albo warunki), które wynikają z mojego autorstwa zasady działania i budowy "ogniwa telekinetycznego", a stąd również i mojej intelektualnej własności tego wynalazku, które to wymogi czy warunki podsumowane zostały w punkcie #H1 owej odrębnej strony o nazwie [fe_cell_pl.htm](#)

Część #D: Telekinetyczna "influenzmaschine":

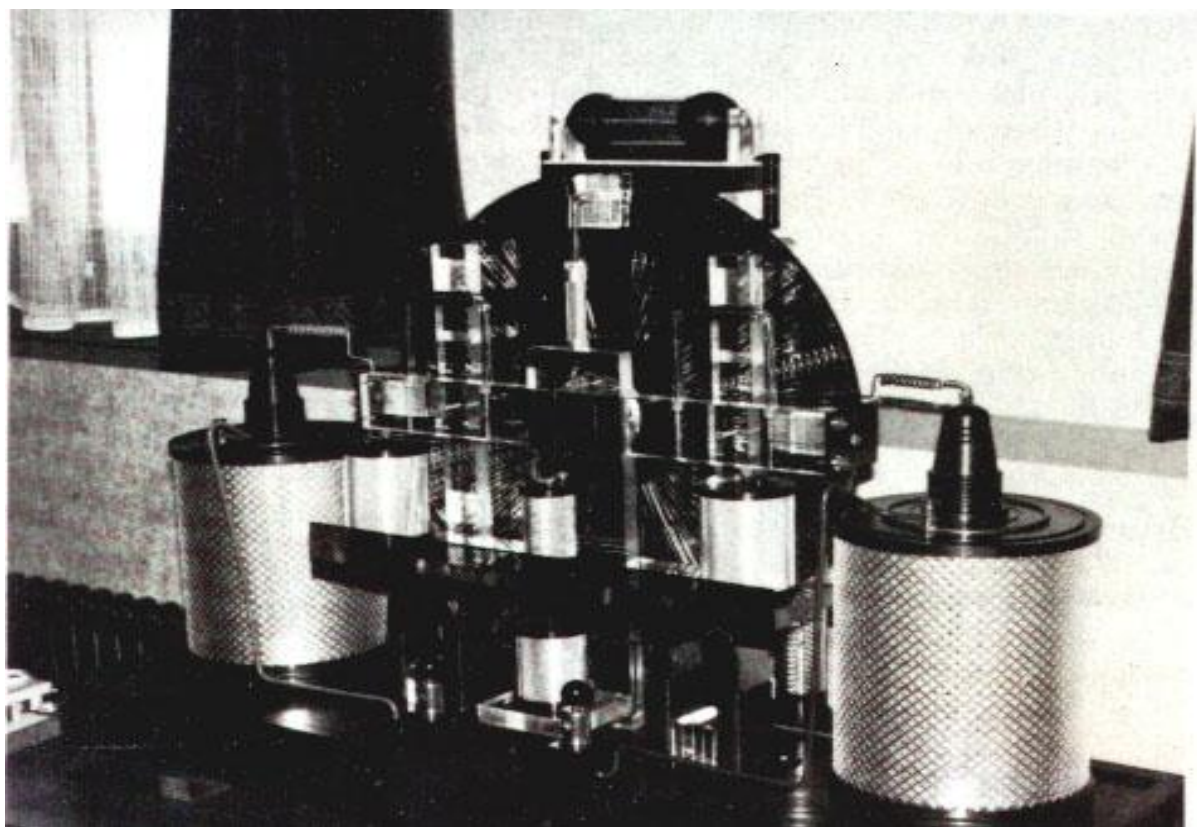
#D1. "Oficjalna" historia telekinetycznych "influenzmaschine":

Telekinetyczne influenzmaschine są pierwszymi pracującymi urządzeniami "darmowej energii" ("free energy") jakie zostały zbudowane na naszej planecie, a jakie faktycznie zadziałały i wygenerowały całe zatrzęsienie darmowej energii elektrycznej. Trzy działające prototypy tych urządzeń znajdują się obecnie w posiadaniu szwajcarskiej komuny religijnej nazywającej samą siebie "Methernitha". Dwa z owych prototypów to małe jednotarczowe urządzenia nazywane "**Testatica**", trzeci zaś prototyp to większe dwutarczowe urządzenie "**Testa-Distatica**", na niniejszej stronie pokazane na "Fot. #B1".

Wygląda na to, że te telekinetyczne influenzmaschine faktycznie mają aż "dwie historie". Jedna z obu tych historii jest upowszechniana oficjalnie przez ową szwajcarską komunę religijną "Methernitha". Tą "oficjalną" historię opiszę w niniejszym punkcie. Z kolei druga historia zawarta jest w licznych "rumorach" jakie krążą po świecie o tych maszynach. Tą drugą "rumorową historię" opiszę w następnym punkcie #D2 poniżej.

Oficjalnie za budowniczego wszystkich trzech już działających prototypów telekinetycznych influenzmachines uważa się jednego z założycieli komuny religijnej Methernitha, z zawodu byłego zegarmistrza, o nazwisku **Paul Baumann**. Według tejże oficjalnej wersji, to on miał osobiście zbudować wszystkie trzy działające prototypy tych maszyn. To on także miał jakoby podjąć decyzję aby ich szczegóły techniczne utrzymywać

w tajemnicy przed resztą świata. Oficjalnie wyjaśnienia Methernithy dla powodów które miało jakoby zdecydować że budowa i działanie tych maszyn są utrzymywane w tajemnicy, ja powtarzam po Methernitha w podrozdziale LA2.3.2 swojej monografii [1/5], oraz także wzmiankuję w punkcie #K3 strony internetowej [fe cell pl.htm](http://fe.cell.pl.htm) - o ogniach telekinetycznych. Z powodu tego braku informacji na temat owych maszyn, w 1991 roku ja poleciałem z Nowej Zelandii do Methernitha specjalnie aby zobaczyć owo niezwykle urządzenie. Niestety, w owym czasie Methernitha już przyjęła żelazną zasadę, aby nie pokazywać tej maszyny nikomu (bez ograniczeń pokazywała ją zaledwie kilka lat wcześniej). Jediną więc korzyścią z tamtej wizyty było, że osobiście spotkałem się z Ś.P. Paulem Baumannem - tj. osobą której przypisuje się zbudowanie Thesta-Distatica. **(W internecie natknąłem się na "rumor" czy informację, że Paul Baumann zmarł zimą 2001 roku.** Po jego śmierci maszyny telekinetyczne uprzednio będące pod jego kontrolą podobno weszły w posiadanie indywidualnych członków jego zespołu rozwojowego. Na przekór jednak że niektórzy z owych członków nadal prowadzą nad nimi prace rozwojowe i na przekór że mają oni działające prototypy tych maszyn, jak narazie nikt NIE był w stanie zbudować kolejnego, już czwartego działającego egzemplarza takiej maszyny. I to na przekór iż jest "publiczną tajemnicą" że już tylko sam Baumann oficjalnie zbudował ze swoim zespołem aż 8 prototypów takich maszyn - żaden z których jednak NIE zadziałał. A ile dalszych podobnie nieudanych prototypów zapewne zbudowano w VENE, a także w Methernitha już po śmierci Baumann'a?) Z powodu owej głębokiej tajemnicy jaką Methernitha zaczęła otaczać swe maszyny, historia oraz działanie telekinetycznych influenzmaschine jakie opisuję na tej stronie i w innych moich publikacjach, pochodzą z moich przypadkowych ustaleń, a także z moich prywatnych badań nad indukowanym technicznie "Efektem Telekinetycznym" (tj. NIE wywodzą się od samej Methernithy). To zaś oznacza, że ja wierzę iż przytoczone tutaj informacje na temat tych maszyn są najprawdopodobniej poprawne, jednak nie posiadam możliwości aby zweryfikować ich poprawność. Dlatego sugerowałbym aby traktować je jedynie jako rodzaj "plotki", jaka daje posmak szokująco dziwnego losu najbardziej istotnych urządzeń technicznych naszej cywilizacji.



Fot. #D1: Wygląd działającego prototypu telekinetycznej

influenzmaschine o nazwie "Testa-Distatica". "Oficjalnie" twierdzi się, że prototyp ten został zbudowany przez Paul'a Baumann'a w więziennym warsztacie - kiedy Baumann odsiadywał tam swój wyrok. Jednak z tego co mi wiadomo, sam Paul Baumann nigdy publicznie NIE twierdził, że to on zbudował tą maszynę.

#D2. Co jednak stwierdzają najróżniejsze "rumory" na temat podobno faktycznej historii telekinetycznych "influenz-maschines":

Przez cały szereg dziwnych "zbiegów okoliczności" dotarło do mnie też sporo dosyć niezwykłych "rumorów" jakie krążą po świecie na temat jakoby faktycznej historii telekinetycznych "influenz-maschines". Z owych rumorów wyłania się też zupełnie odmienna historia tych maszyn, niż owa "oficjalna historia" którą opisałem w punkcie #D1 powyżej. Dla naukowej więc ścisłości, poniżej opiszę też ową "rumorowaną historię" telekinetycznych "influenz-maschines". Na ile ta "rumorowana historia" jest prawdziwa, tego w mojej obecnej sytuacji (np. przy szczupłych zasobach finansowych jakimi dysponuję) NIE jestem w stanie sprawdzić. Pozostawiam więc jej sprawdzenie czytelnikom. (Byłbym przy tym bardzo wdzięczny za ewentualne podesłanie mi dalszych informacji w tej sprawie jakie czytelnikowi udałoby się zdobyć - i to bez względu czy owe informacje by potwierdzały, czy też zaprzeczały, przytoczonej tutaj owej "rumorowej historii" telekinetycznych "influenz-maschines". Wszakże dla naukowej ścisłości oraz w imię prawdy i postępu mamy obowiązek aby poszukiwać i ujawniać prawdę - jakąkolwiek by ona się nie okazała być.)

Z owych "rumorów" które do mnie dotarły wynika, że faktycznym wynalazcą i pierwszym budowniczym telekinetycznych influenzmaschine był obywatel Austrii o nazwisku **Adalbert Béla Brosan** (adres w 1965 roku: Schiffmeisterplatz 5, Ybbs/Donau koło Linz, Austria). Na temat owych maszyn swego wynalazku, Brosan napisał nawet (i wydał prywatnym nakładem) niewielką broszurkę o danych bibliograficznych [1LA2.3.1] "Weltfrieden durch Kostenlose Energie", opublikowana w 1965 roku przez "Karl Schenenberger Verlag" (adres z 1965 roku: Stapfenstrasse 187, Helden, Szwajcaria). Niestety, Brosan sam nie posiadał uzdolnień wykonawczych ani warsztatu. Dlatego aby zbudować swoje urządzenie wszedł on w spółkę z lokalnym "złotą rączką" o imieniu **Nitschel** pochodzącym z miejscowości Linz. (Istotnym szczegółem wydaje się tu informacja że Nitschel znany był w okolicy ze swoich radykalnych przekonań religijnych za które wszedł nawet w kolizję z miejscowymi władzami.) Wspólnie z tym Nitschel Brosan podobno w warsztacie Nitschel'a zbudował dwa małe prototypy wynalezione przez siebie urządzenia. Działanie tych prototypów zdążył nawet zademonstrować aż kilku osobom - w tym znanemu przez niego małżeństwu, które potem opowiedziało mi niniejszą historię. Zgodnie z ich opisami, oba te prototypy były wyglądu i wielkości identycznej do urządzeń zwanych "**Testatica**", jakie obecnie znajdują się w posiadaniu Methernithy. Niefortunnie jednak, zaraz potem Brosan zmarł. Natomiast Nitschel wraz z obu tymi działającymi agregatami telekinetycznymi podobno przeniósł się do Szwajcarii w okolice (CH-9050) Appenzell, tel: (071) 914110. Dalszych losów Nitschel'a ani agregatów Brosana nie udało mi się już ustalić. Nie daje się jednak wykluczyć takiej możliwości, że z powodu bycia nieco "na bakier" z prawem, ów Nitschel trafił do szwajcarskiego więzienia gdzie jego radykalne przekonania religijne przyciągnęły go do Paul'a Baumann (tj. do jednego z założycieli

komuny religijnej o nazwie Methernitha) - który w więzieniu tym właśnie przebywał.

Z zupełnie odmiennych źródeł jest nam wiadomo, że trzeci działający prototyp telekinetycznej influenzmaschine, czyli maszynę zwaną "Testa Distatica", miał zbudować **Paul Baumann** z pomocą narzędzi i materiałów odpadkowych jakie znajdowały się w warsztacie więzienia w którym odsiadywał on swój wyrok. Niestety, NIE jest z całą pewnością wiadomym, czy w owym więzieniu Paul Baumann spotkał Nitschel'a, ani czy to ów Nitschel (który wiedział przecież od Bela Brosan jak te agregaty działają i jak należy je budować) dopomógł Baumann'owi zbudować ów trzeci prototyp. Wiadomo jednak, że po wyjściu z więzienia, Paul Baumann zabrał ze sobą do Methernithy aż 3 działające influenzmaschine. Nie da się więc wykluczyć, że 2 małe z tych gregatów, czyli owe "**Testatica**", to były po prostu agregaty zbudowane przez Bola Brosan - które wraz ze zbudowaną we więzieniu "**Testa-Distatica**" Nitschel dał Baumannowi na tymczasowe "przechowanie" aż do czasu kiedy i on odsiedzi swój wyrok i będzie mógł połączyć się z Baumannem w komunie Methernitha (które to plany zapewne Bóg pokrzyżował i Nitschel'owi prawdopodobnie się zmarło zanim zdołał odsiedzieć swój wyrok). Już po powrocie do Methernitha Baumann zbudował około 8 dalszych prototypów tych maszyn - wspomagany przez 7-osobowy zespół badawczo-rozwojowy jaki wokół siebie tam zgromadził. Niestety, żaden z owych 8 następnich prototypów już NIE zadziałał - co sugerowałoby, że tak naprawdę to Baumann wcale NIE wiedział jaka jest faktyczna budowa i działanie tych maszyn, oraz że jedynie w swoich wysiłkach usiłował on skopiować wygląd i podzespoły działających już prototypów które w więzieniu otrzymał od Nitschel'a.

Wszystkie trzy prototypy telekinetycznych influenzmaschine które Paul Baumann zabrał ze sobą z więzienia do Methernitha, pracowały doskonale i udowodniły aż taką efektywność działania, że około 2000 roku Methernitha zainicjowała projekt budowy ogromnej wersji takiej maszyny, napędzanej dwoma dyskami o średnicach ponad 2 metry. Jednak według mojej wiedzy, tamta ogromna maszyna też NIE zadziałała - chociaż była budowana, ulepszana i testowana niemal bez przerwy aż do około 2004 roku. Potem dano z nią za wygraną. Więcej danych na temat niezwyklej historii telekinetycznych influenzmaschine jest zawarte w podrozdziale LA2.3.1 z tomu 10 mojej [monografii \[1/5\]](#) – łądawalnej za darmo z niniejszej strony internetowej.

Powyższą "rumorowaną historię" zdaje się też potwierdzać niezwyklej działalność szwajcarskiej grupy zwanej "VENE". Grupa ta w czasie od około 1988 do około 2000 roku była aktywna w miasteczku Thun położonym niedaleko od Methernitha. Grupa VENE też budowała prototypy telekinetycznych influenzmaschine - jednak żaden z ich prototypów też NIE zadziałał. Zdjęcie jednego z tych prototypów VENE pokazuję na "Fot. #E2" ze strony o nazwie [telekinetyka.htm](#) - [\(kliknij na niniejszy link aby sobie go oglądnać\)](#). Prototypy te owa VENE oferowała nawet na sprzedaż - wyceniając każdy z nich na sumę około 100 000 SFr. Ja początkowo rozważałem możliwość oficjalnego zakupu jednego z owych prototypów za pośrednictwem uczelni w której wówczas pracowałem - dlatego podjąłem nawet sprawdzenia wiarygodności oferty ich sprzedaży (oferta ta stwierdzała że oferowany mi prototyp już działa). Kiedy jednak w samej Szwajcarii sprawdzałem ową wiarygodność oferty tych prototypów, natknąłem się tam na twierdzenia, że VENE to faktycznie ten sam zespół badawczo-rozwojowy który pracuje nad tymi maszynami w Methernitha. Tyle, że rozgłaszając oficjalnie iż Methernitha NIE ujawnia budowy i działania swoich maszyn ponieważ uważa że nasza cywilizacja jeszcze NIE dorosła na ich przyjęcie, ta sama Methernitha NIE mogła równocześnie sprzedawać prototypów swych maszyn. Aby więc na przekór swych twierdzeń, ciągle móc także sprzedawać swe maszyny, podobno Methernitha uformowała ową wysoce sekretną grupę VENE. Ciekawe ile jest prawdy w owych "rumorach"?

#D2.1. Wiedza i nauki jakie wpływają z opisaney powyżej "rumorowej historii" telekinetycznych "influenzmaschine":

Z moich dotychczasowych badań nad metodami działania [Boga](#) wynika, że aby dopomagać w wypełnieniu celu stworzenia człowieka (który to cel wyjaśniony jest dokładniej w punkcie #B1 strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#)), wszystko co Bóg czyni zawsze dokonywane jest w taki sposób aby to maksymalizowało "przysparzanie wiedzy". Nie powinno więc nas dziwić, że z "rumorowej historii" telekinetycznych "influenz-maschines" opisanej w poprzednim punkcie #D2 wyłania się sporo ogromnie dla nas użytecznych informacji i nauk. Przykładowo, **(1)** historia ta dokumentuje, że część techniczna wykonania tych maszyn jest na tyle prosta, że aż trzy takie już działające maszyny zdołał wykonać praktycznie jeden majsterkowicz (tj. Nitschel), wspomagany przez jeszcze jedną osobę (tj. najpierw przez wynalazcę Brosan'a, a potem przez Baumann'a) - dla dwóch z tych maszyn używając tylko warsztatu jaki ów lokalny "złoty rączka" sam posiadał, zaś dla wykonania trzeciej maszyny używając tylko materiałów i narzędzi jakie znajdowały się w więziennym warsztacie. To zaś oznacza, że praktycznie niemal każdy majsterkowicz z dobrze wyposażonym warsztatem i z zacięciem do budowania, dysponuje potencjałem technicznym aby zbudować sobie samemu taką maszynę - jeśli oczywiście zdoła poznać jej konstrukcję i zasadę działania. Inną użyteczną informacją **(2)** która wypływa z powyższej "rumorowej historii", jest ogromne znaczenie jakie w technologii ma wiedza. Wszakże nawet mając aż trzy już działające prototypy tej maszyny, ale NIE mając znajomości jej zasady działania, Methernitha wykonała co najmniej 8 jej replik na zasadzie "kopiowania wyglądu" (zamiast kopiowania "zasady działania") - jednak żadna z tych replik NIE zadziałała. "Wiedza" jest więc najważniejszym wymogiem zbudowania tej maszyny. Kolejna informacja **(3)** która wynika z powyższej "rumorowej historii", ma charakter moralny. Mianowicie, ujawnia ona że nawet najmoralniej wystawiające się osoby, po zostaniu skonfrontowanymi z "pokusą" perspektyw jakie otwiera posiadanie działającego prototypu tej maszyny, NIE są w stanie "pokusie" tej się oprzeć. To dlatego w punkcie #H2 strony o nazwie [eco_cars_pl.htm](#) oraz w punkcie #H4 strony o nazwie [mozajski.htm](#) z wielkim naciskiem informuję wynalazców, że jest ogromnie istotne aby ci których dobiorą sobie na pomocników wykazywali dużą tzw. "**inercję moralną**". Następną nauką **(4)** wypływającą z owej "rumorowej historii" zwraca naszą uwagę jak ogromnie istotna jest sprawa wprowadzania do każdego ludzkiego działania odpowiednich "**zabezpieczeń**" opisywanych na stronach internetowych o nazwach [humanity_pl.htm](#) i [partia_totalizmu.htm](#) - tak aby owe zabezpieczenia uniemożliwiały ludziom wykonującym owo działanie "zbochenie" z drogi jaką nakazują im zasady moralnego postępowania. Jeszcze inne potwierdzenie **(5)** jakie rzuca się w oczy po przeanalizowaniu historii tych maszyn, to że faktycznie, cokolwiek instotnego Bóg zrealizuje na Ziemi, wówczas zawsze nadaje temu takie cechy, aby zależnie od światopoglądu zawsze dawało się to wytłumaczyć na co najmniej 3 odmienne sposoby opisane dokładniej w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado_pl.htm](#). Itd., itp. - owa nauczająca rola "rumorowej historii" wcale się nie ogranicza do powyższego. Podobnych informacji i nauk historia ta zawiera znacznie więcej - jednak aby NIE zanudzać tu czytelnika NIE będę ich wszystkich dyskutował.

#D3. Główne podzespoły telekinetycznych influenz-maschines:

Najważniejszym podzespołem każdej telekinetycznej influenzmaschine jest wirujący dysk z 50 elektrodami (dla USA musi on posiadać 60 elektrod, ponieważ Północna Ameryka używa prądu zmiennego o częstotliwości 60 Hz). Ów dysk jest widoczny na wszystkich ilustracjach owych maszyn. Aby wprawić ten dysk w ruch wirowy o szybkości obrotowej 60 obr/min (czyli 1 obrót na sekundę), musi on być częścią silnika elektrostatycznego który działa na zasadzie będącej odwróceniem zasady działania

maszyny Töpler'a lub maszyny Wimshurst'a. Innym istotnym podzespołem każdej telekinetycznej influenzzmaschine jest ogniwo telekinetyczne opisane wcześniej w punkcie #C1 tej strony. Ogniwo to jest sterowane impulsami elektrycznymi dostarczonymi przez ów wirujący dysk. (Tj. owe 50 elektrod tego dysku wirującego z szybkością 1 obrót na sekundę są wejściowymi podzespołami generującymi 50 Hz impulsy dla pulsera tego telekinetycznego ogniwa.)

#D4. Działanie telekinetycznych influenzzmaschinen:

W sensie zasady stosowanej w ich działaniu, telekinetyczne influenzzmaschine są faktycznie podwójnymi urządzeniami złożonymi z dwóch wzajemnie ze sobą współpracujących podzespołów. Pierwszym z tych podzespołów jest **silnik elektrostatyczny**, który działa na zasadzie indukcji elektrostatycznej. Znaczący że ów silnik stosuje w działaniu zasady jakie stanowią odwrócenie zasad używanych albo przez maszynę Töpler'a albo też przez maszynę Wimshurst'a. (Jak czytelnik zapewne wie, w elektryczności zasady działania silników i generatorów są nawzajem odwracalne. To oznacza, że zasady używane w każdym silniku elektrycznym mogą być tak odwrócone, że uformują one generator elektryczności. Także zasady każdego generatora elektryczności mogą być tak odwrócone, że stworzą one silnik elektryczny. Owa odwracalność stosuje się również do zasad działania stosowanych w maszynach elektrostatycznych Töpler'a i Wimshurst'a.) Drugim istotnym podzespołem telekinetycznych influenzzmaschine jest **ogniwo telekinetyczne** opisana poprzednio w punkcie #C1 tej strony. Owo ogniwo generuje darmową elektryczność jaka jest następnie używana do podtrzymywania ruchu silnika elektrostatycznego. Oboje razem, znaczący silnik elektrostatyczny i ogniwo telekinetyczne, formują telekinetyczną influenzzmaschine która nie tylko wytwarza doskonale widoczny ruch mechaniczny bez konieczności zasilania ją w jakąkolwiek energię, ale także generuje znaczny nadmiar darmowej elektryczności jaka może z niej być odprowadzana do innych urządzeń w celu ich zasilania w energię elektryczną.

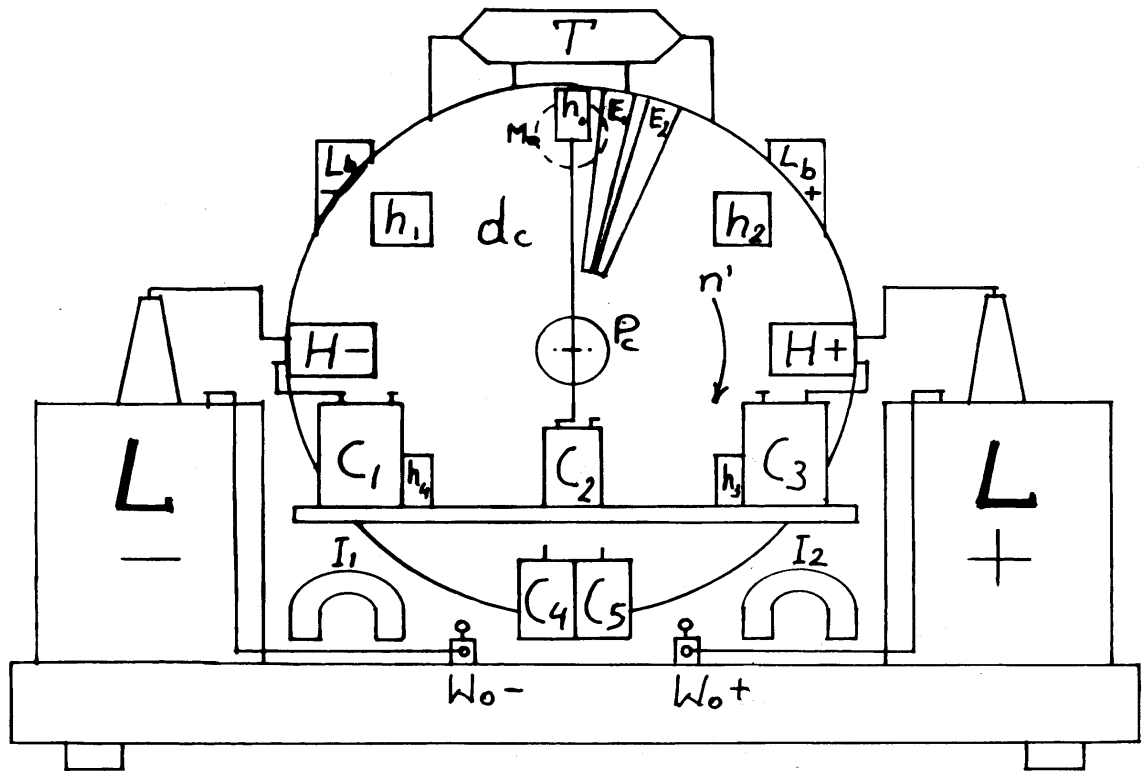
Wcześniej na tej stronie, podczas opisywania ogniw telekinetycznych wspominałem także, że aby spowodować zadziałanie owych ogniw koniecznym jest dostarczenie na wejście do nich całej serii impulsów elektrycznych o wymaganej częstotliwości 50 Hz dla Europy lub 60 Hz dla USA. W celu ich wytworzenia, ogniwa telekinetyczne zawierają specjalny podzespół zwany "pulserem". Owe impulsy są później wzmacniane przez efekt telekinetyczny wyzwalany w induktorkach (I1) i (I2). W telekinetycznych influenzzmaschine impulsy te są generowane właśnie przez silnik elektrostatyczny opisany powyżej. Aby je wygenerować, taki silnik używany w Europie musi mieć 50 elektrod na swoim dysku (w USA musi on mieć 60 elektrod). Z kolei dysk ten musi wirować ze stałą szybkością 60 obrotów na minutę, znaczący 1 obrotu na sekundę. Wynik jest taki, że jeśli przed czołem tego dysku ustawimy "głowicę zbierającą impulsy" oznaczoną "ho" na rysunkach "Fot. #D2" i "Fot. #D3" (lub LA5 i LA6 w monografii [1/5]), wówczas seria impulsów zmiennoprądowych o częstotliwości 50 Hz w Europie (lub 60 Hz w USA) zostaje zaindukowana elektrostatycznie na owej głowicy. Stąd owa głowica "ho", razem z elektrodami wirującego dysku, razem konstytuują "pulser" dla telekinetycznej baterii. Jeśli więc wprowadzimy następnie owe impulsy do baterii telekinetycznej, wówczas bateria zacznie telekinetycznie generować prąd zmienny o częstotliwości 50 Hz dla Europy lub 60 Hz dla USA. Część tego prądu następnie zostanie przekierowana z powrotem dla zasilania silnika w energię, co podtrzymywało będzie jego ruch wirowy, reszta zaś może zostać odprowadzona na zewnątrz i użyta dla zasilania nierzadziejzych urządzeń domowych. Tak oto działają telekinetyczne influenzzmaschine. Oczywiście, aby je skonstruować, musimy rozwiązać cały

szereg problemów technicznych. Jednym z owych problemów jest utrzymywanie stałej szybkości obrotowej wirowania dysków na wartości około 60 obrotów na minutę. Wszakże od precyzji tej stałej prędkości zależy częstotliwość prądu jaki jest generowany. Aby rozwiązać ten problem specjalny sterownik prędkości musi zostać dobudowany do naszego silnika elektrostatycznego. Sterownik ten powstaje poprzez mechaniczne połączenie silnika elektrostatycznego używanego jako główny podzespół telekinetycznej influenzmaschine, z małym wirującym wrzecionkiem jakie napędza niewielki sterujący dynamo-motor. Ów dynamo-motor posiada "przeciwstawne" (tj. z dodatnim sprzężeniem zwrotnym) połączenie elektryczne z silnikiem influenzmaschine. Na rysunku "Fot. #D3" (lub LA6 w [1/5]) ten sterujący dynamo-motor został oznaczony jako "Ts". Powoduje on, że jeśli elektrostatyczny silnik influenzmaschine obraca się zbyt szybko, wówczas ów dynamo-motor "Ts" powoduje generowanie elektryczności jaka przeciwdziała elektryczności która podtrzymuje obroty silnika elektrostatycznego, w ten sposób zwalniając obroty silnika. Z kolei kiedy silnik influenzmaschine obraca się zbyt wolno, ów dynamo-motor "Ts" zaczyna sam też pracować jako mały silniczek elektryczny, który dodatkowo napędza influenzmaschine, w ten sposób przyspieszając obroty jej tarczy.

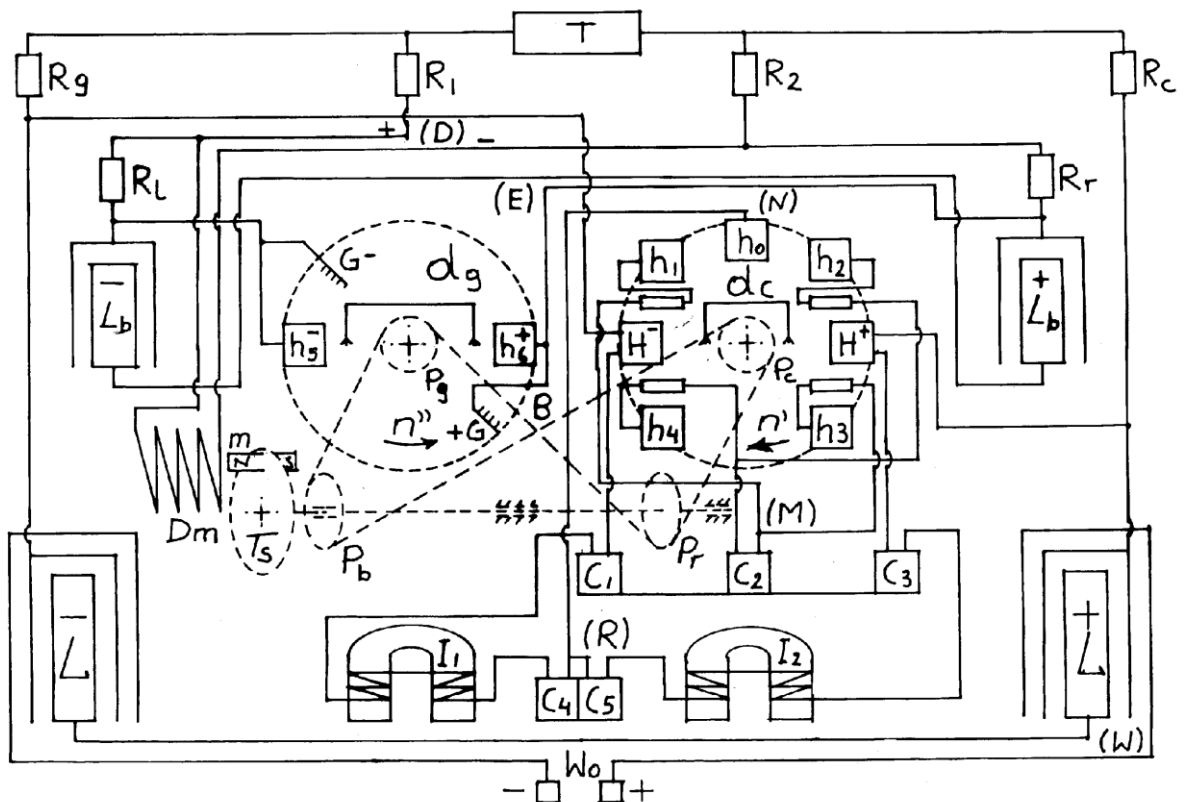
Zauważ, że pierwszy wynalazca i budowniczy telekinetycznych influenzmaschine (tj. Bela Brosan) zamierzał wytwarzać nimi darmowy ruch mechaniczny, a nie darmową energię elektryczną. Jednak późniejsi użytkownicy owych urządzeń nie mieli pojęcia jak one działają ani jakie zjawiska są zaprzężone w ich pracy. Stąd nie byli oni w stanie wydzielić baterii telekinetycznej z całej telekinetycznej influenzmaschine, aby generować elektryczność znacznie prościej za pośrednictwem jedynie owej baterii.

#D5. Jeśli ty jesteś jednym z ich budowniczych:

Liczni ludzie usiłowali zduplikować telekinetyczną influenzmaschine zwaną "Thesta Distatica" - tj. tą pokazaną na rysunku "Fot. #B1" (lub LA4 z [1/5]) powyżej. Pechowo jednak, jak dotychczas wszyscy ci ludzie nie odnieśli sukcesu. Faktycznie też, nawet Methernitha - która posiada przecież już działające wzorce takich telekinetycznych influenzmachines, doświadczyła niepokonalnych trudności z ich powieleniem na wielką skalę. Powodem jest, że wszyscy ci ludzie starają się mimikować podzespoły oraz fizyczną strukturę oryginalnych urządzeń "Testatica" lub "Thesta-Distatica" bez faktycznego zrozumienia jak owe urządzenia działają oraz jakie zasady i zjawiska są zatrudnione w ich pracy. Stąd jeśli ty też jesteś jednym z tych ludzi eksperymentujących nad darmową energią, proszę nie powtarzaj już tego samego błędu. Raczej rozpocznij swoje badania i rozwój od starannego poznania oraz od zrozumienia jak urządzenia darmowej energii w ogólności, zaś telekinetyczne influenzmachines w szczególności, naprawdę działają. Tylko potem odtwórz w swoim własnym urządzeniu ich zasadę działania, zamiast bezmyślnie mimikować ich fizyczną strukturę i podzespoły. Jedynie bowiem wówczas możesz odnieść sukces. Zaś my wszyscy oczekujemy twojego sukcesu, ponieważ my wszyscy desperacko potrzebujemy darmowej energii.



Fot. #D2: Podstawowe podzespoły telekinetycznej influenzzmaschine. Wykaz tych podzespołów oraz opisy ich działania wyjaśnione są w podrozdziale LA2.3.3 z tomu 10 monografii [1/5]. Do niektórych z tych podzespołów referujemy także na niniejszej stronie internetowej przy okazji wyjaśniania działania telekinetycznych influenzzmachines oraz ogniw telekinetycznych. (Powyższe zdjęcie pochodzi z [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane na rysunku LA5 "b".)



Fot. #D3: Schemat połączeń elektrycznych w telekinetycznej influenzzmaschine. Copyright © 1998 by Prof. dr inż. Jan Pająk. Opisy jak pracują poszczególne podzespoły pokazane na powyższym rysunku, jak również wyjaśnienie działania całej telekinetycznej influenzzmaschine, są zaprezentowane w podrozdziale LA2.3.3 z tomu 10 monografii [1/5]. Do niektórych z podzespołów i obwodów referowali będziemy w innych częściach tej strony internetowej, kiedy zasady działania influenzzmaschine oraz urządzeń darmowej energii są wyjaśniane. (Powyższe zdjęcie pochodzi z [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane na rysunku LA6.)



Fot. #D4: Powyższe zdjęcie pokazuje mnie samego (tj. [dra inż. Jana Pajaka](#)) trzymającego w rękach fabrycznie nową maszynę elektrostatyczną Wimshursta jaką zakupiłem w Polsce za odpowiednik około \$100 w sklepie zaopatrującym szkoły w pomoce nauczające (kiedyś nazywanym CEZAS). (Powyższe zdjęcie pochodzi z [monografii \[6/2\]](#) gdzie jest ono pokazane na "rysunku 11".) Taka maszyna elektrostatyczna Wimshurst'a może zostać przebudowana w silnik elektrostatyczny, który z kolei może zostać zaopatrzony w ogniwo telekinetyczne (opisane w punkcie #C1 tej strony) zasilające ów silnik w energię elektryczną, a w ten sposób razem mogą być wykorzystane jako podstawowe podzespoły telekinetycznej influenzzmaschine. Faktycznie też ja zakupiłem tą maszynę z zamiarem, że przekonstruuje ją na telekinetyczną influenzzmaschine. W czasach jej zakupu ciągle bowiem dokonywałem zupełnie otwartych i jawnych badań nad Efektem Telekinetycznym oraz nad urządzeniami darmowej energii w ramach mojej pracy naukowej na uniwersytecie w którym wówczas wykładałem. Ponadto ciągle wówczas wierzyłem, że mogę tam zbudować jedno z owych urządzeń darmowej energii jakie w tamtym czasie wynalazłem i rozpracowałem.

Tak nawiasem mówiąc, to odnotuj najbardziej prominentny kluster budynków tuż za moimi plecami - na wysokości moich łopatek. To są właśnie budynki kampusu uniwersytetu, w którym ja wynalazłem ogniwa telekinetyczne oraz gdzie wyjaśniłem działanie urządzeń

darmowej energii opisywanych na niniejszej stronie internetowej. Ów uniwersytet jest więc miejscem mojej pierwszej (przegranej druzgocząco) bitwy z naukowcami ortodoksyjnymi w sprawie włączenia urządzeń darmowej energii oraz efektu telekinetycznego do obszaru zainteresowań głównego nurtu nauki. Ja zamierzałem zbudować na owym uniwersytecie moje urządzenia darmowej energii, aby udowodnić wysoce sceptycznym tamtejszym naukowcom, że one faktycznie działają. Ponadto zamierzałem również opublikować kilka artykułów naukowych i wygłosić kilka referatów na konferencjach naukowych na temat badań owych cudownych maszyn. Niestety, moi przełożeni z owego uniwersytetu nie pozwolili mi zaprezentować nawet mojego pierwszego referatu na temat tych urządzeń na konferencji naukowej w Australii - na przekór że ów referat przeszedł przez referentów naukowych i został zaakceptowany do obrad na tej konferencji. Zgodnie z opinią moich tamtejszych przełożonych, ów referat miał jakoby wybiegać przeciwko ustanowionym kanonom dzisiejszej nauki (referenci którzy w imieniu organizatorów owej konferencji włączyli mój referat do obrad wcale tak nie myśleli). Wkrótce też po tym jak dokonałem zakupów podzespołów do moich urządzeń darmowej energii oraz jak stałem się gotowy do rozpoczęcia fizycznej budowy tych urządzeń, w 1990 roku straciłem pracę wykładowcy na owym uniwersytecie, co uczyniło niemożliwym prowadzenie jakichkolwiek dalszych badań i rozwoju nad tymi cudownymi urządzeniami. Natomiast referat jakiego nie pozwolono mi wygłosić na konferencji, został potem przeredagowany na monografię naukową. Obecnie stanowi on trzon mojej [monografii \[6\]](#) o urządzeniach darmowej energii, jaka to monografia jest dostępna za pośrednictwem niniejszej strony internetowej. Z kolei ów dziwny zbieg dat kiedy to straciłem pracę wykładowcy na owym uniwersytecie, oraz kiedy wynalazłem "baterię telekinetyczną", wprowadził myśl do mojego umysłu, że być może na naszej planecie działa jakieś "[przekleństwo wynalazców](#)", które aktywnie stara się zapobiec aby niemoralne społeczności uzyskały te cudowne "urządzenia darmowej energii" i w ten sposób opanowały dostęp do nieograniczonych zasobów "bezpłatnej energii". Późniejsze badania potwierdziły tą myśl, dowodząc że praktycznie wszyscy wybitni wynalazcy i odkrywcy na Ziemi, a także wszystkie przełomowe wynalazki, prześladowane są przez owo tajemnicze "[przekleństwo wynalazców](#)" opisane tutaj skrótowo w "części #H", zaś z większą liczbą szczegółów np. w punkcie #B4.4 strony [mozajski.htm - o wynalazcy pierwszego samolotu na Ziemi](#), w punkcie #G3 odrębnej strony internetowej [eco cars pl.htm - o bezzanieczyszczeniowych samochodach](#), czy w punkcie #K3 odrębnej strony internetowej [fe cell pl.htm - o ogniach telekinetycznych](#). Owo "przekleństwo wynalazców" albo morduje budowniczych urządzeń darmowej energii - tak jak to prawdopodobnie uczyniła z Austriakiem Bela Brosan (tj. budowniczym "telekinetycznych influenzzmaschinen"), albo zamyka już działające takie urządzenia w mocy jakichś niedostępnych komun - jak to najprawdopodobniej uczyniła z dwoma telekinetycznymi influenzzmaschinen nazywanymi "Testatica", albo też bez ustanku prześladowuje ona badaczy którzy pracują nad urządzeniami darmowej energii - tak jak z całą pewnością czyni to właśnie ze mną od pierwszego momentu kiedy wynalazłem owe urządzenia (po więcej szczegółów "kto" i "dlaczego" jest "zasymulowany" iż stoi poza owym "przekleństwem wynalazców" - patrz też rozdział OD z tomu 13 monografii [1/5]). Warto jest wiedzieć o istnieniu owego "przekleństwa wynalazców", ponieważ każdy badacz który próbuje zbudować urządzenia darmowej energii i jest blisko sukcesu, zawsze napotyka niezliczone przeszkody wznoszone na jego drodze właśnie przez nie.

#D6. Jak zbudować telekinetyczną influenzzmaschine:

Najprostsza metoda zbudowania telekinetycznej influenzzmaschine polega na

rozpoczęciu swoich działań od skonstruowania silnika prądu zmiennego jaki jednak działa na zasadzie indukcji elektrostatycznej. Taki silnik musi być po prostu odwróceniem zasady działania albo maszyny elektrostatycznej Töpler'a, albo też maszyny Wimshurst'a. Faktycznie też taki motor może być zakupiony niemal w gotowej postaci, jako że wiele krajów, włączając w to Polskę, oferuje fabrycznie nowe maszyny elektrostatyczne Wimshurst'a na sprzedaż w swoich sklepach. Owe już gotowe maszyny wyglądają tak jak owa pokazana na rysunku "Fot. #D4" (lub 11 z [6/2]) powyżej. Istnieje jednak z nimi problem. Mianowicie obie maszyny, tj. Töpler'a i Wimshurst'a, pracują jako generatory elektrostatyczne. Mianowicie produkują one elektryczność, podczas gdy konsumują moc mechaniczną. Aby więc przemienić je w silniki na indukcję elektrostatyczną, koniecznym jest odwrócenie ich zasady działania. Stąd muszą one wówczas być w stanie wyprodukować ruch mechaniczny, jeśli do ich kondensatorów dostarczy się prąd zmienny. Kiedy już posiadziemy taki działający silnik elektrostatyczny, musimy użyć jedną jego szczotkę (głowicę) jako "pulser" dla ogniwa telekinetycznego. Znaczą, że musimy wylapywać impulsy elektryczne jakie ów silnik generuje, za pomocą szczotki (głowicy) oznaczonej "ho" na rysunkach "Fot. #D2" i "Fot. #D3" (LA5 i LA6 z [1/5]) powyżej. Potem musimy dostarczać owe impulsy na wejście do oddzielnego ogniwa telekinetycznego jakie wbudujemy w naszą maszynę. Owe impulsy spowodują zadziałanie tego ogniwa telekinetycznego. Stąd będziemy wówczas mogli dostarczyć wydatek z owego ogniwa telekinetycznego z powrotem do kondensatorów owego silnika. W ten sposób otrzymamy podwójne działanie wynikowego urządzenia, składającego się z silnika elektrostatycznego oraz z ogniwa telekinetycznego. W tym działaniu obroty silnika generują impulsy elektryczne jakie podtrzymują działanie ogniwa telekinetycznego, podczas gdy ogniwo telekinetyczne generuje elektryczność jaka podtrzymuje obroty silnika elektrostatycznego. Stąd wynikowe urządzenie działa dokładnie w ten sam sposób jak działa słynna Thesta Distatica pokazana uprzednio na rysunku "Fot. #B1" (tj. LA4 z [1/5]). (To zaś praktycznie oznacza, że opisy jakie tutaj prezentuję są również opisami prawdziwego działania Thesta Distatica skonstruowanej przez komunę religijną "Methernitha".) Nasze urządzenie produkowało więc będzie moc mechaniczną, plus ogromna ilość darmowej elektryczności, jakiej nadmiar będzie się nadawał do wykorzystania w formie darmowych zasilaczy energii elektrycznej.

#D7. Wytyczne do budowania urządzeń telekinetyki, w tym "telekinetycznej infuenzmaschine" opisywanej tutaj, zawarte są na odrębnej stronie internetowej telekinetyka.htm - o eksperymentalnej budowie urządzeń telekinetyki:

Na Ziemię nadszedł czas podjęcia budowy urządzeń telekinetyki. Dlatego czytelnicy którzy mają wymagane warunki do majsterkowania, mogą spróbować swego szczęścia w zbudowaniu takiego urządzenia. Bardziej dokładne jego opisy, które zawierają również wytyczne dla tych hobbystów jacy zechcą spróbować jego zbudowania, są podane na odrębnej stronie telekinetyka.htm - o eksperymentalnej budowie urządzeń telekinetyki.

Część #E: Urządzenia do generowania ciepłej darmowej energii:

#E1. Amfora z Pakistanu:

Podczas mojej profesury na Cyprze miałem kilku studentów z Pakistanu. Jeden z nich opowiedział mi niezwykłą historię starożytnej grzałki na wodę, jaka to historia miała miejsce w jego rodzinnej miejscowości. Historię tą opiszę więc tutaj w skrócie. Mianowicie od niepamiętnych czasów aż do lat 1950-tych w Pakistanie istniała metalowa jakby amfora. Leżała ona sobie od wieków z strumieniu na terenie jednego z tamtejszych pałaców. Powodowała ona zagotowywanie się wody omywającej ową amforę. Jednak w latach 1950-tych jakiś angielski naukowiec postanowił zobaczyć co jest w jej środku. Rozciął więc ową amforę, stwierdził że jest pusta w środku, jednak nie był w stanie ponownie jej złożyć tak aby działała. Opis owej pakistańskiej amfory przytoczyłem również w punkcie #B2 strony [newzealand.pl.htm - o ciekawostkach i tajemnicach Nowej Zelandii](#), oraz w punkcie #E4.2 strony [boiler.pl.htm - o szokujących losach rewolucyjnej grzałki która pobila wszedlkie rekordy](#). Jej zasada działania opierała się na zjawiskach wyjaśnionych w podrozdziale H6.1.3 z tomu 4 [monografii \[1/5\]](#). Osobiście wierzę, że tamta pakistańska amfora działała na tej samej zasadzie co opisywana tutaj grzałka telekinetyczna. Tyle że jej powierzchnie omywane gorącą i zimną wodą dodatkowo były sprzężone zwrotnie poprzez oscylator z jej rezonującymi elektrodami. Dlatego gorąca i zimna woda która omywała te powierzchnie wyzwała działanie tzw. Efektu Seebeck'a, generując na tych powierzchniach ładunek elektryczny dostarczający energii potrzebnej do samo-działania owej amfory.

Historię owej "grzałki z Pakistanu" opisuję aż na kilku swoich stronach internetowych. Między innymi jest ona też opisana w punkcie #E4.2 strony o nazwie [boiler.pl.htm](#).

#E2. Grzałka Davey'a:

Efekt telekinetyczny może również generować najróżniejsze inne formy "darmowej energii" niż jedynie elektryczność. Już też zostały już zbudowane i wypróbowane w działaniu urządzenia, które wykorzystują zdolności tego zjawiska do działania jako "odwrotność tarcia", aby zamieniać ciepło otoczenia na energie odmienne niż elektryczność. Dla przykładu, na stronie internetowej o nazwie [eco cars.pl.htm](#) opisane są urządzenia które generują energię chemiczną - poprzez zamianę ciepła otoczenia na produkty dysocjacji wody na wodór i tlen, które to gazy potem mogą być spalane jako paliwo w "samochodach na wodę". Istnieją także urządzenia darmowej energii, które wytwarzają ciepło. Ich dokładne opisy przytoczone są na odrębnej stronie o nazwie [boiler.pl.htm](#). To ostatnie wykorzystanie efektu telekinetycznego pozwala na konstruowanie grzałek telekinetycznych, jakie mają sprawność przekraczająca 100% - patrz punkt #E1 powyżej.

W tej części niniejszej strony opiszę krótko jedną grzałkę, której wynalazca twierdził że ma ona sprawność rzędu 2000%, chociaż **jak wykazały to eksperymenty opisane w punktach #G5.1 do #G5.3 odrębnej strony o nazwie [boiler.pl.htm](#), owo twierdzenie o ponad 100% sprawności tej grzałki prawdopodobnie mija się z prawdą.** Na przekór

tego, ciągle warto kontynuować badania owej grzałki z powodów światopoglądowych i filozoficznych. Tak wysoka jej sprawność (gdyby była prawdą) oznaczałaby, że gdyby grzałka ta została właściwie skonstruowana i nastrojona, wówczas konsumowałaby energię elektryczną która reprezentuje jedynie około 5% całkowitej energii jaką urządzenie to generuje w formie ciepła. Wynalazcą tej grzałki jest świętej pamięci Peter Daysh DAVEY (Senior) z Christchurch, Nowa Zelandia. Niestety, późniejsze badania wykonane przez polskiego hobbystę i opisane na odrębnej stronie o nazwie [boiler_pl.html](#), ujawniły że owe twierdzenia o ogromnej sprawności tej grzałki NIE dają się potwierdzić pomiarowo, a stąd być może wynikają one jedynie z błędów oceny jej sprawności. Niemniej pozostaje faktem, że tzw. "przekleństwo wynalazców" opisywane w punkcie #H1 tej strony wytwarza ogromną siłę aby powstrzymać ową "grzałkę Davey'a" przed zbudowaniem i wdrożeniem. Owo "przekleństwo wynalazców" ma zaś to do siebie że "działa ono inteligentnie" z siłą proporcjonalną do istotności danego wynalazku dla naszej cywilizacji. To zaś sugeruje (zgodnie z treścią punktu #H4 poniżej na niniejszej stronie), że "grzałka Davey'a" z całą pewnością ciągle kryje w sobie jakąś istotną tajemnicę, której odkrycie i przebadanie przyniesie naszej cywilizacji (a także osobie i narodowi który ją wdroży do użytku) spore korzyści i duży awans cywilizacyjny. Nic dziwnego, że na przekór wyników pomiarów owego polskiego hobbysty, ciągle kontaktują mnie osoby które twierdzą że już zbudowały tą grzałkę i że zgodnie z ich oceną ogrzewanie mieszkań z jej pomocą wychodzi im taniej niż np. użycie "pomp ciepła".

Konstrukcja elementu grzejnego Davey'a jest ogromnie prosta – patrz "Fot. #E2" pokazaną poniżej (lub część (3) rysunku K8). Faktycznie to jego grzałka składa się z tylko dwóch głównych podzespołów. Najważniejszym z tych dwóch podzespołów jest półkulista wewnętrzna czasza rezonująca na rysunku poniżej oznaczona jako (1). Drugim z nich jest niemal identyczna co do kształtu również półkulista zewnętrzna czasza buferująca (2). Ma ona promień jedynie około 4 to 6 mm większy od czaszy (1). Obie te czasze montowane są symetrycznie jedna czasza wokół drugiej, tj. czasza (1) mieści się jakby we wnętrzu czaszy (2). Oczywiście, na dodatek do owych dwóch czasz, grzałka posiada także długą rurkę (8) która utrzymuje razem pozostałe jej części, dwie nakrętki (5) i (3) jakie mocują obie czasze w ich położeniach, podkładkę (4) która służy do regulacji wzajemnej odległości "L" obu czasz, oraz przewody elektryczne (6) i (7) które dostarczają elektryczność do obu czasz oraz umożliwiają zanurzenie grzałki do wody jaka ma być zagotowana. Jednak owe dodatkowe podzespoły są tylko dodatkami. Najważniejszymi częściami są bowiem obie czasze. Przy eksperymentalnej produkcji tej grzałki, czasza rezonująca (1) zwykle wykonana jest ze starej pokrywki do dzwonka rowerowego. Wymiary tej czaszy są nieistotne. Ważne jest jednakże aby wpadała ona w rezonans dźwiękowy przy częstotliwości 50 Hertzów, oraz aby jej powierzchnia była równoległa do zewnętrznej czaszy buferującej (2). Do każdej z tych dwóch czasz odmienny przewód domowego zasilania w elektryczność (tj. 220 V, 50 Hz) jest dołączony. Cała grzałka musi potem zostać zanurzona w wodzie jaką zagotowywuje. Powoduje wówczas bardzo szybkie zagotowanie się wody. Więcej danych na temat konstrukcji i działania tej grzałki zawarte zostało w podrozdziale LA3.3 z tomu 10 monografii [1/5].

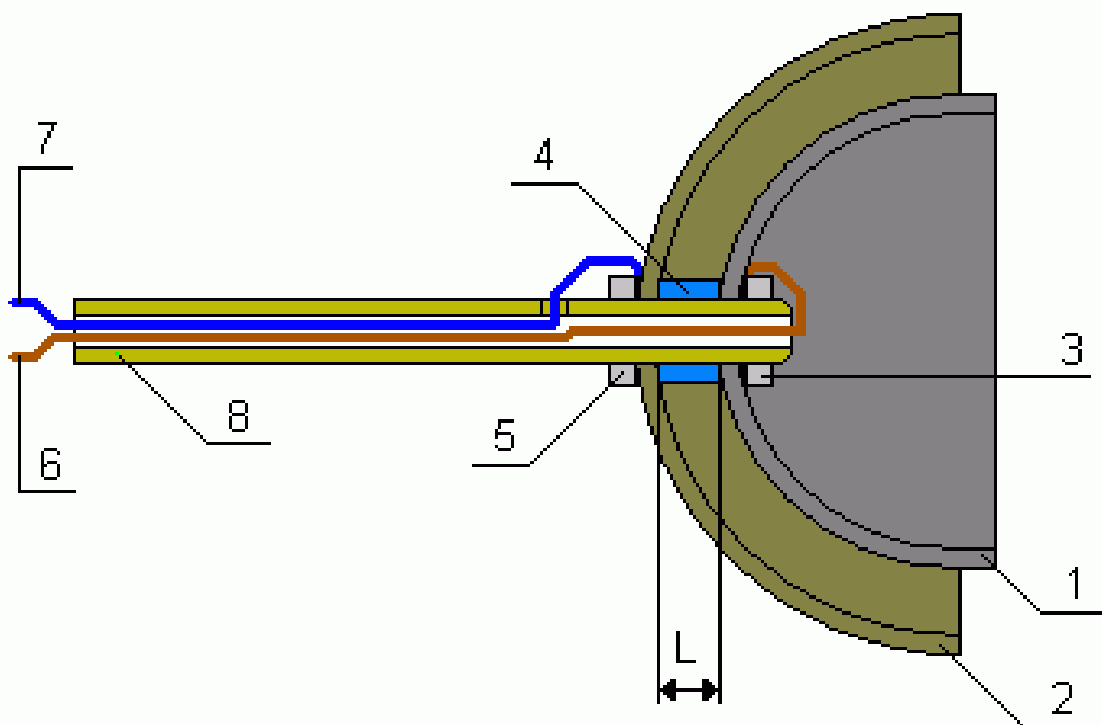
Po zbudowaniu, grzałka Davey'a musi zostać "nastrojona" i to na dwa odmienne sposoby. Pierwsze strojenie polega na nadaniu jej czaszy (1) takiej częstotliwości drgań własnych, że wpada ona w rezonans akustyczny jeśli tylko w jej pobliżu pojawi się dźwięk o częstotliwości 50 Hertzów. Drugie strojenie polega na właściwym dobraniu odległości "L" pomiędzy obu czaszami (1) i (2). Od odległości tej zależy bowiem wytwarzanie fali stojącej pomiędzy obu czaszami. Stąd decyduje ona o sprawności energetycznej grzałki.

Zasada działania tej grzałki telekinetycznej jest dosyć podobna do zasady działania baterii telekinetycznej opisanej poprzednio. Mianowicie efekt telekinetyczny jest w niej wyzwalany poprzez przyspieszanie i opóźnianie pola magnetycznego. Z kolei owo pole magnetyczne jakie podlega przyspieszaniu, jest w niej generowane przez prąd elektryczny jaki przepływa poprzez wodę pomiędzy oboma czaszami. W końcu przyspieszenia owego pola magnetycznego biorą się z wibracji dźwiękowych wewnętrznej czaszy. Wymagana

asymetria owych wibracji pola, jaka jest niezbędna aby wytworzyć efekt telekinetyczny, a jaka w ogniwie telekinetycznym była powodowana przez magnesy stałe wsunięte do wnętrza induktorków, w tej grzałce jest zapewniana przez krzywiznę czasz. Stąd wewnętrzna czasza tej grzałki wykonuje tą samą pracę co induktorek (I1) w ogniwie telekinetycznym.



Fot. #E1: Telekinetyczna grzałka zanurzeniowa wynaleziona podczas Drugiej Wojny Światowej (w 1944 roku) przez nowozelandzkiego pilota myśliwców oraz muzyka o nazwisku Peter Daysh Davey. Głównym podzespołem owej grzałki, wyzwalającym w niej efekt telekinetyczny, jest wewnętrzna czasza rezonansowa widoczna na prawym końcu zdjęcia jak wystaje nieco z zewnętrznej czaszy buferującej. (Widoczna też na zdjęciu stara nowozelandzka moneta 50 centowa ma średnicę 32 mm. W sierpniu 2006 roku monety te wyszły już z użycia.) To mechanicznie ogromnie proste urządzenie generuje wiele razy więcej ciepła, niż wielkość energii elektrycznej którą ono konsumuje. Stąd jego sprawność energetyczna znacznie przekracza 100%. Prawdopodobnie jest to jedno z najbardziej prostych urządzeń darmowej energii jakie istnieją na Ziemi. Grzałka ta dowiodła się w działaniu oraz była poddana pomiarom przez wielu naukowców. Jednak jej masowa produkcja została celowo zablokowana za pomocą przeszkód o naturze biurokratycznej - po szczegóły patrz opisy "przekleństwa wynalazców" omawianego tutaj w "części #H" tej strony, a także m.in. w punkcie #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#), w punkcie #G3 na odrębnej stronie o nazwie [eco cars pl.htm](#), oraz w punkcie #K3 na odrębnej stronie o nazwie [fe cell pl.htm](#). (Powyższe zdjęcie pochodzi z [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane na rysunku LA8.)



Fot. #E2: Powyższy rysunek ilustruje konstrukcję i główne podzespoły telekinetycznej grzałki Pana Davey'a. Zauważ że daje się on powiększyć poprzez zwykłe kliknięcie na nim. Dokładne opisy poszczególnych podzespołów tej grzałki zawarte są w podrozdziale LA3.3 z tomu 10 monografii [1/5], której gratisowe egzemplarze można sobie załadować z niniejszej strony internetowej. (Powyższa ilustracja pochodzi z [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane w części (3) rysunku LA8 - courtesy "szoda".)

Symbole: (1) - wewnętrzna "czasza rezonująca" podłączona do "prądowego przewodu" zasilania elektrycznością 50 Hz, (2) niemal identyczna co do kształtu również półkulista zewnętrzna "czasza buferująca" podłączona do "neutralnego" (zwanego też "zwrotnym") przewodu zasilania elektrycznością, (3) i (5) - dwie nakrętki jakie mocują obie czasze w ich poprawnych położeniach, (4) - podkładka która służy do regulacji wzajemnej odległości "L" obu czasz (odległość ta powinna być około 4 do 6 mm), (6) - przewód elektryczny który podłącza "prądowy przewód" zasilania elektrycznością do "czaszy rezonującej" (1), (7) - przewód który odbiera elektryczność z "czaszy buferującej" i dostarcza ją do "neutralnego (zwrotnego) przewodu" zasilania elektrycznością 50 Hz, (8) - długa rurka montownicza czyli jakby "rama" tej grzałki która utrzymuje razem pozostałe jej części.

* * *

Jeśli życzysz sobie **przesunąć** daną ilustrację (tj. fotografię lub rysunek), znaczy chcesz **przenieść ją w inne miejsce ekranu z którego właśnie czytasz jego opis**, wówczas powinieneś uczynić co następuje: (1) kliknąć na nią aby spowodować pojawienie się tej ilustracji (zdjęcia lub rysunku) w odrębnym okienku, (2) zmniejszyć wymiary tego odmiennego okienka (z danym zdjęciem lub rysunkiem) poprzez "złapanie" myszą jego prawego-dolnego narożnika i przesunięcie tego narożnika w górę-lewo aby otrzymać rozmiar tego odrębnego okienka jaki sobie życzysz mieć (odnotuj że kiedy raz zmniejszysz już rozmiar pierwszej takiej ilustracji, wówczas wszelkie następne kliknięte rysunki pojawią się już w owych zmniejszonych rozmiarach - chyba że je ponownie powiększysz w taki sam sposób), a następnie (3) przemieść to odmierne okienko z ilustracją w miejsce strony internetowej w którym zechcesz je oglądać. (Aby je przemieścić złap je myszą za ten niebieski pasek na jego górnej krawędzi). Odnotuj też, że jeśli przesuniesz (suwakiem)

tekst tej strony kiedy go czytasz, owo odrębne okienko z dodatkowym rysunkiem nagle zniknie. Aby je ponownie przywrócić w nowe położenie strony musisz kliknąć na jego "ikonkę" (nazwę) w najniższej części ekranu.

#E3. Sprawność tej grzałki:

Wynalazca grzałki Davey'a twierdził, że dostarcza ona do podgrzewanej wody wielokrotnie więcej ciepła niż wynosi jej pobór energii elektrycznej. Ja osobiście nie badałem jej sprawności energetycznej. Jednak z tego co mi opowiadał jej wynalazca zrozumiałem, że pomiary dokonywane przez naukowców nowozelandzkich sugerowały iż grzałka ta może konsumować nawet mniej niż odpowiednik 5% energii jaką sama generuje w postaci ciepła. To oznaczałoby, że jej sprawność energetyczna przekraczałaby 2000%. (Znaczy, że grzałka ta wytwarzałaby ponad 20 razy więcej ciepła niż wynosi jej konsumpcja energii elektrycznej.) Z kolei aż tak duża sprawność tej grzałki pozwalałaby aby na jej bazie z powodzeniem budować tzw. "perpetuum mobile" (tj. aby odparowywać nią wodę, parą tą napędzać silnik parowy, zaś silnikiem parowym napędzać generator elektryczności jaki z powrotem by zasiliał tą grzałkę w elektryczność wymaganą do odparowywania wody, itd., itp.) Kilka ortodoksyjnych instytucji naukowych w Nowej Zelandii podobno miało bardzo ciężki orzech do zgryzienia próbując wyjaśnić naukowo na bazie dzisiejszej fizyki przyczynę owej ponad 100% sprawności tego urządzenia. Wszakże zaprzecza ono znanym prawom termodynamiki. Wreszcie jedna z tych instytucji (tj. nowozelandzki DSIR) wpadła na pomysł, a raczej zarzut, że grzałka ta zamiast prądu może konsumować tzw. "cosinus fi" (tj. abstrakcyjną wielkość jaka reprezentuje przesunięcie fazowe pomiędzy pulsowaniami napięcia i natężenia w prądzie zmiennym). Ów parameter jest niezmierny za pomocą standardowych mierników elektryczności. Jednak nawet specjalistyczne pomiary i badania dokonane przez naukowców wcale nie potwierdziły owego zarzutu-twierdzenia. Niemniej na przekór że nigdy nie zdołano eksperymentalnie wykazać, że grzałka ta faktycznie konsumuje "cosinus fi", dzięki upieraniu się przy owym wyjaśnieniu, autorytet nowozelandzkiej nauki ortodoksyjnej został uratowany.

Późniejsze badania wykonane przez polskiego hobbystę wykazały, że owa ogromna sprawność grzałki nie daje się potwierdzić pomiarowo, a stąd że być może jest ona błędem pomiaru wynikającym z faktu że grzałka ta "sprawia wrażenie" iż już zagotowała wodę niemal natychmiast po jej włożeniu do wody. Tymczasem faktycznie owo wrażenie może wynikać z formowania przez nią gazów i bąbelków pary nawet kiedy woda jest niemal zimna. Stąd pomiary owego polskiego hobbysty sugerują że sprawność tej grzałki jest zapewne podobna jak grzałek oporowych. Niefortunnie, pomiary które ów hobbysta wykonał bazowały na tzw. "cieple właściwym zagotowania" wody. Tymczasem pomiary bazujące na "cieple parowania" mogą dać zupełnie odmienne wyniki. Wszakże zalety i taniość użycia tej grzałki ujawniają się właśnie kiedy ogrzewa ona mieszkania, a nie kiedy zagotowuje wodę. Aby zaś pomierzyć jej sprawność podczas ogrzewania, konieczne byłoby opracowanie specjalnie do tej grzałki zupełnie nowej metody pomiarów (jaka to metoda narazie NIE jest jeszcze znana) - po więcej szczegółów patrz odrębna strona o nazwie [boiler.pl.htm](#). Warto też dodać, że te same badania polskiego hobbysty ujawniły również, że nawet przy sprawności bliskiej 100% owa grzałka, po odpowiednim zmodyfikowaniu jej budowy i zasady działania, zapewne ciągle wniesie nieoceniony postęp do naszej cywilizacji.

#E4. Potencjał spowodowania naukowej

rewolucji:

Wszystkie dane sugerują, że grzałka Davey'go kryje w sobie potencjał do spowodowania prawdziwej rewolucji w nauce i technice na Ziemi. Powodami są, że uwalnia ona telekinezę zaindukowaną technicznie, że generowane przez nią zjawiska nie mogą być wyjaśnione przez dotychczasową naukę ortodoksyjną, a także że pozwala ona na osiągnięcie efektów uznawanych przez naukę za niemożliwe - np. na wysoce ekonomiczne dysocjowanie wody na wodór i tlen. To zaś oznacza, że powszechne użycie tej grzałki zainspirowałoby nowe obszary do badań oraz uruchomiło zapotrzebowanie na nową wiedzę. Dlatego, gdyby ta niezwykła grzałka była wdrożona do masowej produkcji kiedy jej wynalazca to zamierzał, znaczy w 1945 roku, do dzisiaj całkowicie by ona odwróciła do góry nogami ludzką naukę i technikę. Tak że technicznie indukowana telekineza, zamiast być wyjaśniona dopiero przeze mnie w 1989 roku, byłaby wyjaśniona przez jakiegoś innego naukowca co najmniej 40 lat wcześniej. Z kolei wyjaśnienie zjawiska technicznej telekinezy, prowadziłyby do rozwoju napędów telekinetycznych, typu używanego w [magnokrafcie](#) opisywanym na stronach internetowych [telekinesis pl.htm - o zjawisku technicznej telekinezy](#) i [propulsion pl.htm - o napędzie magnokraftów](#). Wyjaśnienie to zainspirowałoby także nasze pełne zrozumienie dla ludzkiej wersji telekinezy (czyli dla psychokinezy) oraz dla atrybutów ludzkiego umysłu które indukują ludzką wersję ruchu telekinetycznego.



Fot. #E3: Mr Davey (ten starszy Pan z brodą), sfotografowany ze mną (tj. z [Dr Jan Pajak](#)) w 1990 roku. (Kliknij na to zdjęcie aby je powiększyć.) Mr Davey jest swoistym "rekordzistą świata" w walce z "[biurokracją](#)" o pozwolenie na wdrożenie swojej grzałki do produkcji fabrycznej. Wszakże od roku 1944 (w którym wynalazł ową grzałkę) do roku 2008 (w którym w reportażu telewizyjnym opisywanym tu w punkcie #E7 wyjaśniał że nadal walczy o wdrożenie swej grzałki do seryjnej produkcji) minęło aż ponad 60 lat. O tym jego unikalnym "rekordzie światowym" pisze szerzej w punkcie #B3.1 odrębnej strony internetowej [newzealand pl.htm - o Nowej Zelandii](#). Z

kolei niezwykłą grzałkę jego wynalazku opisują dokładniej zarówno na niniejszej stronie internetowej, jak i na jeszcze innej stronie [boiler.pl.htm - o rewolucyjnej grzałce która bije wszelkie rekordy](#). Grzałka Mr Davey w 2008 roku opisana była także w artykule o tytule "Sax notes lead to off-beat boiler" - tj. "Nuty saksofonowe wiodą do nietypowej grzałki", ze strony A13 nowozelandzkiej gazety z Christchurch, o nazwie [The Press](#), wydanie ze środy (Wednesday), January 30, 2008. Na początku lutego 2008 roku treść tego artykułu była dostępna w Internecie pod adresem <http://www.stuff.co.nz/thepress/4379593a6530.html>.

#E5. Prześladowania wynalazcy:

Historia wynalazku tej grzałki jest zarówno inspirująca jak i ogromnie smutna. Mr Davey był muzykiem który zaochotniczył do obrony wolności i swojego kraju jako pilot myśliwca podczas Drugiej Wojny Światowej. Brał on udział w Bitwie o Anglię. Samoloty myśliwskie tamtych czasów miały śmigła i silniki, jakie podczas akrobacji bitew powietrznych powodowały wibrowanie kabiny pilota z różnymi częstotliwościami. Jako czuły na wibracje muzyk, Mr Davey odnotował, że istnieje taka szczególna częstotliwość buczenia silnika i śmigła, podczas której kabina pilota a także jego własne ciało wpadają w rezonans akustyczny. Przy owej szczególnej częstotliwości, zawsze doświadczał on napływu gorąca do swojej kabiny pilota. Nie wiedział wówczas jeszcze, że w przyszłości to samo zjawisko będzie wykorzystane w ultrasonicznej broni do efektywnego i skrytego zabijania ludzi. Niemniej zdecydował się przetestować czy to samo zjawisko wystąpi jeśli metalową półkulę symulującą jego kabinę pilota zanurzy się w wodzie i pobudzi do buczenia z częstością rezonansową prądu. Znalazł więc gdzieś dwie nakrywki do dzwonekórowerowych, połączył je razem, nastroił jedną z nich na częstotliwość 50 Hz, dołączył przewodniki z elektrycznością do każdej z nich, a potem wrzucił je do wody. Zaskakująco, woda zagotowała się niemal natychmiast. Stąd przygotował swój pierwszy patent na grzałkę jaki bazował na owej obserwacji. Patent ten został formalnie zarejestrowany już w 1944 roku.

Po heroicznym powrocie z wojny, miał on urządzenie, jakie powtarzalnie dowodziło każdemu kto je pomierzył, sprawność energetyczną zdecydowanie przekraczającą 100%. Będąc tego świadomym, wynalazca sądził że świat rzuci się na produkcję i użytkowanie tego cudu techniki. Wszakże ludzie prześcigają się w deklaracjach i hasłach na temat rzekomego oszczędzania energii, surowców, ochrony środowiska, itp. Tymczasem rzeczywistość okazała się zupełnie odwrotna. Natychmiast po eksperymentalnym stwierdzeniu wyjątkowo oszczędnościowej charakterystyki energetycznej tego urządzenia, grzałka i jej wynalazca narazili się różnym instytucjom zainteresowanym w rozwijaniu sprzedaży elektryczności i w ochronie monopolu na energię elektryczną. W rezultacie ten niezwykły wynalazek potraktowany został w sposób specjalny! Mianowicie, urzędy uczyniły wszystko co w ich mocy aby uniemożliwić podjęcie jego produkcji czy upowszechniania. Jednym z chwytów legalnych wykorzystanych przeciwko tej grzałce było oficjalne uznanie jej za "niebezpieczną dla zdrowia i życia użytkowników". (Proszę jednak tutaj odnotować, że praktycznie każde urządzenie elektryczne pracujące na 220 Voltach może zostać zadeklarowane jako niebezpieczne, jeśli ktoś w pozycji autorytetu zechce je zepchnąć w dół.) Z kolei w Nowej Zelandii nie jest możliwym podjęcie produkcji i sprzedaży czegokolwiek, na co nie ma się oficjalnego pozwolenia rządowego. W sumie Mr Davey walczył przez niemal 50 następnych lat aby uzyskać zgodę rządu swego kraju na produkowanie tej grzałki. Niestety, podczas całych owych niemal 50 lat, pozwolenia tego nieustannie mu odmawiano, bez względu jakie wyniki badań by nie przedstawiał aby przypodobać się władzom, a także bez względu na to jak bardzo by się nie starał. Ciekawe jednak, że w Australii seryjnie produkowany był czajnik o konstrukcji bardzo podobnej do grzałki Davey'a (czajnik ten zapewne produkowany jest tam ciągle i do dzisiaj). Ten

australijski czajnik pracuje na zasadzie oporności elektrycznej wody (a nie telekinezy - jak grzałka Davey'a). Podgrzewana woda jest w nim bowiem opornikiem wytwarzającym ciepło wskutek przepływu przez nią prądu elektrycznego. Ów czajnik jest dokładnie tak samo "niebezpieczny dla zdrowia i życia", jak omawiana tutaj telekinetyczna grzałka Davey'a. Jednak nie napotkał on w Australii podobnych ograniczeń biurokratycznych, ponieważ jego sprawność energetyczna jest "normalna".

Kiedy spotkałem się z Mr Davey po raz pierwszy w 1990 roku, ciągle pisał on apelacje do władz, a także ciągle miał nadzieję na otrzymanie pozwolenia na produkcję swej grzałki - na przekór owych niemal 50 lat przegrywanych batalii z biurokratami. Pokazywał mi nawet wówczas ogromny zapas podzespołów jakie zgromadził aby podjąć produkcję grzałki natychmiast po tym jak uzyska owo pozwolenie rządowe. Niemniej już wtedy zarzucił eksperymentalne wykonywanie egzemplarzy swojej grzałki z przeznaczeniem do badań. Nawet grzałka którą używał samemu, była wówczas już popsuta i nie miał już siły woli aby ją naprawić (ta popsuta jego własna grzałka pokazana jest na fotografii "Fot. #E1" powyżej). Stąd praktycznie nie miałem przyjemności zobaczenia jego grzałki w działaniu. Jednak jego entuzjazm wyczerpał się już całkowicie na krótko przed moim opuszczeniem Nowej Zelandii w 1992 roku w poszukiwaniu chleba poza granicami owego kraju. Był on wówczas już całkowicie zdruzgotany, pozbawiony chęci do życia, oraz na pograniczu załamania nerwowego. Jego ostatnie apelacje zostały bowiem ponownie zgniecione. Nie mógł wówczas zrozumieć dlaczego oferując światu przełomowe urządzenie energetyczne o eksperymentalnie dowiedzionej sprawności przekraczającej 100%, otrzymuje z powrotem jedynie prześladowania, drwiny, oraz biurokratyczne i legalne przeszkody jakie uniemożliwiają mu podjęcie produkcji tego cudownego urządzenia.

#E6. Zamknięcie moich kontaktów z Mr Davey spowodowane wyburzeniem jego domu w 1998 roku oraz zniknięciem jego danych z książki telefonicznej:

W 1998 roku powróciłem do Nowej Zelandii ze swojej wędrówki po świecie w poszukiwaniu chleba. Po powrocie zamieszkałem początkowo w Dunedin - tj. mieście odległym od Christchurch o około 360 km. Jednak pod koniec 1998 roku wybrałem się z Dunedin w podróż po nowej Zelandii aby szukać dla siebie pracy. W podróży tej w obu kierunkach, czyli aż dwukrotnie, przejeżdżałem przez Christchurch. Oczywiście, za każdym razem kiedy przejeżdżałem przez Christchurch, usiłowałem ponownie się skontaktować z Panem Davey. Jednak przejeżdżając tam pierwszy raz, odkryłem że dom Pana Davey jest właśnie wyburzany. W dniu kiedy tam byłem po raz pierwszy, wyburzona była już połowa domu, chociaż ciągle stała weranda i schody wiodące do jego mieszkania na piętrze. Kiedy zaś przejeżdżałem tam ponownie w drodze z powrotem, w miejscu gdzie poprzednio stał jego były dom, znalazłem już jedynie stertę połamanych desek wymieszanych z równie połamanymi ceglami. Wyglądało to tak jakby przez jego dom przejechało się kilka ciężkich czołgów. Po nim zaś samym nie było nawet śladu. Nie udało mi się też zlokalizować nikogo, kto by wiedział co z nim faktycznie się stało. Jego nazwisko i adres zniknęły także z książki telefonicznej. Pomyślałem więc że to koniec. Po owym doświadczeniu zaprzestałem dalszego odwiedzania jego domu, chociaż w następnym 1999 roku nadal byłem w Christchurch aż kilka razy. Z kolei po 1999 roku, jak to wyjaśniłem w podrozdziale W4 z tomu 18 monografii [1/5], nie leżało już w moim losie abym ponownie mógł wybrać się do

Christchurch.

Z cizy jaka potem zapanowała w sprawie grzałki Pana Davey'a wywnioskowałem, że grzałka ta stopniowo popadła w całkowite zapomnienie w Nowej Zelandii. Nic nie pomogła jej granicząca z cudem i oficjalnie dowiedziona sprawność energetyczna ponad 100%. Także los jej wynalazcy pozostawał dla mnie nieznany. Kiedy rozmawiałem z Mr Davey po raz ostatni, przyrzekłem mu że opublikuję opisy jego grzałki oraz historię jego batalii życiowych, tak że być może ktoś inny podejmie jego walkę i wdroży ową cudowną grzałkę do produkcji seryjnej. W ten sposób jego długie męczeństwo oraz jego wspaniałe wynalazek nie poszłyby na marne i zaczęłyby służyć dla dobra naszej cywilizacji. Opisy ze strony internetowej [boiler_pl.htm - o szokujących losach rewolucyjnej grzałki która bije wszelkie rekordy](#), a także z niniejszej strony, powstały w ramach spełnienia tamtej mojej dawnej obietnicy.

#E7. Reportaż w dzienniku telewizyjnym TVNZ 1 z 30 stycznia 2008, godz. 23:00, który pokazał działającą grzałkę Mr Davey:

Wszystko co na niniejszej stronie opisałem w powyższych punktach #E2 do #E6, reprezentuje stan mojej wiedzy na temat omawianej tu grzałki z lat 1990 do 2007. Jednak na początku 2008 roku okazało się, że sprawa tej grzałki ma dalszy ciąg. Mianowicie, w środę dnia 30 stycznia 2008 roku, o godzinie niemal dokładnie 23:00, w wiadomościach wieczornych dziennika telewizyjnego z kanału 1 telewizji nowozelandzkiej nagle zobaczyłem reportaż na temat Mr Davey i jego grzałki. Reportaż ten trwał tylko około 3 minuty. (Czytelnik zapewne może zakupić od "TVNZ 1" dysk DVD z jego treścią.) Pokazano w nim niemal natychmiastowe działanie najnowszej wersji konstrukcyjnej grzałki Mr Davey. Grzałka ta zagotowała wodę w zaledwie kilka sekund. W reportażu tym poinformowano też, że Mr Davey ma już 92 lata, oraz że ciągle walczy on o podjęcie fabrycznej produkcji swojej grzałki. Tak więc jego walka rozciąga się już na ponad 60 lat - co czyni go swoistym "rekordzistą świata". O tym jego rekordzie piszę szerzej w punkcie #B3.1 odrębnej strony internetowej [newzealand_pl.htm - o Nowej Zelandii](#), a także na stronie internetowej w całości poświęconej omówieniu owej grzałki, która to strona nosi fizyczną nazwę [boiler_pl.htm - informując o owej rewolucyjnej grzałce która bije wszelkie rekordy świata](#). Z reportażu wynikało również że Mr Davey nadal mieszka w Christchurch. To zaś pozwoliło mi się z nim ponownie skontaktować - co opisałem dokładniej na owej odrębnej stronie [boiler_pl.htm - o grzałce która bije wszelkie rekordy](#).

W owym króciutkim reportażu zdołałem odnotować, że pokazywana tam wersja grzałki zawiera już rozwiązanie dla problemu bezpieczeństwa z powodu którego poprzednio uniemożliwiano jej wdrożenie do produkcji. Mianowicie w owej nowej wersji konstrukcyjnej, "czasza buferująca" (patrz "2" z "Fot. #E2") ma już formę niemal całkowicie zamkniętej kuli, a nie półkuli - jak czasza na "Fot. #E2". Do niej też podłączony jest przewód "uziemia" (tj. przewód "zera" ze sieci zasilającej). Dzięki temu czasza ta zamyka dostęp do "czaszy rezonującej" (patrz "1" na "Fot. #E2") do której przyłożone jest napięcie zasilające (tj. biegun prądowy). W ten sposób całkowicie kulista "czasza buferująca" (2) uniemożliwia użytkownikowi przypadkowe dotknięcie czaszy (1) na którą podawane jest napięcie zasilające. To z kolei zapobiega ewentualnemu przypadkowemu porażeniu użytkownika. Jestem ogromnie ciekawy czy po znalezieniu rozwiązania dla owego problemu Mr Davey zdoła teraz wdrożyć tą grzałkę do produkcji fabrycznej. Szczególnie że istnienie tej grzałki w 2008 roku zostało w końcu ujawnione społeczeństwu Nowej Zelandii za pośrednictwem w/w reportażu z TVNZ 1, a także za pośrednictwem artykułu w nowozelandzkiej gazecie z

Christchurch, o nazwie [The Press](#), w wydaniu tej gazety ze środy (Wednesday), January 30, 2008. (Artykuł ten opublikowano na stronie A13 owej gazety. Nosił on tytuł "Sax notes lead to off-beat boiler" - tj. "Nuty saksofonowe wiodą do nietypowej grzałki". Na początku lutego 2008 roku treść tego artykułu była dostępna w Internecie pod adresem <http://www.stuff.co.nz/4379593a6530.html>.)

#E8. Użyteczne wytyczne dla budowniczych grzałki tu opisywanej, zawarte są na odrębnej stronie [boiler_pl.htm](#) - o owej rewolucyjnej grzałce która bije wszelkie rekordy świata:

Grzałka opisywana tutaj jest dosyć prosta w wykonaniu. Dlatego czytelnicy którzy mają wymagane warunki do majsterkowania mogą spróbować swego szczęścia w zbudowaniu tego urządzenia. Bardziej dokładne jego opisy, które zawierają również wytyczne dla tych hobbystów jacy zechcą spróbować jego zbudowania, są podane na odrębnej stronie [boiler_pl.htm - o owej rewolucyjnej grzałce która bije wszelkie rekordy świata](#).

Część #F: Generatory mechanicznej darmowej energii (tj. energii przyjmującej formę ruchu obrotowego):

#F1. Mechaniczne perpetum mobile wiecznie obracające się na zasadzie tzw. "efektu Coriolisa":

Jeśli doskonale ułożyskowane i ciężkie koło zamachowe ustawić jego osią obrotu równoległą do osi wirowania planety Ziemia, wówczas Ziemia będzie się obracała w odniesieniu do owego koła, podczas gdy tzw. "efekt Coriolisa" utrzyma owo koło w nieruchomej pozycji względem reszty wszechświata (np. względem całego układu słonecznego). W sumie, dla obserwatora stojącego na Ziemi tuż przy owym kole, będzie ono stanowiło mechaniczne "perpetum mobile" wykonujące jeden pełny obrot na każdą dobę (albo obrót o 15 stopni co każdą godzinę). Jeśli więc na obwodzie tego koła umieści się jakiś znacznik, jego wieczne obroty dadzą się odnotować wzrokowo nawet bez użycia dodatkowych przekładni które by zwielokrotniały szybkość tych jego powolnych obrotów. Koło to będzie też wytwarzało określoną wartość momentu napędowego. Ów jego moment napędowy będzie równy momentowi bezwładności tego koła, minus moment tarcia na

łożyskach, oraz minus moment oporowy spowodowany niedoskonałościami w grawitacyjnym wyważeniu tego koła zamachowego i w ustawieniu osi jego wirowania równoległe do osi Ziemi. Wytwarzany przez to koło moment napędowy będzie więc zdolny do generowania niewielkiej ilości jakiejś energii, np. energii elektrycznej.

Takie doskonale ułożyskowane i ciężkie koło zamachowe stanowiło więc będzie najłatwiejszy do zbudowania, jednak wysoce ilustracyjny rodzaj perpetum mobile (PM) generującego energię mechaniczną w formie wieczystego ruchu obrotowego. Jako takie, będzie ono miało ogromne znaczenie historyczne. Będzie także źródłem przełomu w ludzkim myśleniu na temat generatorów darmowej energii oraz idei "perpetum mobile". Wszakże udowodni ono, że zarówno generatory darmowej energii, jak i urządzenia perpetum mobile, są jednak możliwe do zbudowania, oraz że faktycznie dostarczają one energii zupełnie za darmo. W ten sposób zdemaskuje ono kłamliwość twierdzeń oficjalnej nauki ziemskiej, że urządzeń takich nigdy nie da się zbudować.

W 2004 roku odwiedzałem wieżę przy Bazylice we Fromborku (Polska). Wieża ta jest słynna z tego, że pracował w niej genialny polski astronom, Mikołaj Kopernik. W czasie moich odwiedzin wieża ta zamieniona była w rodzaj muzeum o charakterze fizyczno-astronomicznym. Jednym z eksponatów owego muzeum który zwrócił moją uwagę, było masywne wahadło demonstrujące działanie tzw. "efektu Coriolisa". Mianowicie wahadło to wprawiane było w niekończący się ciąg wahań. Jednak niezależnie od swojego ruchu wahadłowego, wahadło owo dokonywało również ruchu rotującego. Szybkość owego ruchu rotującego wynosiła właśnie jeden obrót na dobę. Aby podtrzymać jego wachania, wahadło to nieustannie zaopatrywane było w impulsy energii. Jednak wcale nie otrzymywało ono energii na podtrzymanie jego ruchu rotującego. Znaczący jego ruch rotujący podtrzymywany był energią otrzymywaną przez nie od "efektu Coriolisa". Innymi słowy tamto wahadło z wieży przy Bazylice we Fromborku, było jakby pierwszym prototypem wiecznie rotującego koła zamachowego opisywanego tutaj. Tyle tylko, że z uwagi na wykonywanie przez tamto wahadło aż dwóch rodzajów ruchów naraz, uniemożliwiało ono odbieranie z niego energii dostarczanej mu przez ów efekt Coriolisa. Jednak koło zamachowe opisywane tutaj już umożliwia odbieranie tejże energii. Koło to nie wymaga też zasilania w żadną formę energii. Jest więc faktycznie doskonałym przykładem tzw. "perpetum mobile" (PM).

Na bazie tamtego wahadła z Fromborka które samo wiecznie rotowało pod działaniem efektu Coriolisa, już obecnie można konkluzywnie stwierdzić, że opisywane tutaj (niniejsze) mechaniczne "perpetum mobile" (PM) też musi działać w praktyce. Wszakże działanie efektu Coriolisa jest potwierdzone na niezliczonej ilości najróżniejszych przypadków, a nie tylko na wahadle z Fromborka. Tyle tylko, że niniejsze PM jest praktycznie mało użyteczne jako źródło darmowej energii z uwagi na swój mały moment napędowy i wysoce nieporęczną szybkość obrotową wynoszącą zaledwie jeden obrót na dobę. (Moment napędowy opisywanego tutaj koła zamachowego jest relatywnie mały, bo równy tylko jego momentowi bezwładności minus moment tarcia w jego łożyskach i minus moment hamujący pochodzący z niedoskonałości w jego wyważeniu i w precyzji nakierowania jego osi.) Niemniej na przekór swojej niewielkiej praktycznej użyteczności, koło to ciągle jest warte zbudowania, z uwagi na swoje świadomościowe, psychologiczne, dydaktyczne, oraz inspiracyjne walory.

**#F2. Znaczenie opisywanego tutaj
mechanicznego perpetum mobile jako
przełomowej ilustracji dokonującej**

rewolucji w poglądach, wiedzy i emocjonalnym nastawieniu widzów:

Oczywiście, jak każde możliwe "perpetum mobile", takie koło zamachowe obracane działaniem owego "efektu Coriolisa" będzie posiadało ogromną wartość jako ciekawostka techniczna i jako ilustracja poprawności idei tych urządzeń. Wszakże jego wiecznie kontynuowane obroty o 15 stopni co każdą godzinę, a o 1 cały obrót na dobę, będą każdemu kto je oglądnie naocznie i ilustracyjnie dowodziły, że "perpetum mobile" daje się jednak zbudować, oraz że dotychczasowa nauka, jak zwykle, i tym razem była w błędzie wydając swoją kategoryczną opinię że urządzenia takie nigdy NIE będą działały.

Z tego właśnie powodu ja osobiście zaproponowałem aby takie wiecznie obracające się koło zamachowe zostało zainstalowane w przyszłym **muzeum darmowej i samoodtwarzającej się energii we Wszewilkach** (lub w Miliczu). Do zorganizowania tam takiego właśnie muzeum ja namawiam mieszkańców owych miejscowości już od dosyć dawna. Swoje propozycje co do tego jakie generatory "darmowej energii" powinny być wystawione w takim właśnie muzeum z Wszewilek, opisałem w punkcie #F4.1 z aktualizacji strony internetowej [wszewilki jutra.htm - o marzeniach na temat lepszej przyszłości dla wsi Wszewilki](#) datowanej 27 lutego 2008 roku, lub później.

Przydatność opisywanego tutaj koła zamachowego jako wysoce uczącego eksponatu dla dowolnego muzeum, jest powiększana przez fakt, że koło takie praktycznie każde muzeum może sobie zamówić u miejscowych rzemieślników. Przy odrobinie lokalnego patriotyzmu koło to może być więc tam zbudowane albo zupełnie za darmo w tzw. "czynnie społecznym", albo też jedynie za niewielkim pokryciem kosztów materiałowych.

#F3. Jak zabrać się za zbudowanie opisywanego tutaj wiecznie obracającego się koła zamachowego:

Zbudowanie samego opisywanego tutaj wiecznie obracającego się koła zamachowego jest relatywnie proste. Wystarczy w tym celu pozyskać ze zbiornicy złomu jakieś stare koło zamachowe wraz z na stałe zespoloną z nim jego osią, lub pozyskać dowolne inne ciężkie i dobrze wybalansowane koło na osi - np. duże koło kolejowe. Następnie należy koło to lekko ułożyskować tak aby jego oś obrotu była równoległa do osi obrotu Ziemi. W tym celu jego oś obrotu należy ustawić w kierunku geograficznej linii północ-południe, nachylając tą oś do poziomu pod kątem równym szerokości geograficznej miejsca w jakim koło to się montuje. Przykładowo, dla takich kół montowanych na obszarze Polski, kąt ich nachylenia do poziomu będzie wynosił gdzieś pomiędzy 49 stopni a 55 stopni - zależnie od położenia miejscowości w której ktoś będzie je budował. Po zmontowaniu koło to należy jeszcze raz dokładnie sprawdzić na jego precyzyjne wybalansowanie przy kątowym ustawieniu, oraz na lekkość jego obrotów. Jeśli będzie ono precyzyjnie wybalansowane i łatwo obracające się, dowolne oznaczenie na jego obwodzie wykaże że koło to faktycznie samo się obraca o jeden obrót na dobę.

Dla nieco lepszego zilustrowania faktycznych obrotów opisywanego tu koła zamachowego, obracającą się wraz nim jego oś można sprzęgnąć z jakąś zwielokrotniającą przekładnią wskaźnikową. Rolę tej przekładni może spełniać mechanizm jakiegoś starego i wyłomowanego zegara. Mechanizmy takich starych zegarów często bowiem były budowane na przełożenie 1:1440 (1440 = 24x60). Kiedy więc na wejście do

przekładni zwielokrotniającej o takim przełożeniu podawany będzie jeden obrót na dobę, na wyjściu z niej otrzyma się jeden obrót na minutę. Czyli dowolna (najlepiej duża) wskazówka przymocowana na wyjściu z owej przekładni będzie się już obracała z szybkością wyraźnie odnotowywalną wzrokowo, bowiem z szybkością z którą obracają się wskazówki sekundowe w dzisiejszych zegarkach.

Oczywiście, największym wyzwaniem dla budowniczych takiego koła zamachowego byłoby przekształcenie go w generator elektryczności. Wszakże aby mogło ono pracować jako taki generator, należy je zaopatrzyć w przekładnię zwielokrotniającą która jego jeden obrót na dobę będzie zamieniała na jakieś użyteczne obroty które byłyby w stanie wygenerować elektryczność. Na szczęście, owo wyzwanie jest czysto hipotetyczne, bowiem wydajność energetyczna takiego pojedynczego koła zamachowego jest na tyle niewielka, że "skórka NIE jest warta wyprawki". Stąd taka jego zamiana na generator elektryczności miałyby jedynie wartość dowodową dokumentującą wszystkim że faktycznie koło to jest w stanie generować darmową elektryczność i to na przekór iż dotychczasowa oficjalna nauka ziemską twierdziła kategorycznie że takie generowanie darmowej elektryczności jest absolutnie niemożliwe. Praktycznie jednak ilość elektryczności którą by ono generowało byłaby zbyt niewielka aby uzasadniać jego praktyczne wykorzystanie na szeroką skalę. Niemniej ilustracyjne wykazanie że koło to faktycznie generuje darmową elektryczność miałyby spore znaczenie inspirujące. Wszakże umotywowałyby ono ludzi do szukania innych zasad działania dla perpetum mobile które będą w stanie wygenerować znacznie wyższe ilości elektryczności.

Aby takie wiecznie rotujące koło zamachowe mogło napędzać jakiś mały generator elektryczności, z jego osią musiałaby zostać sprzężona jakaś przekładnia (np. skrzynka biegów), która zamieniałaby jeden obrót na dobę tegoż koła na co najmniej jeden obrót na sekundę wirnika owego generatora. Czyli przekładnia taka musiałaby dawać przełożenie zwielokrotniające o wartości co najmniej 1:86400. To zaś oznacza, że gdyby taką przekładnię zwielokrotniającą oprzeć na mechanicznej zasadzie działania - tak jak to było czynione w starych zegarach, wówczas jedynie jej straty na tarcie konsumowałyby cały moment napędowy generowany przez owo koło. Praktycznie zresztą przekładnia taka typowo sama by się zacinała i niezdolna byłaby do przenoszenia ruchu z powodu swego wewnętrznego tarcia. Z kolei ewentualna przekładnia hydrauliczna miałaby większe przecieki niż wydajność pompująca generowana przez ruch owego koła.

Podsumowując tu rozważania, jako użyteczne źródło darmowej energii narazie omawiane tu pojedyncze koło zamachowe pozostaje niemal nieprzydatne w wersji konstrukcyjnej opisanej powyżej. Niemniej ciągle w mojej opinii posiada ono rewolucyjne znaczenie. Wszakże ilustracyjnie dowodzi ono że faktycznie istnieją zasady działania zdolne dostarczyć ludziom wieczystego ruchu za darmo. Stąd reprezentuje ono wizualny dowód na poprawność idei perpetum mobile. Ponadto stanowi ono punkt startowy dla rozpracowania energetycznie bardziej wydajnych systemów takich kół. Jako takie, ma ono duże znaczenie jako historyczna i muzealna ciekawostka, jako pomoc dydaktyczna, jako źródło inspirujące dalsze poszukiwania innych zasad działania dla bardziej użytecznych perpetum mobile, oraz jako przełom w naszym myśleniu.

#F4. Dlaczego opisywanego tutaj wiecznie obracającego się koła zamachowego NIE wynaleziono już dawno temu przez zupełny przypadek:

Aby opisywane tutaj koło zamachowe zadziało jako perpetuum mobile, jego oś obrotów **musi** być dokładnie równoległa do osi obrotów Ziemi. Wymóg ten, aczkolwiek bardzo elementarny, faktycznie uniemożliwił przypadkowe wynalezienie tego koła. Wszakże praktycznie niemal wszystkie koła zamachowe które ludzie zbudowali, mają swoje osie obrotu ułożyskowane poziomo. Na przekór więc, że takich kół zamachowych zbudowano na Ziemi całe mnóstwo już w pierwszym okresie budowy silników parowych i spalinowych, faktycznie niemal żadne z nich nie pracowało w ustawieniu które zamieniałoby je w perpetuum mobile. Aby bowiem któreś z takich kół o dokładnie poziomej osi obrotu zadziało jako perpetuum mobile, musiałyby ono być zainstalowane dokładnie na równiku Ziemi, zaś jego oś obrotu skierowana dokładnie po linii północ-południe. Tymczasem wzdłuż równika Ziemi niemal NIE ma ośrodków cywilizacyjnych, w których ustawiano by kiedyś pierwsze silniki parowe lub spalinowe. Użytkownicy tych silników NIE mieli więc okazji aby zaobserwować przypadkowe zadziaływanie ich kół zamachowych jako urządzeń perpetuum mobile. Faktycznie więc ludzkość nigdy NIE otrzymała szans na przypadkowe odkrycie że koła zamachowe mogą zadziać jako urządzenia perpetuum mobile.

#F5. Historia opisywanego tutaj wiecznie obracającego się koła zamachowego:

Dyskutowane powyżej wiecznie obracające się koło zamachowe po raz pierwszy opisane zostało publicznie w lutym 2008 roku na googlowskiej grupie dyskusyjnej "[pl.sci.fizyka](#)", w wątku dyskutującym [grzałkę telekinetyczną](#). (Grzałka ta opisana jest dokładniej w "części #E" tej strony, a także na odrębnej stronie internetowej [boiler pl.htm - o szokujących losach rewolucyjnej grzałki która pobiła wszelkie rekordy](#).) Następnie to koło zamachowe dyskutowane było na odrębnym wątku, w całości poświęconym jego opisowi. Po polsku wątek ten był publikowany na tamtej samej googlowskiej grupie dyskusyjnej "[pl.sci.fizyka](#)". Natomiast po angielsku wątek ten był publikowany pod adresem http://groups.google.com/group/sci.physics/browse_thread/thread/1ec304a0b8533c5a/1bcfda7cc9e40aa6.

Niestety, głosy w internetowej dyskusji na temat tego koła były niemal wyłącznie negatywne i sprowadzały się głównie do pozbawionego uzasadnień powtarzania stwierdzeń dzisiejszej nauki że urządzeń "perpetuum mobile" nie daje się zbudować. Stąd ta internetowa dyskusja wcale nie wprowadziła żadnych nowych wartości poznawczych, a jedynie sprowadzała się do obrzydzania czytelnikom ewentualnych prób podjęcia praktycznej budowy tego koła.

Po przedyskutowaniu tego koła w internecie, oraz widząc że dyskusja tam wiedzie do nikąd, pod koniec lutego 2008 roku zdecydowałem się wprowadzić pełny opis tego koła na stałe do niniejszej strony internetowej. Kierowałem się przy tym nadzieją że niniejsze opisy zachęcą jakiegoś hobbystę do fizycznego zbudowania tego koła.

Opisywane tutaj koło zamachowe wiecznie obracane efektem Coriolisa jest też skrótkowo opisane w punkcie #F4.1 strony internetowej [wszewilki jutra.htm - o marzeniach na temat lepszej przyszłości dla wsi Wszewilki](#).

#F6. Cały system kół zamachowych - czyli jak udoskonalić zasadę opisywanego

powyżej wiecznie obracającego się pojedynczego koła zamachowego, aby zwiększyć jego wydajność energetyczną:

W punkcie #B1.2 tej strony zostało wyjaśnione, że aby urządzenia "perpetum mobile" zamienić w generatory darmowej energii, konieczne jest uformowanie w nich "energetycznego sprzężenia zwrotnego". Sprzężenie to część energii które one generują na wyjściu musi dostarczać im na wejście, w ten sposób "rozmnażając" ich wydatek energetyczny. W pojedynczym kole zamachowym opisywanym poprzednio uformowanie takiego sprzężenia zwrotnego jest niemożliwe. Jednak jeśli zestaw się razem cały system złożony z kilku takich kół, wówczas w systemie tym sprzężenie owo jest już osiągalne. Rozważmy teraz jak daje się ono osiągać.

Moment bezwładności jest pierwszą wielkością która umożliwi relatywnie łatwe uformowanie takiego sprzężenia zwrotnego w systemie kół zamachowych podobnych do koła opisywanego poprzednio. Jak zaś nam wiadomo z informacji dostarczonej w punkcie #F1, ów moment bezwładności liniowo wpływa na ilość energii generowanej przez to koło lub przez system takich kół. Czyli im większy moment bezwładności tego koła zamachowego czy systemu kół, tym więcej darmowej energii można z niego pozyskać. Z kolei zwiększanie jego momentu bezwładności daje się osiągnąć aż na dwa możliwe sposoby. Jednym z nich jest zwiększanie masy tego koła - co jest bardzo niezgrabnym sposobem. Wszakże aby produkować jakąś użyteczną ilość energii, koła takie musiałyby być masywne i ważyć wiele ton. Inny, bardziej "elegancki" sposób zwiększenia jego momentu bezwładności polega na użyciu tzw. "efektu żyroskopowego". Ów zaś efekt będzie zwiększał moment bezwładności omawianego tutaj koła, jeśli koło to zamiast być budowane jako jedno masywne koło, raczej będzie budowane w sposób segmentowy jako system kilku mniejszych kół nawzajem zwiększających swoją prędkość obrotową. Musimy wszakże pamiętać, że faktyczne to Ziemia obraca się w odniesieniu do omawianego tu koła, a nie koło to w odniesieniu do Ziemi. Oczywiście, taki system żyroskopowy nadal musi być dokładnie wyważony, tak aby nie formował grawitacyjnego momentu oporowego. Co ciekawsze, przy takiej segmentowej budowie opisywanego tutaj dobrze wyważonego systemu żyroskopowego, szybkość obrotowa jego kół składowych (tych dających efekt żyroskopowy) daje się podać na ich wejście właśnie poprzez energetyczne sprzężenie zwrotne z ich wyjściem. System taki będzie więc "rozmnażał" energię którą generuje.

Kolejną wielkością która też jest w stanie umożliwić uformowanie energetycznego sprzężenia zwrotnego w całym systemie kół zamachowych, jest zdolność do przechwytywania efektu Coriolisa w ruchu. Mianowicie, zachowanie wód w szybkich rzekach sugeruje, że efekt Coriolisa może być w stanie zadziałać i na koła zamachowe które już wirują. (Oczywiście, czy faktycznie tak się stanie, ujawnią to nam eksperymenty prowadzone po zbudowaniu pierwszych takich kół.) To zaś praktycznie oznacza, że kilka kół zamachowych mogłoby być sprzęgane w całe kaskady za pomocą przekładni sprzęgających. W kaskadach tych pierwsze koło, którym byłoby owo koło zamachowe opisane poprzednio - o jednym obrocie na dobę, napędzałoby za pomocą przekładni sprzęgającej następne koło, które już obracałoby się szybciej, ciągle jednak przechwytyjąc efekt Coriolisa, to zaś napędzałoby przez przekładnię sprzęgającą następne koło, itd., itp. W rezultacie ostatecznie z owej kaskady kół miałyby prędkość obrotową zdolną do efektywnego napędzania generatora elektryczności, zaś jego moment napędowy byłby równy sumie momentów napędowych całej kaskady. Taka więc kaskada kół zamachowych dawałaby prędkościowe sprzężenie zwrotne. Znaczący umożliwiałaby ona zbieranie ruchu obrotowego na wyjściu z jednego koła i podawanie tego ruchu na wejście następnego koła.

Jeśli efekt Coriolisa umożliwi formowanie takich kaskad kół zamachowych o wzrastających prędkościach, wówczas zmianie ulegnie natura owych przekładni

sprzęgających umieszczanych pomiędzy poszczególnymi kołami. Mianowicie, przy jednym kole zamachowym, przekładnia która podawałaby jego obroty na generator elektryczności byłaby tzw. przekładnią **zwielokrotniającą**. Jak zaś to wyjaśniono powyżej w punkcie #F3 tej strony, przekładnie zwielokrotniające mają górne graniczne przełożenie przy którym ich wewnętrzne tarcie zaczyna powodować ich samozacinanie się. Dlatego np. przełożenie 1:86400 byłoby technicznie bardzo trudne do osiągnięcia w przekładni zwielokrotniającej. Jeśli jednak mamy do czynienia z dwoma kołami zamachowymi, każde z których jest samonapędzane efektem Coriolisa, wówczas przekładnia sprzęgająca która reguluje ich wzajemne prędkości traci swój charakter przekładni zwielokrotniającej. Jej przełożenie może więc być dowolnie duże (znaczy nawet większe od 1:86400), a przekładnia ta ciągle będzie działała bez samozacinania się. Dlatego w takiej kaskadzie samonapędzających się kół zamachowych, prędkość na wyjściu która stanie się zdolna do efektywnego napędzania generatora elektryczności, prawdopodobnie da się wówczas uzyskać już przy kaskadach złożonych z zaledwie dwóch lub trzech kół zamachowych.

Podsumowując niniejsze wyjaśnienia, faktyczne zbudowanie opisywanego poprzednio, pojedynczego wiecznie obracającego się koła zamachowego, jest tylko początkiem, a nie ukoronowaniem. Zbudowanie to stwarza bowiem możliwość poznania cech i zachowań takich kół - wszakże dotychczas nikt nie badał ich właściwości. Z kolei owo poznanie otwiera możliwość budowania całych systemów takich kół, które to systemy będą już podatne na dalsze usprawnienia jakie zwiększą ich wydajność energetyczną. Kolejnym więc krokiem po zbudowaniu pierwszego takiego koła byłoby jego przekonstruowanie np. w system żyroskopowy oraz w system kaskadowy. System taki byłby złożony z kilku dobrze wyważonych kół zamachowych, których wirowanie samo by się napędzało, a które by nawzajem zwiększały swój moment bezwładności i swoją szybkość wirowania (a stąd i swój wydatek energetyczny). Co ciekawsze, owe coraz szybciej wirujące składowe koła zamachowe mogłyby być skonstruowane jako wirniki generatorów elektryczności. W ten sposób stałoby się możliwe podniesienie wydajności energetycznej opisywanej tutaj zasady "perpetual motion", oraz być może nawet przekształcenie tej zasady w zasadę technicznie użytecznego generatora darmowej energii.

Część #G: "Samochód na wodę" - jako przykład jeszcze innych rodzajów i zasad generacji darmowej energii:

#G1. Telekinetyczne dysociatory wody na tlen i wodór jako podstawie podzespoły "silników na wodę":

Nasza cywilizacja wypracowała technicznie dosyć doskonałą formę urządzenia napędowego jakim jest dzisiejszy silnik spalinowy. Na przekór też że ludzie usiłują go zastąpić innymi napędami, te inne napędy zawsze ujawniają najróżniejsze wady które czynią je podrzędne w stosunku do silnika spalinowego. Jedynym problemem owego silnika spalinowego jest rodzaj paliw które obecnie on używa. Wszakże ponieważ paliwa te bazują na ropie naftowej, po ich spaleniu ów silnik wytwarza niepożądane gazy które

zanieczyszczają ziemską atmosferę. Ponadto pokłady ropy naftowej ulegają już wyczerpaniu na Ziemi. Jeśli jednak w silniku tym zmienić obecnie używane mieszanki paliwowe na mieszaninę wodoru i powietrza (która jest tak samo bezpieczna jak obecna mieszanka benzyny i powietrza), wówczas ten sam silnik spalinowy nagle przestaje mieć problem. Pracuje on wówczas równie efektywnie i równie niezawodnie jak obecnie, a jednocześnie zamiast niepożądanych gazów spalinowych wyrzuca z siebie zwykłą parę wodną. Dlatego nadrzędnym dzisiaj celem naszej cywilizacji jest zamienienie dotychczasowego "silnika na benzynę" w przyszłościowy **silnik na wodę**.

Główna trudność z takim przestawieniem silników spalinowych na paliwo w postaci mieszaniny wodoru i powietrza polega na efektywnym wytwarzaniu owego wodoru tuż przed wlotem do silnika. Problem ten rozwiązują jednak tzw. "telekinetyczne dysocjatory wody" opisywane m.in. w podrozdziale LA3.2 z tomu 10 [monografii \[1/5\]](#). Ich zasada działania jest bardzo podobna do zasady działania "grzałek telekinetycznych" opisywanych dokładniej na stronie [boiler_pl.htm - o szokującej historii telekinetycznej grzałki która bije wszelkie rekordy](#), zaś skrótowo omówionych w "części #E" tej strony. Główna różnica pomiędzy takimi **telekinetycznymi dysocjatorami wody** a "grzałkami telekinetycznymi" sprowadza się do użycia odmiennych częstotliwości wibracji oraz do odmiennych katalizatorów (materiałów). Przykładowo, częstotliwość wibracji które powodują rozpad cząsteczek wody na wodór i na tlen, musi być identyczna do własnej częstotliwości wibracji cząsteczek wody. Z kolei użyty katalizator musi samoczynnie neutralizować ładunki elektryczne obu gazów składowych pozwalając im istnieć jako odmiennie gazy. Zjawisko technicznej telekinezy w użyte w owych "telekinetycznych dysocjatorach wody" pozwala im na osiągnięcie sprawności energetycznej znacznie przekraczającej 100%. Z kolei owa wysoka sprawność powoduje, że telekinetyczna dysocjacja wody zużywa na wyprodukowanie wodoru znacznie mniej energii niż energia którą potem generuje silnik spalający ów wodór. Stąd omawiane tutaj przyszłe "silniki na wodę" będą same zasilaty w energię swoje dysocjatory, nie wymagając przy tym żadnej innej energii ani paliwa poza czystą wodą. Produkcja i rozwój takich właśnie telekinetycznych dysocjatorów wody zastępujących gaźniki z dzisiejszych silników spalinowych np. w samochodach, stopniowo doprowadzi do sytuacji że w przyszłości wszelkie silniki spalinowe będą spalały wyłącznie wodę, którą one same rozłożą uprzednio na wodór i na tlen. (Dla bezpieczeństwa, tylko wodór będzie spalany, podczas gdy tlen będzie upuszczany w powietrze. Próby spalania także tlenu zwiększałyby niebezpieczeństwo pożaru.) Z kolei ich spalinami będzie para wodna. (Rozwój produkcji takich telekinetycznych dysocjatorów wody sugerowałbym mojej rodzinnej wsi Wszewilki - patrz opisy z punktu #C4.5 strony [wszewilki jutra.htm](#).)

Wielu ludzi uważa że nie warto inwestować w przetransformowanie obecnych silników spalinowych w silniki spalające mieszankę wodoru i powietrza. Wierzą oni bowiem że znacznie lepiej dla naszej cywilizacji jest całkowicie wyeliminować silniki spalinowe i zastąpić je silnikami elektrycznymi. Aczkolwiek takie całkowite zastąpienie silników spalinowych może brzmieć realne i atrakcyjne, istniało będzie wiele sytuacji na Ziemi kiedy okaże się ono niemożliwe. Jako przykłady rozważmy tradycję, hobby, czy sport - chociaż faktycznie istnieje wiele więcej powodów. W przyszłości nie będzie wszakże można zabronić ludziom którzy kultywują jakieś wymagające silnika spalinowego tradycje czy hobby, albo uprawiają jakiś sport motorowy, aby w tym co jest esencją danej tradycji, hobby, czy sportu usunęli oni całkowicie silniki spalinowe. Wszakże przykładowo jeśli ktoś zechce w przyszłości hobbystycznie używać dzisiejszego motocykla "Harley-Davidson" (a założę się że będzie wielu takich ludzi), wówczas nie da się tego uczynić po zastąpieniu w nim jego silnika spalinowego przez silnik elektryczny. Wszakże to co by się otrzymało nie byłoby już wówczas "Harleyem-Davidsonem". Jednak daje się wówczas w motocyklu tym zastąpić obecnie używane paliwo, na mieszaninę wodoru i powietrza. Po takim zaś zastąpieniu paliwa, oraz po wprowadzeniu niewielkich zmian technicznych jakie to zastąpienie by wymagało, to co się otrzyma nadal będzie miało wszystkie cechy motocykla "Harley-Davidson". Oczywiście, ów motocykl podałem tutaj tylko jako przykład. W przyszłości bowiem wszystko co dzisiaj używa silnika spalinowego, odrzutowego, czy

rakietowego, będzie dawało się używać w dokładnie taki sam jak dzisiaj sposób po jedynie przerobieniu silników na użycie paliwa z mieszanki wodorowo-powietrznej, zaś rakiety na użycie mieszanki wodorowo-tlenowej. Takie zaś przerobienie wymagało będzie jedynie zastąpienie ich gaźników przez opisywane tutaj "telekinetyczne dysocjatory wody" zaś benzyna z ich baków będzie zastąpiona przez wodę. Cała reszta zaś ich konstrukcji, zasady działania, sposobu pracy, sposobu sterowania, żywotności silnika, ważności użytych rozwiązań technicznych, teorii i badań, udoskonaleń, materiałów, kultury, ludzkich nawyków, itd., itp., będzie pozostawała bez zmian.

"Silniki na wodę", które same będą generowały dla siebie paliwo poprzez telekinetyczną dysocjację wody, będą się odznaczały całą gamą niezwykłych zalet. Wszystkie te zalety przejdą też na maszyny używające tych silników, przykładowo na przyszłe "samochody na wodę". Wyliczmy i powtórzmy tutaj najważniejsze z owych zalet.

(1) Będą one nieporównanie bezpieczniejsze od dzisiejszych silników spalinowych, np. na benzynę. Wszakże w przeciwieństwie do dzisiejszych silników potrzebujących zbiornik z palnym paliwem, owe "silniki na wodę" będą jedynie posiadały zapas niepalącej się wody. Palne paliwo będą one wytwarzały tylko na krótką chwilę przed spalaniem i jedynie w wymaganych (małych) ilościach naraz. Stąd silniki takie nie będą w stanie się zapalić ani spowodować pożar czy eksplozję np. całego samochodu - tak jak to często widzimy z dzisiejszymi silnikami. Także spalana przez nie mieszanka wodorowo-powietrzna będzie bezpieczniejsza od mieszanki paliwa z powietrzem, bowiem także jest trudna do samozapalenia, zaś np. w przypadku nieszczelności będzie się po prostu ulatniała w powietrze, a nie rozlewała po silniku.

(2) Będą one ogromnie tanie w użytkowaniu. Wszakże ich paliwem będzie zwykła woda której na Ziemi istnieją nieprzebrane ilości. Wodę tą będą one same telekinetycznie dysocjowały (z ponad 100% sprawnością) na wodór i tlen przez nadwyżkę energii którą silniki te będą wytwarzały poprzez spalanie wodoru.

(3) Wszelkie dotychczasowe osiągnięcia ludzkości w zakresie budowy silników spalinowych pozostaną dla nich ważne. Stąd wszystko co ludzkość wie na temat powiększania ich żywotności, doskonałości pracy, wyważenia, podstaw naukowych, doświadczeń w budowie, naprawie, użytkowaniu, itp., pozostanie w mocy.

(4) Nie będą generowały zanieczyszczeń. Wszakże z ich rur wydechowych ulatywała będzie para wodna.

(5) Te silniki NIE będą naruszały balansu przyrody. Ich paliwo powstaje przecież przez dysocjację wody, zaś ich produkty spalania z powrotem składają ową wodę. Ponadto aby zaopatrzyć je w paliwo nasza cywilizacja NIE będzie potrzebowała kopalni ani rafinerii.

#G2. Dzisiejszy stan rozwoju "samochodu na wodę" - czyli użycie wodoru z procesu dysocjacji wody do podnoszenia efektywności spalania paliwa:

Od dosyć już dawna w internecie oraz w literaturze rozwijana jest idea tzw. "samochodu na wodę". Owa nazwa **samochođ na wodę** oznacza zmodyfikowany **samochođ** w którym spalanie mieszanki benzyny z powietrzem docelowo będzie całkowite wyeliminowane oraz zastąpione spalaniem mieszaniny wodoru z tlenem otrzymanej w samym owym samochodzie za pomocą realizowanego w nim procesu telekinetycznej dysocjacji wody na wodór i tlen. Stąd w takim "samochodzie na wodę" jako paliwa będzie się używało zwykłej wody, zaś z jego rury wydechowej będzie ulatywała para wodna.

Oczywiście, jak wszystko na tym świecie fizycznym, ów "samochód na wodę" budowany jest stopniowo. W tym punkcie opiszę stan jego rozwoju na dzień 13 czerwca 2008 roku, kiedy to w telewizji nowozelandzkiej pokazywano jego model zbudowany przez dwóch młodych hobbystów z Nowej Zelandii.

W piątek dnia 13 czerwca 2008 w godzinach 19:00 do 19:30 na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej w programie nazywającym się "Campbell Live" pokazywany był reportaż na temat dwóch młodych hobbystów z Nowej Zelandii którzy zbudowali sobie dzisiejszą wersję "samochodu na wodę". Owi hobbyści po prostu zmodyfikowali posiadany przez siebie model starego samochodu bodajże marki "Ford Falcon", tak aby zastosować w nim dzisiejszy poziom technologii "samochodu na wodę". Mnie osobiście w owym programie zainteresowała NIE sama technologia którą oni użyli, bowiem owa technologia opisywana jest w internecie i w literaturze już od wielu lat, a **oszczędności w spalaniu paliwa** pomierzone w ich modyfikacji. Mianowicie, w omawianym tutaj programie telewizyjnym porównano ze sobą ilości spalane paliwa przez dwa identyczne samochody tej samej marki i tego samego rocznika (a nawet tego samego koloru). Jeden z owych samochodów był właśnie owym "samochodem na wodę" zmodyfikowanym przez tych hobbystów. Drugim był niemal identyczny do niego samochód tej samej marki i rocznika, tyle że nie posiadający żadnej modyfikacji (tj. nadal w oryginalnym fabrycznym wykonaniu). Oboma tymi samochodami równocześnie ekipa telewizyjna przejechała po 100 kilometrowej trasie z dokładnie tymi samymi szybkościami, poczym zmierzyła ilości paliwa które one zużyły. Okazało się wówczas że "samochód na wodę" owych hobbystów zużył jedyne około 5 litrów benzyny. Natomiast niezmodyfikowany samochód zużył ponad 20 litrów benzyny. To zaś oznacza że niewielkie modyfikacje wymagane dla zbudowania dzisiejszej technologii "samochodu na wodę" w tym przypadku zmniejszyły zużycie paliwa do jedynie około 25% (jednej czwartej) oryginalnego zużycia.

Łatwo się domyślić, że na samochodzie zmodyfikowanym przez tych młodych hobbystów oszczędność paliwa z definicji mogła być nietypowo wysoka. Wszakże hobbyści ci zmodyfikowali jeden z samochodów amerykańskich. Te zaś są znane w całym świecie z rozrzutnego spalania paliwa. Jeśli więc ktoś zmodyfikuje w taki sam sposób oszczędny samochód produkcji np. japońskiej czy koreańskiej, zapewne nie otrzyma aż tak spektakularnych wyników. Z drugiej jednak strony, dysocjator wody użyty przez owych hobbystów działał na konwencjonalnej zasadzie. Gdyby więc zamiast owej jego konwencjonalnej zasady użyć telekinetycznego dysocjatora wody o ponad 100% sprawności, opisanego w punkcie #G1 powyżej, wówczas oszczędności paliwa powinny być duże dla praktycznie każdego samochodu. W miarę też jak zasady działania telekinetycznych dysocjatorów ulegną udoskonalaniu, w takich samochodach zapewne zupełnie da się wyeliminować spalanie paliwa innego niż woda.

W owym programie telewizyjnym wyjaśniono też na czym polegała modyfikacja samochodu owych młodych hobbystów. Okazało się że modyfikacja ta była bardzo prosta i bazująca na dzisiejszej technologii dysocjacji wody na wodór i tlen. Sprowadzała się ona do dodania niewielkiego dysocjatora wody do typowego silnika samochodowego na benzynę (tj. niezmodyfikowanego silnika). Dysocjator ten pobierał prąd z prądnicy samochodu i rozkładał wodę na wodór i na tlen. Wodór był następnie mieszany z powietrzem zasilającym gaźnik tego samochodu. Stąd zamiast spalać tylko mieszkankę benzynowo-powietrzną, samochód ten spalał mieszkankę benzynowo-powietrzno-wodorową. W rezultacie spalania takiej mieszanki temperatura spalania owej mieszanki w cylindrze ulegała znacznemu podwyższeniu. Ponadto płomień wodorowo-powietrzny jaki ta mieszanka powodowała dodatkowo działał korzystnie jako rodzaj katalizatora na dynamikę spalania mieszanki benzynowo-powietrznej. Z kolei owo podwyższenie temperatury spalania mieszanki oraz katalizująca zdolność płomienia wodorowego (a) zwiększały znacząco efektywność spalania paliwa, (b) podnosiły wyniki pracy silnika, oraz (c) eliminowały dym spalinowy niemal zupełnie. Samochód ten spalał więc benzynę tak efektywnie, że zamiast typowego w normalnych samochodach dymu ulatującego z jego rury wydechowej, w tym samochodzie z rury ulatywał jedynie przezroczysty dwutlenek

węgla i równie przezroczysta para wodna. Na przekór więc że w samochodzie tym dysocjacja wody dokonywana była klasyczną metodą (tj. bez użycia telekinezy) i to kosztem spalanej benzyny, ciągle wodór produkowany w wyniku owej dysocjacji tak wydatnie podwyższał temperaturę i wydajność spalania paliwa, że zmniejszało to zużycie paliwa o niemal 75%. Samochód ten zużywał też około jednego litra czystej wody na 100 km. Jedynym usprawnieniem które owi hobbyści dodali do od dawna już opisywanej w internecie technologii budowy takich "samochodów na wodę", był specjalny system bezpiecznikowy który zapobiegał zapalaniu się wodoru w przypadku gdyby samochód "kichnął w gaźnik".

Niestety, opisywany tutaj prototyp "samochodu na wodę" pokazywany był w telewizji. Stąd wiele szczegółów wartych poznania NIE było tam podane. Na przekór też że ów kanał 3 telewizji nowozelandzkiej posiada aż dwie własne strony internetowe, tj. www.tv3.co.nz oraz www.3news.co.nz, na żadnej z owych stron nie znalazłem jakiegokolwiek informacji o owym samochodzie na wodę lub o jego budowniczych. Jednak **ja będę poszukiwał dalszych danych albo o owych młodych hobbystach i ich modyfikacji, albo też o innych prototypach "samochodów na wodę"**. Kiedy zaś znajdę coś wartego raportowania na ten temat (np. pełniejsze opisy takich modyfikacji konkretnego samochodu którego parametry pracy ja sam zweryfikuję jako poprawne, lub dane kontaktowe konkretnych osób które zrealizowały takie modyfikacje), opiszę to tutaj dokładnie.

Omawiany powyżej program był jednym z owych rzadkich w telewizji wyjątków, kiedy to zamiast jedynie pokazywać problemy, dla odmiany pokazano tam przykład rozwiązania problemu. Z tego powodu ów program spotkał się z ogromnym oddźwiękiem wśród hobbystów Nowej Zelandii. W jego następstwie wiele osób mających warunki dla tzw. "do it yourself" (tj. "zrób to sobie sam") podjęło budowę pokazanego w tym programie rozwiązania "samochodu na wodę". Dlatego w poniedziałek, dnia 23 czerwca 2008, o godzinie 19:00 do 19:10, na tym samym kanale TV3 ukazała się kontynuacja owego programu. Między innymi kolejny hobbysta nowozelandzki pokazywał w niej swoje własne rozwiązanie dla dysociatora wody jakiego używał on w swoim "samochodzie na wodę". Jego dysociator był ogromnie prosty. Wcałe też, jak to typowo w "samochodach na wodę" czyni się dla bezpieczeństwa, NIE rozgraniczał on wodoru od tlenu ani nie upuszczał tlenu do atmosfery, a do gaźnika doprowadzał on oba gazy zmieszane ze sobą. Ponieważ owe zmieszane gazy groziły samozapłonem, dla wyeliminowania niebezpieczeństwa pożaru używał on dodatkowy "zawór wodny". Hobbysta ten twierdził, że zbudowanie całej instalacji jego "samochodu na wodę" kosztowało go około 50 dolarów. Jego dysociator wody miał formę litrowego słoika szklanego w który ów hobbysta wlewał litr wody z dodatkiem łyżki kuchennej "sody oczyszczonej" (aby sodą tą intensyfikować proces dysocjacji wody). W wodzie tego słoika były też dwie elektrody podłączone do akumulatora. Po zastartowaniu silnika elektrody owe rozkładały wodę na gazową mieszanekę wodoru i tlenu. Mieszanka ta gromadziła się w górnej części słoika skąd rurką plastikową była doprowadzana do "zaworu wodnego", zaś potem do wlotu do cylindra. Jego "zawór wodny" też był bardzo prosty. Miał on formę małej butelki po śmietanie pełnej wody, w której mieszanka gazów musiała bulgotać się poprzez wodę. Na wypadek więc przypadkowego zapalenia się mieszanki wodoru i tlenu, płomień uległby ucięciu na owej wodzie. Hobbysta ów twierdził że taki zawór wystarcza dla zabezpieczenia przed pożarem, jako że jego instalacja wytwarzała tylko tyle mieszanki palnych gazów ile natychmiast było zużywane.

Głównym powodem dla którego warto zajmować się rozwojem technologii "samochodów na wodę", jest że stopniowe opanowanie telekinetycznej dysocjacji wody dającej ponad 100% sprawność energetyczną (opisywanej w punkcie #G1 powyżej) pewnego dnia pozwoli na osiągnięcie przełomu. Mianowicie umożliwi ono w przyszłości aby całkowicie wyeliminować spalanie paliwa w samochodach. Pozwoli ono uczynić z samochodów rodzaje samonapędzających się generatorów darmowej energii, jakie spalają wyłącznie wodę którą one same telekinetycznie dysocjują na wodór i na tlen. Dlatego wersja "samochodu na wodę" opisanego na tej stronie jest pierwszym krokiem w kierunku owego przełomu. Drugim krokiem będzie zastąpienie konwencjonalnego dysociatora wody

przez dysocjator telekinetyczny o ponad 100% sprawności, który - podobnie jak powyższa wersja samochodu, będzie dodatkowo zasilał cylinder w mieszankę wodorowo-powietrzną. Natomiast trzecim, końcowym krokiem w tym kierunku będzie całkowite wyeliminowanie spalania paliwa i zastąpienie go spalaniem mieszanki wodorowo-powietrznej. Tak nawiasem mówiąc to w czasie pisania niniejszej notatki japońska Honda wyszła na rynek z samochodem którego silnik właśnie spala wyłącznie mieszankę wodorowo-powietrzną (tyle że wodór NIE jest w nim produkowany z wody w miarę potrzeby, a gromadzony do baku zamiast paliwa - co niestety zwiększa zagrożenie pożarem i eksplozją). Opis tego samochodu zaprezentowany był w artykule "Zero emission car in production" (tj. "Samochód bez gazów spalinowych już w produkcji") ze strony C5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie ze środy (Wednesday), June 18, 2008.

#G3. Wytyczne do budowania "samochodów na wodę" oraz innych "bezsypalinowych samochodów" opisywanych na tej stronie, zawarte są na odrębnej stronie internetowej [eco_cars_pl.htm - o budowie i zasadach działania bezsypalinowych samochodów przyszłości:](#)

Aby zbudować samochód w 100% napędzany wodą, konieczny jest wysiłek dużego zespołu rozwojowego, a nie jedynie umiejętność pojedynczego badacza. Niemniej aby taki zespół mógł powstać i osiągnąć sukces, potrzebny jest cel dla jego działania, a także generalny kierunek drogi która prowadziła będzie do owego celu. Te zaś ja wyjaśniłem na odrębnej stronie internetowej [eco_cars_pl.htm - o budowie i zasadach działania bezzanieczyszczeniowych samochodów przyszłości](#). Tamta strona NIE tylko opisuje dzisiejszy stan techniki "samochodów na wodę", włączając w to wytyczne jak sobie samemu przerobić własny samochód na taki opisywany powyżej w punkcie #G2 "samochód na wodę". Strona owa opisuje bowiem również kilka innych już dowiedzionych za poprawne i wykonalne konstrukcji i zasad działania dla wysoce ekonomicznych i bezzanieczyszczeniowych samochodów naszej przyszłości. Strona owa opisuje nawet ów **akumulator energii dla samochodu, za wynalezienie którego senator McCain obiecuje 300 milionów dolarów USA.**

Część #H: "Przekleństwo wynalazców" - czyli brutalne prześladowania wynalazców, odkrywców i wszelkich innych twórców

"prawdziwego postępu" ludzkości:

#H1. Skąd biorą się te tajemnicze prześladowania wynalazców oraz badaczy generatorów darmowej energii:

Analizując życiorysy wynalazców wcale nie jest trudno odnotować niezwykle trend. Mianowicie, kiedykolwiek jest wynaleziona i budowana na Ziemi jakiegokolwiek nowe urządzenie które wprowadza "**prawdziwy postęp**" - tak jak ów "prawdziwy postęp" jest zdefiniowany w punkcie #G4 strony o nazwie eco.cars.pl.htm, wówczas natychmiast jakieś tajemnicze "**przekleństwo wynalazców**" jest spuszczone z uwięzi. Zgniata on też albo owo urządzenie, albo też jego wynalazcę. Tylko na niniejszej stronie zostały opisane aż trzy ogromnie istotne wynalazki tj. trzy urządzenia "darmowej energii". Wszystkie one zostały jednak zgniecione przez to "przekleństwo wynalazców". Dalsze podobne przypadki omawiane są w punkcie #G2 totalizycznej strony internetowej eco.cars.pl.htm - o **bezzanieczyszczeniowych samochodach**, w punkcie #H1 totalizycznej strony internetowej newzealand.visit.pl.htm - o **tajemnicach i ciekawostkach Antypodów**, w punkcie #K3 strony internetowej fe.cell.pl.htm - o **ogniwie telekinetycznym**, w punktach #D1 i #F1 strony internetowej boiler.pl.htm - o **szokujących losach telekinetycznej grzałki która bije wszelkie rekordy**, w punkcie #B4.4 i na całej reszcie strony mozajski.htm - o **Polaku, Aleksandrze Możajskim, wynalazcy pierwszego samolotu na świecie**, a także w podrozdziale W4 z tomu 18 **monografii [1/5]**. Ponadto podobne przypadki opisuje praktycznie każda książka prezentująca życiorys jakiegoś wynalazcy który zbudował cokolwiek co spełnia ową definicję "prawdziwego postępu" wyjaśnioną w punkcie #G4 strony internetowej eco.cars.pl.htm.

Zadziałanie tego zgniatającej wynalazki "przekleństwa wynalazców" jest regułą. Działa ono w praktycznie każdym kraju. Tyle że siła z jaką ona prześladowuje danego wynalazcę zależy od poziomu eskalacji niemoralności wśród mieszkańców danego kraju. To dlatego w niektórych krajach o szczególnie wysoko wyescalowanej niemoralności, wynalazcom NIE udaje się wprowadzić w życie nawet jednego wynalazku wnoszącego "prawdziwy postęp" - tak jak taki "prawdziwy postęp" jest zdefiniowany w punkcie #G4 ze strony internetowej eco.cars.pl.htm. Stąd "przekleństwo wynalazców" powoduje że takie **wysoce niemoralne kraje i narody zawsze cierpią na tzw. "wynalazczą impotencję"** opisywaną m.in. w punkcie #B7 strony o nazwie seismograph.pl.htm. Z tego samego powodu, wynalazca praktycznie każdego wynalazku który spełnia ową definicję "prawdziwego postępu" jest zawsze z jakąś tam siłą nieodwołalnie prześladowany, poniżany, karany, zubożany, itp., przez swoich własnych rodaków. Niemal też każdy taki wynalazca umiera w nędzy i zapomnieniu - czasami na przekór że na jego wynalazku inni ludzie zarabiają potem miliony. Owe prześladowania wnosicieli "prawdziwego postępu" są aż tak powszechne i aż tak rzucająco się w oczy "niesprawiedliwe", że ja nazywam je **przekleństwem wynalazców**. Moje wyjaśnienie dlaczego owo "przekleństwo wynalazców" działa tak niszczyliście i z aż tak "żelazną ręką", opisane zostało dokładniej na całym szeregu w/w stron, np. w punkcie #B4.4 strony internetowej o nazwie mozajski.htm, w punkcie #G3 strony internetowej eco.cars.pl.htm, itp.

Aby podsumować tutaj w kilku słowach opisane tam powody jego istnienia i działania, to "przekleństwo wynalazców" jest faktycznie rodzajem "mechanizmu moralnego" który zapobiega aby najbardziej niemoralne społeczności i narody czerpały korzyści z nowych wynalazków i odkryć, a stąd które się upewnia że niemoralne społeczności

i narody są zbiorowo "karane" poprzez zaindukowanie u nich tzw. "wynałazczej impotencji". Wyrażając to innymi słowami, "przekleństwo wynalazców" jest rodzajem "mechanizmu moralnego" który się upewnia że nowe przełomowe wynalazki i odkrycia są urzeczywistniane jedynie przez społeczności i narody które zasłużyły sobie na "nagrodę" ich posiadania poprzez prowadzenia się w sposób znacznie moralniejszy od innych społeczności i narodów na Ziemi.

Wiele osób wcale NIE wierzy w istnienie i działanie owego "przekleństwa wynalazców". I to na przekór że zaistniało już zbyt wiele jego przypadków i to w zbyt wielu krajach, aby było ono zwykłym przypadkiem. Powodem zapewne jest, że działania tego przekleństwa NIE daje się wyjaśnić bez uwzględnienia faktu iż na Ziemi musi istnieć i operować jakaś "nadprzyrodzona moc" która zarządza tym przekleństwem i która egzekwuje każdy przypadek jego zadziałania. Jednak nawet jeśli ktoś nie podziela moich poglądów, ciągle poprzez zwykłe ogarnięcie ogromnej liczby wynalazków jakie w niezwykle sposób są wytłumiane, prześladowane, lub niszczone na Ziemi, ten ktoś musi przyznać, że "coś dziwnego jest grane", oraz że ktoś lub coś w sposób zamierzony wytłumia nasze wynalazki urządzeń darmowej energii.

#H2. Los narodów i całej ludzkości jest kształtowany naszym potraktowaniem twórczych wynalazców i odkrywców (a NIE np. naszym potraktowaniem artystów czy gwiazd filmowych):

Motto: "Tego za co karzemy i wyśmiewamy będziemy mieli coraz mniej, to za co wynagradzamy i chwalimy będziemy mieli coraz więcej." (Ironicznie, nasza cywilizacja karze i wyśmiewa np. tworzenie wynalazków i nowych idei technicznych, zaś nagradza i wychwala np. publiczne manifestowanie jałowości i niemoralnego postępowania.)

Niestety NIE, na przekór tego co nam się wmawia i uwypukla w szkole, los ludzkości niemal wcale nie zależy od artystów, czyli od muzyków, piosenkarzy, aktorów, gwiazd filmowych, malarzy, pisarzy, itp. Bóg doskonale z tego zdaje sobie sprawę, bowiem NIE gnębi artystów tzw. "przekleństwem wynalazców" opisywanym poniżej w punkcie #H4. Bóg NIE wymaga także od twórczych artystów aby byli "podentycznie moralni" zanim pozwoli im stworzyć cokolwiek nowego (tak jak Bóg wymaga pedantycznej moralności od twórczych odkrywców i wynalazców), NIE nakłada wymogów na ich środowisko i wychowanie (tak jak Bóg nakłada takie wymogi na twórczych odkrywców i wynalazców - patrz punkt #F3 na stronie o nazwie [wszewilki.htm](#)), itd., itp. Faktycznie też, gdyby ludzkość np. nigdy nie miała Hemingway'a czy Pikassa, jej losy ciągle pozostałyby takimi jakimi teraz są. Wszystko bowiem co mamy i co osiągnęliśmy jako cywilizacja i kraj, faktycznie zawdzięczamy naszym wynalazcom. Także wszystko co mamy w domach i miejscach pracy, a co czyni nasze życie łatwiejszym, dłuższym, oraz bardziej cywilizowanym, również im zawdzięczamy. Ponadto, we wszechświecie działa z żelazną konsekwencją szczególnie [prawo moralne](#) jakie pobudza wynalazki poprzez nagradzanie tych krajów które dbają o swój rozwój techniczny oraz jednoczesne karanie tych krajów które wyniszczają swoich wynalazców. Prawo to powoduje, że **los obywateli danego**

narodu zawsze podąża za losem jaki ci obywatele gotują swoim wynalazcom. Z tego powodu, każdy wynalazek jaki jest zgnieciony lub wstrzymany, faktycznie szkodzi osobiście każdemu z nas, jak również naszym dzieciom, wnukom, itp.

Wynalazców daje się przyrównać do owych "cudownych ptaków" jakie znoszą "złote jajka". Logika stwierdza, że jeśli ktoś ma już takiego cudownego ptaka, jaki znosi mu "złote jajka", taki ktoś powinien dbać o niego jak tylko się da, nakłaniać go aby znosił więcej "złotych jajek", oraz pomagać mu w ciężkim trudzie owego znoszenia. Tymczasem rzeczywistość jest taka, że zwykle taki ktoś ugania się za tym "cudownym ptakiem" wymachując ogromnym kijem. Kiedy, na przekór bycia zaganianym niemal na śmierć, cudowny ptak w końcu zdola znieść swoje "złote jajko", często za karę zostaje ugotowany.

#H3. Dzisiejsi ludzie są zaambarasowani swoimi przodkami których niemoralność, maniactwo i zacofanie powstrzymywały postęp, jednocześnie zaś ci sami ludzie traktują dzisiejszych wynalazców w dokładnie taki sam sposób jak czynili to ich przodkowie:

Mnie osobiście fascynuje sposób na jaki dzisiejsi ludzie starają się kompensować błędy swoich przodków których przywary i zachowanie utwierdzały ciemnotę i zacofanie poprzez prześladowanie wynalazców którzy mogli wnieść postęp. Jednocześnie zaś ci sami ludzie czynią z dzisiejszymi wynalazcami dokładnie to co czynili ich zacofani przodkowie. Doskonałym symbolem takich właśnie postępowań jest pomnik wystawiony niejakiemu **Richardowi Pearse** opisanemu na stronie [mozajski.htm](#) (tj. temu któremu sto lat temu jego ziomkowie NIE pozwolili zbudować samolotu). Wszakże ziomkowie tych samych ludzi co zbudowali ów pomnik obecnie powstrzymują wdrożenie np. wynalazku opisanego na stronie [boiler.pl.htm](#).

Dlatego niniejszym mam apel do Ciebie czytelniku. Mianowicie, w swoim własnym postępowaniu proszę nie powtarzaj już postawy wobec nowych wynalazków podobnej do tej zajmowanej przez takich ludzi. Raczej już obecnie przyjmij do wiadomości i wdrażaj w praktyce filozoficzną zasadę totalizmu stwierdzającą że **"wszystko co jest do pomyślenia jest też do urzeczywistnienia** (my jedynie musimy znaleźć sposób jak tego dokonać). Jest też zupełnym brakiem wyobraźni niemoralnie prześladować kogoś jedynie ponieważ próbuje on zrealizować coś co wykracza poza granice naszej wiedzy lub zdolności do zrozumienia.

#H4. Wiedza o działaniu "przekleństwa wynalazców" ma też swoje zalety:

Motto: "Wszystko co my wiemy ponad to co wiedzą inni ludzie stwarza nam

dodatkową przewagę nad innymi."

Wielu ludzi wcale NIE chce wiedzieć o takich "prawdach" jak przykładowo opisywane tutaj działanie "przekleństwa wynalazców", czy jak informacja opisywana w punkcie #C1 strony o nazwie [prawda.htm](#) - że "kości dinozaurów zostały celowo 'sfabrykowane' przez [Boga](#) aby zmusić ludzi do poszukiwań twórczych". Tymczasem "każda wiedza jaką się posiada ponad to co typowo wiedzą inni ludzie jest źródłem naszej przewagi nad innymi" - a tym samym może być obrócona w źródło naszych korzyści. Nie na darmo w kulturze angielskiej utarło się wymowne zapytanie "co ty wiesz czego my nie wiemy" ("what you know that we do NOT know") - zadawane kiedy ktoś uzyskuje wyniki jakie zaskakują innych. Dlatego także wiedza o istnieniu i działaniu "przekleństwa wynalazców" może być dla nas źródłem najróżniejszych korzyści.

Przykładem jednej z takich korzyści jest "zanik żalu". Przykładowo, zanim ja sam poznałem fakt że "przekleństwo wynalazców" jest rodzajem "kary samo-wymierzonej sobie przez niemoralne narody i kraje", miałem spory żal zarówno do rodaków z Polski, jak i do moich gospodarzy z Nowej Zelandii, że uparcie NIE pozwalają mi urzeczywistnić ani jednego mojego wynalazku. Teraz jednak żal ten mnie już opuścił. Wiem bowiem że w ten sposób oba owe narody i kraje same sobie wymierzają "karę" za swoje niemoralne postępowanie. Mi jedynie pozostaje im współczuć następstw "wynalazczej impotencji" którą ściągają na siebie swoimi niemoralnymi działaniami.

Innym przykładem korzyści wynikającej ze znajomości "przekleństwa wynalazców" jest wynik "odwrócenia" wiedzy o jego działaniu i jego sile. Mianowicie, skoro " 'przekleństwo wynalazców' działa z siłą proporcjonalną do znaczenia jakie dany wynalazek będzie miał dla narodu i kraju który go wprowadzi w życie", praktycznie to znaczy że "wynalazki których wdrożenie jest blokowane przez ogromnie silne działanie 'przekleństwa wynalazców' okażą się kiedyś ogromnie istotne dla postępu ludzkości". Ten zaś fakt ujawnia mi które wynalazki są najbardziej istotne bowiem skupia się na nich najwyższa siła działania "przekleństwa wynalazców". Dlatego ujawnia mi też które z nich są warte propagowania z największym oddaniem. I tak, dzięki tej zasadzie wiem już że z moich własnych wynalazków najistotniejszymi okażą się kiedyś [komora oscylacyjna](#), [magnokraft](#), [wehikuł czasu](#), oraz [ogniwo telekinetyczne](#). Wszakże na spowodowanie u mnie zarzucenia ich rozwoju i propagowania skupia się najbardziej niszczycielska siła prześladowającego mnie nieustannie "przekleństwa wynalazców". To dlatego w ich usilne propagowanie wkładam ogromną ilość mojej energii i pracy. Z kolei z "wynalazków" (a ściślej z "darów" dla) innych osób najistotniejsze okażą się kiedyś [piramida telepatyczna](#), [sejsmograf Zhang Henga](#), [telekinetyczna influenzzmaschine](#), oraz [grzałka soniczna Davey'a](#). Dlatego, chociaż owymi "wynalazkami" Bóg obdarował innych ludzi, ciągle ja sam uważam za swój obowiązek wobec ludzkości włożenie w ich propagowanie takich ilości mojej własnej pracy i wysiłku na jakie tylko jest mnie stać w moich okolicznościach. Wszakże zdaję sobie sprawę że kiedyś okażą się one ogromnie istotne dla awansu cywilizacyjnego całej ludzkości.

Odnotuj, że z uwagi na jego znaczenie dla naszej cywilizacji, "przekleństwo wynalazców" oraz wynikająca z niego tzw. "**wynalazcza impotencja**", opisane zostały aż na całym szeregu totalizacyjnych stron, przykładowo w punkcie #G1 strony o nazwie [eco cars pl.htm](#), w punkcie #M3 strony o nazwie [fe cell pl.htm](#), w punkcie #D1 strony o nazwie [boiler pl.htm](#), oraz w kilku jeszcze innych opracowaniach.

Część #I: Postęp w generowaniu darmowej energii wymaga zrozumienia zjawisk telekinezy opisywanych przez "teorię wszystkiego" zwaną [Konceptem](#)

Dipolarnej Grawitacji:

#1. Aby zrozumieć darmową energię musimy poznać zjawisko telekinezy:

Aby odnieść sukces w budowie urządzeń darmowej energii, najpierw musimy poznać jak one działają oraz jakie zasady działania są w nich wykorzystywane. Ponieważ wszystkie urządzenia darmowej energii działają na zasadzie ruchu telekinetycznego, stąd aby zrozumieć jak owe urządzenia działają, najpierw musimy dowiedzieć się więcej na temat telekinezy.

Zasady ruchu telekinetycznego opisane są wyczerpująco w rozdziale H z tomu 4 monografii [1/5]. Są one także podsumowane na kilku stronach internetowych, dla przykładu na stronie telekinesis.pl.htm - o telekinezie i o urządzeniach telekinetycznych. Jednak na wypadek gdyby tamte źródła stały się chwilowo niedostępne, poniżej powtórzę najbardziej istotne szczegóły na temat ruchu telekinetycznego.

#12. Jak działa telekineza:

Wyobraź sobie że jesteś w stanie poruszyć odbicie dowolnego obiektu w lustrze, bez poruszenia lustrem ani bez poruszenia tym obiektem. W takim przypadku najprawdopodobniej ruch owego odbicia spowodowałby że oryginalny obiekt też zostałby zmuszony aby się poruszyć. Szczególnie gdyby światło zachowywało się jak siły grawitacji. Nowa teoria naukowa nazywana **konceptem dipolarnej grawitacji** stwierdza, że nasz świat fizyczny jest tylko pierwszym z dwóch równoległych światów jakie istnieją we wszechświecie. Dzieje się tak ponieważ na drugim końcu dipola grawitacyjnego zawarty jest jeszcze jeden świat fizyczny nazywany **przeciw-światem**. Oba te światy, znaczy "nasz świat" oraz "przeciw-świat", mają się tak do siebie jak obiekty i ich odbicia lustrzane. To oznacza m.in. że każdy istniejący obiekt pojawia się w aż dwóch kopiach fizycznych. Każda z tych kopii przebywa w odmiennym świecie. (Religie nazywają te dwie kopie "ciałem" oraz "duchem".) Obie kopie tego samego obiektu są ściśle sprzężone ze sobą siłami wzajemnych oddziaływań grawitacyjnych. Dlatego jeśli jedna z owych kopii jest poruszona (lub przetransformowana), druga kopia musi za nią podążać. Jeśli więc jesteśmy w stanie poruszyć kopią (duchem) jaka znajduje się w odmiennym świecie, wówczas ruch owej kopii wymusi że także fizyczny oryginał danego obiektu zaczyna się poruszać. Taki właśnie ruch, jaki został zainicjowany w owym odmiennym świecie nazywany jest "ruchem telekinetycznym".

Już obecnie zgromadzone zostało całe zatrzęsienie dowodów empirycznych jakie potwierdzają, że przeciw-świat definitywnie istnieje. Dla przykładu, jego istnienie może zostać łatwo dowiedzione poprzez analizę zachowania linii sił pola grawitacyjnego. Mianowicie, linie sił pola grawitacyjnego wykazują dynamiczny charakter dipolarny, podobny do tego wykazywanego przez pole magnetyczne, tj. grawitacja posiada dwa bieguny (mianowicie wlot - inlet "I" oraz wylot - outlet "O"). Jednak na przekór tego dipolarnego charakteru grawitacji, w naszym świecie widzimy tylko pierwszy (tj. wlot "I") jej biegun. To praktycznie oznacza, że drugi biegun dynamicznego pola grawitacyjnego musi zniknąć z naszego świata i wyłaniać się w tamtym innym, równoległym świecie. Niefortunnie, ponieważ nasze zmysły umiejscowione są w tym świecie fizycznym, nie widzimy co dzieje

się w tamtym innym równoległym przeciw-świecie. Jest to trochę jak z ludźmi pływającymi po morzu. Ponieważ ich oczy znajdują się ponad poziomem wody, nie są oni w stanie zobaczyć że pod powierzchnią wody kryje się cały podwodny świat. Jednak przeciw-świat jest opisywany przez niemal wszelkie religie. Jest to wszakże ten sam świat w którym nasze duchy przebywają. Ponadto tzw. **fotografia Kirlianowska** pozwala nam zobaczyć obiekty jakie istnieją w owym przeciw-świecie, jednak nie istnieją w naszym świecie. Najbardziej ilustratywne obrazy z tamtego przeciw-świata są wytwarzane podczas tzw. "eksperymentu ducha liściowego" ("ghost-leaf experiment") wykonanego kamerą Kirlianowską. W owym eksperymencie połowa liścia jest usuwana, podczas gdy pozostała połowa układana jest na kamerze Kirlianowskiej. Jednak kamera pokazuje cały liść. W podobny sposób kamera Kirlianowska pokazuje obrazy całych amputowanych palców - jakich duplikaty ciągle są obecne w przeciw-świecie. (Więcej na temat owego "efektu ducha liściowego" wyjaśnione jest w traktacie [7/2].)

Istnienie przeciw-świata zostało także formalnie dowiedzione przez **Koncept Dipolarnej Grawitacji** na bazie badań zachowania się pola grawitacyjnego - po sformułowanie owego formalnego dowodu naukowego na istnienie przeciw-świata patrz punkt #D3 na stronie o nazwie [dipolar gravity pl.htm](#). (Owa relatywnie nowa teoria naukowa o nazwie **Koncept Dipolarnej Grawitacji** ustaliła, że grawitacja jest polem dipolarnym, podobnym do pola magnetycznego. Stąd drugi biegun grawitacji musi gdzieś się podziewać. Skoro nie pojawia się on w naszym świecie, jego dipolarny charakter oznacza, że ów drugi biegun grawitacji musi przenosić się do jakiegoś innego świata, czyli do owego przeciw-świata.) Po więcej szczegółów na temat owego formalnego dowodu na istnienie "przeciw-świata" - patrz podrozdział H1.1.4 w tomie 4 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o tytule **"Zaawansowane urządzenia magnetyczne"**, czy w tomie 4 mojej nieco starszej monografii [8/2] o tytule **Totalizm** - obie łądowalne gratisowo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej.

Ogromnie interesujący fakt jaki ten nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji ustalił na temat przeciw-świata, to że praktycznie każdy obiekt materialny jaki istnieje w naszym świecie fizycznym, posiada swój duplikat w owym przeciw-świecie (religie nazywają ten duplikat "duchem"). Aby było nawet bardziej interesujące, ów duplikat może być przemieszczony za pośrednictwem mechanizmów owego drugiego świata. Kiedy jednak ów duplikat jest poruszony, wówczas obiekt fizyczny musi za nim podążać (znaczy kiedy przemieścimy "ducha", wówczas "ciało" musi podążać za owym duchem). Ten niezwykle rodzaj ruchu, jaki otrzymuje się poprzez przemieszczenie najpierw "ducha" obiektów fizycznych, nazywany jest "ruchem telekinetycznym". Jest możliwym budowanie urządzeń technicznych które wytworzą taki właśnie ruch. Kilka tego typu urządzeń opisanych jest w tomie 10 najnowszej monografii [1/5], oraz w tomie 7 starszej monografii [8] - obie łądowalne z niniejszej strony zupełnie za darmo. Najbardziej interesującym spośród owych urządzeń jest wehikuł kosmiczny nazywany **magnokraftem**, jaki wykorzystuje ruch telekinetyczny do lotów na odległości międzygwiazdne. Istnieją oddzielne strony internetowe na temat tego statku kosmicznego - przykładowo patrz strona [propulsion pl.htm - o zaawansowanych urządzeniach napędowych](#). Proponuję rzucić na nią okiem.

#13. Mechanizm telekinezy:

W moich monografiach, począwszy od najnowszej [1/5] do niemal najstarszej [8], zawarty jest opis ruchu telekinetycznego, który ilustratywnie wyjaśnia jak należy rozumieć owo zjawisko w świetle "teorii wszystkiego" zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Poniżej cytuję więc ów opis ponieważ moim zdaniem bardzo dobrze wyjaśnia on mechanizm powstawania ruchu telekinetycznego. Oto ów cytat:

Koncept Dipolarnej Grawitacji postuluje, że wszechświat musi się składać aż z dwóch

równoległych światów fizycznych (tj. naszego świata i przeciw-swiata) których własności mają się do siebie jak własności przestrzeni panujących przy odmiennych biegunach dipola magnetycznego. Światy te oddzielone są od siebie nieprzenikalną barierą, zaś do każdego z nich wyłania się przeciwstawny biegun pola grawitacyjnego. Z uwagi na naturę grawitacji, która wymaga aby to pole łączyło ze sobą jakieś zgrupowania substancji, wszystkie dipole grawitacyjne zachowują się jak rodzaj "więzów małżeńskich" łączących ze sobą w symetryczne pary podobne cząsteczki substancji panujących na obu końcach danego dipola, tj. w obu ze światów. W rezultacie dla każdego obiektu istniejącego w jednym ze światów, pole grawitacyjne formuje identyczny duplikat pojawiający się w drugim z tych światów. Jednym z głównych odkryć Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest więc postulat, że wszystkie obiekty materialne istniejące w naszym układzie wymiarów (w naszym świecie) muszą posiadać swoje duplikaty przeciw-materialne istniejące w równoległym układzie wymiarów (tj. w przeciw-swiecie). Właściwie to faktyczne istnienie owych duplikatów przeciw-materialnych może nawet zostać bezspornie dowiedzione za pośrednictwem naszej dzisiejszej techniki, poprzez ukazanie ich przy pomocy kamer Kirlianowskich. Najlepszym eksperymentem jaki udowadnia istnienie tych przeciw-materialnych duplikatów, jest wspomniany już poprzednio "efekt ducha liściowego" ("leaf ghost effect") opisywany przez Danielę Giordano w podrozdziale C9 traktatu [7/2]. (W efekcie tym kamera Kirlianowska pokazuje kształt przeciw-materialnego duplikatu całego liścia, nawet kiedy ktoś przetnie ten liść na pół i położy na elektrodzie kamery tylko jedną połowę liścia.) Wzajemna relacja pomiędzy obiektem materialnym istniejącym w naszym układzie wymiarów (świecie) i jego przeciw-materialnym duplikatem istniejącym w równoległym układzie wymiarów (przeciw-swiecie) może zostać opisana analogią do przedmiotu i jego lustrzanego odbicia, do komputerowego hardware i software, czy do idei "ciała" i "ducha" postulowanej przez różne religie. Podobnie bowiem jak związek pomiędzy obiektem i jego lustrzanym odbiciem, obie części obiektu stanowią wierne odbicia swej przeciwstawnej kopii, a także dokładnie naśladują wzajemne poruszenia. Zarówno obiekt materialny jak i jego przeciw-materialny duplikat mogą też być niezależnie od siebie uchwycone i przemieszczone w przestrzeni. Jednakże z powodu połączenia obu części dipolami grawitacyjnymi, niezależnie która z tych części zostanie najpierw uchwycona i przemieszczona, druga część musi dokładnie odwzorowywać jej ruchy. Z tego też względu, zależnie która z obu części obiektu zostaje uchwycona jako pierwsza i najpierw przemieszczona w przestrzeni, Koncept Dipolarnej Grawitacji postuluje istnienie aż dwóch odrębnych rodzajów ruchu, zwanych ruchem fizycznym i ruchem telekinetycznym. **Ruch fizyczny** następuje, gdy najpierw przemieszczona zostaje materialna część obiektu, natomiast jego przeciw-materialny duplikat podąża w ślad za nią unoszony siłami oddziaływań grawitacyjnych. Natomiast **ruch telekinetyczny** następuje, kiedy najpierw jest przemieszczona część przeciw-materialna danego obiektu, natomiast jego część materialna podąża za nią unoszona siłami oddziaływań grawitacyjnych. Aby zilustrować powyższe na przykładzie, ruch telekinetyczny postulowany Konceptem Dipolarnej Grawitacji jest jak wymuszanie poruszeń przedmiotów materialnych, poprzez powodowanie przemieszczania się w lustrze odbić tych przedmiotów. Oczywiście, aby przykład ten działał w rzeczywistości, światło musiałoby zachowywać się jak siły grawitacyjne. Inne, bardziej obrazowe wyjaśnienie dla ruchu telekinetycznego byłoby iż jest to "poruszanie obiektami poprzez przemieszczanie ich 'ducha'".

Tutaj kończy się powyższy cytat z podrozdziału H6.1.1 najnowszej monografii [1/5] (a także z rozdziału L niemal najstarszej monografii [8]). Chociaż ów cytat doskonale wyjaśnia mechanizm ruchu telekinetycznego, ciągle pozostaje wiele aspektów tego zjawiska jakich z uwagi na szczupłość miejsca nie będę nawet starał się wyjaśnić na tej stronie internetowej. Dlatego rekomenduję aby załadować do swojego komputera tomy 4 i 5 z polskojęzycznej wersji monografii [1/5] (chyba że ktoś jest w stanie czytać angielskojęzyczną wersję owej monografii - wówczas może sobie załadować jej wersję [1/5e]). Wszakże monografia ta jest dostępna tutaj za darmo. Po załadowaniu, w wolnym czasie może sobie poczytać w wolnych chwilach owe rozdziały H i I z monografii [1/5]. Każdy powinien być w stanie

znaleźć w owych rozdziałach H i I dokładne wyjaśnienia dla niemal wszelkich zjawisk, jakie kiedykolwiek mogły go zastanawiać lub zadziwiać. Alternatywnie, przy braku czasu na czytanie monografii [1/5], warto chociaż przeczytać krótką stronę internetową o nazwie [dipolar gravity pl.htm](http://dipolar.gravity.pl.htm). w całości poświęconą "Konceptowi Dipolarnej Grawitacji".



Fot. #11: Powyższe zdjęcie uchwyciło niezwykle upiorne białe światło zwane "jarzeniem pochłaniania". Kiedyś jarzenie to uważane było za nadprzyrodzone. Na tym zdjęciu jest ono emitowane z przestrzeni otaczającej różdżkę radiestezyjną która przemieszczona została za pomocą ruchu telekinetycznego. To z owej bowiem przestrzeni efekt telekinetyczny raptownie zaabsorbował istniejące tam ciepło, pobudzając elektrony powietrza do wydzielania białego jarzenia. Takie właśnie "nadprzyrodzone" jarzenie pochłaniania, razem ze spadkiem temperatury otoczenia, są dwoma najważniejszymi wskaźnikami ruchu telekinetycznego. Pozwalają one aby odróżnić pomiędzy ruchem telekinetycznym, a zwykłym ruchem fizycznym. (Zdjęcie to pochodzi z mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) gdzie jest ono pokazane na rysunku H1. Było ono również publikowane na rysunku L1 w mojej znacznie starszej [monografii \[8\]](#), oraz na rysunku J1 z mojej najstarszej [monografii \[1/3\]](#) ciągle dostępnej w internecie. Wszystkie owe monografie dostępne są gratisowo za

pośrednictwem niniejszej strony internetowej.)

W dawnych czasach takie upiorne białe światło było uważane za "nadprzyrodzone" ponieważ było one wytwarzane przez niezwykle urządzenia i dziwne stwory jakie ludzie w dawnych czasach uważali za przynależne do kategorii "diabłów", "aniołów", lub "bogów". Obecnie wiemy już, że ten rodzaj upiornego światła wytwarzany jest m.in. przez pozaziemskie pojazdy kosmiczne popularnie nazywane UFO. Opisy i dane techniczne pojazdów UFO można znaleźć np. w rozdziale T z tomu 15 monografii [1/5], a także np. na stronie internetowej ufo.pl.htm - o UFOonautach.

Część #J: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#J1. Podsumowanie tej strony:

Jak niniejsza strona to ujawnia, na przekór najróżniejszych przeszkód i barier w rodzaju **przekleństwa wynalazców** omawianego powyżej w punkcie #H1 (a także np. w punkcie #G1 strony eco.cars.pl.htm oraz na kilku innych stronach wskazywanych powyżej) - które to przekleństwo stara się blokować zbudowanie na Ziemi opisywanych tutaj "generatorów darmowej energii", generatory takie pomału stają się rzeczywistością. Już obecnie istnieje spora pula ich działających prototypów. Ponadto dalsze pomysły i zasady działania są z wolna rozpracowywane przez zadedykowanych hobbystów-wynalazców. Jak wyraźnie to widać, złe moce NIE są w stanie całkowicie zablokować postępu techniki na Ziemi, chociaż odnoszą spore sukcesy w powstrzymaniu tego postępu. Nadal więc istnieje jakaś nadzieja na lepszą przyszłość dla ludzkości.

#J2. Autor tej strony - Dr Jan Pajak:



Fot. #J1: Dr inż. Jan Pająk , czyli ja, pokazany na tle dziewiczego krajobrazu Nowej Zelandii. Do czasu ostatniego zwolnienia z pracy wykładałem informatykę na jednej z nowozelandzkich politechnik. Zawodowo specjalizowałem się tam w technologii stron internetowych oraz w przetwarzaniu informacji z użyciem technologii internetowej. Jeszcze wcześniej pracowałem na dwóch uniwersytetach jako Associate Professor Inżynierii Mechanicznej. Z dawnych czasów pozostała mi też głęboka znajomość inżynierii, nauk fizycznych, oraz matematyki, których dotyczyła moja edukacja oraz znacząca proporcja doświadczenia zawodowego. Jednak moje prowadzone nieustannie od 1972 roku badania, przez zażenowanych decydentów zwykle opatrywane przezwiskiem "hobbystyczne", obejmują między innymi także rozwój nowych kierunków ludzkiej techniki i filozofii, włączając w to nowe zasady działania urządzeń napędowych przyszłości, nowe zasady generowania oraz przechowywania energii, nowe sposoby komunikowania się na odległości międzygwiazdne, nowe systemy do zdalnego wykrywania trzęsień ziemi i do podnoszenia przedtrzęsieniowego alarmu, oraz wiele więcej. Owe badania stały się "hobby" nie z mojego wyboru, a z konieczności czy z "musu". Stało się tak ponieważ ponad 30-letnie poszukiwania instytucji która zaakceptowałaby moją nieprzerwaną ofertę oficjalnego dokonywania w niej badań tych tematów, jak dotychczas okazały się bezowocne (tj. prawdopodobnie narazie taka instytucja wogóle nie istnieje na Ziemi - jeśli przypadkowo ktoś by ją znalazł lub stworzył, wówczas proszę pamiętać aby dać mi znać). Zresztą nazwa "hobby" zupełnie nie pasuje do tematyki tych badań. Wszakże sugeruje ona nastawienie głównie na osiągnięcie jakichś korzyści osobistych. Tymczasem jakież to korzyści osobiste może ktoś osiągnąć poprzez budowę statku międzygwiazdowego, akumulatora energii o ogromnej pojemności, czy urządzenia alarmującego przed nadejściem potężnego trzęsienia ziemi. Ponieważ narazie nie istnieje instytucja na Ziemi, która zainteresowana byłaby w sponsorowaniu tych badań, aby jakoś zarobić na ich finansowanie (i na własne życie) aż do czasu ostatniej utraty pracy w dniu 23 września 2005 roku, zarobkowo zajmowałem się wykładaniem i badaniami w dowolnym obszarze w

jakim ktoś aktualnie mnie wynajął do pracy. Z kolei fundusze jakie zdołam zarobić, a także niemal cały wolny czas jaki mam do dyspozycji, przeznaczam na owe "hobbystyczne" badania technologii i filozofii przyszłości. (Od czasu zostania bezrobotnym mam nawet jeszcze więcej wolnego czasu jaki mogę teraz przeznaczyć na badania. Niestety, tym razem z finansowaniem owych badań jest krucho. Zgodnie bowiem z nowozelandzkim prawem wcale mi się nie należy nawet najwykleszy zasiłek dla bezrobotnych.) Po dalsze szczegóły na temat przebiegu mojego wędrownego i pełnego poszukiwań życia warto odwiedzić stronę internetową [o mnie - dr Jan Pajak](#) wyszczególnioną np. w "[Menu 4](#)".

#J3. **Emaile autora tej strony:**

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń [filozofii totalizmu](#) byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do kogoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#J4. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totalizacyjne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizacyjnej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizacyjnych tematów które mogą zainteresować każdego.

#J5. [Kopia tej strony](#) jest też upowszechniana jako [broszurka z serii \[11\]](#) w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągłe ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[free energy pl.pdf](#)

albo też z którejś totalizacyjnej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totalizacyjna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totalizacyjne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#J6. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Zastrzega więc sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei i/lub badań jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

If you prefer to read in English click on the flag below

(Jeśli preferujesz czytanie w języku angielskim

kliknij na poniższą flagę)



Data zapoczątkowania budowy tej strony internetowej: 25 maja 2003 roku

Data jej najnowszego aktualizowania: 7 lipca 2013 roku

(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

[kliknij na ten licznik odwiedzin](#)